

Biblioteka WEI

MĘCZEŃSTWO KRESÓW

1918-1956

Autor: Przemysław Żurawski vel Grajewski

Warszawa, sierpień 2017

Tekst © Przemysław Żurawski vel Grajewski
Redakcja: Marta Chołuj, Michał Sztuk
Redakcja techniczna: Iwona Wardzyńska

Wydanie I
Warszawa 2017

ISBN : 978-83-948073-0-6

Wydawca: Fundacja Warsaw Enterprise Institute
ul. Nowy Świat 33
00-029 Warszawa
office@wei.org.pl; www.wei.org.pl

SPIS TREŚCI

1. WSTĘP 4
2. ZAKRES POJĘCIA KRESÓW 5
3. DZIEDZICTWO MĘCZEŃSTWA – DZIEJE PRZED 1918 R. 8
4. POŻOGA – KRESY W LATACH 1918-1923 11
5. MĘCZEŃSTWO KRESÓW UTRACONYCH 1921-1939 14
6. OKRES MIĘDZYWOJENNY NA KRESACH WSCHODNICH II RZECZYPOSPOLITEJ 28
7. MĘCZEŃSTWO KRESÓW WSCHODNICH II RZECZYPOSPOLITEJ 1939-1945 30
   - A. NAJAZD SOWIECKI 30
   - B. OKUPACJA SOWIECKA 1939-1941 31
   - C. NAJAZD NIEMIECKI 38
   - D. OKUPACJA NIEMIECKA 1941-1944 41
8. PONOWNA OKUPACJA SOWIECKA 56

   PONOWNA INKORPORACJA DO ZSRR I DEPOLONIZACJA KRESÓW II RP 57
   - A. PIERWSZA FAZA WYSIEDLEŃ 1944-1948 59
   - B. OSTATNIA WALKA KONAJĄCYCH KRESÓW (PARTYZANTKA POAKOWSKA, BRACIA LEŚNI I UPA) ORAZ TOWARZYSZĄCE JEJ DEPORTACJE 63

   WYSIEDLENIE LUDNOŚCI UKRAIŃSKIEJ Z POLSKI 69
9. Z KRESÓW DO PRL - OSTATNIA FALA EKSPATRIACJI POLAKÓW 1955-1959 74
10. PODSUMOWANIE 77
11. BIBLIOGRAFIA 81

1. WSTĘP

Niniejsza broszurka ma charakter popularyzatorski. Celem, dla którego powstała jest dotarcie z kompendium wiedzy na temat męczeństwa Kresów do możliwie szerokiego kręgu czytelników, a nie wyczerpanie tematu czy podsumowanie stanu badań lub rozstrzygnięcie toczących się polemik. Dane liczbowe odnośnie ofiar podano zatem w przedziałach od-do z odrzuceniem skrajności ewidentnie zaniżanych lub zawyżanych. W wielu wypadkach dane liczbowe są bardzo niepewne. Szczupłość miejsca nie pozwalała też (szczególnie przy opisie masowych zbrodni) na wymienianie wszystkich nazw miejscowości, w których je popełniono. Zrezygnowano z szerszego opisu walk, minimalizując wątek zmagań stricte militarnych do niezbędnego minimum, pozwalającego na zrozumienie kontekstu martyrologii Kresów. Pojęcie Kresów zostało potraktowane szeroko z uwzględnieniem zmian wynikających z rozciągniętej w czasie ewolucji jego znaczenia. Zrezygnowano z przypisów. Załączona bibliografia obejmuje zaś jedynie główne opracowania i powinna być potraktowana jako trop dla dalszych poszukiwań dla tych Czytelników, którzy po lekturze niniejszej broszury odczują niedosyt i chęć pogłębienia swej wiedzy na tytułowy temat. Wówczas autor uzna, że spełnił swe zadanie.

Niniejsze opracowanie poświęcone jest Kresom utraconym na rzecz Sowietów w 1921 r. i Kresom II RP oraz martyrologii ich ludności w okresie 1918-1956 z akcentem na męczeństwo polskiej ludności kresowej. Błędem byłoby jednak powtarzanie maniery licznych badaczy Holocaustu, wypreparowujących historię tragedii jednej grupy etnicznej z tragedii ogólnej i ukazujących ją bez kontekstu cierpienia powszechnego ludności innej niż ta, będąca przedmiotem ich narracji. Tragedia Kresów Rzeczypospolitej była bowiem tragedią wszystkich jej mieszkańców: Białorusinów, Czechów, Karaimów, Litwinów, Łotyszy, Ormian, Polaków, Tatarów, Ukraińców i Żydów, nawet jeśli ich wzajemne waśnie dokładały do morza cierpień zadawanych przez rosyjskich/sowieckich czy niemieckich najeźdźców własny nurt zbrodni, niekiedy potężny, ale zawsze przecież uboczny.

Dzieje sprzed 1918 r. i Kresy najdalsze zostaną zaprezentowane jedynie ogólnie – przeglądowo, dla podkreślenia ciągłości historycznej procesu ekspansji moskiewskiej/ rosyjskiej/sowieckiej, jako rozstrzygającego - głównego czynnika niszczącego dziedzictwo Rzeczypospolitej na tych ziemiach i prowadzącego do ich depolonizacji - najdrastyczniejszej na Ukrainie i rusyfikacji – szczególnie skutecznej na Białorusi.

2. ZAKRES POJĘCIA KRESÓW

Męczeństwo wpisane było w pojęcie kresów od zarania ich dziejów. Jego natężenie wręcz decydowało o tym czy dane tereny w świadomości powszechnej stawały się w pewnym momencie kresami czy też nie. Wszak pierwotnie kresy – te istniejące jeszcze za potęgi Rzeczypospolitej Obojga Narodów, przed 1648 r., nie były wschodnie lecz południowo - wschodnie. Obejmowały ziemie położone między Dniestrem a Dnieprem i dalej aż po Putywul. Kresowość swą czerpały z Dzikich Pól, przesłoniętych siecią stanic, w których siedziały chorągwie kwarciane, potem komputowe, starając się wyłapywać czambuły tatarskie, wyłaniające się co wiosnę ze stepów. Pojęcie kresów było zmienne w czasie – poszerzało się z biegiem wieków. Po klęskach drugiej połowy XVII w. objęto nim całość ziem oderwanych na rzecz Rosji w latach 1667-1686, zwanych z łaciny avulsami (od avulsus - oderwanie). Tym mianem określano też jednak część Inflant, utraconą w 1621 r. na rzecz Szwecji. Kresy (choć jeszcze tak nie zwane - sam termin kresy zaczął się bowiem upowszechniać dopiero po 1854 r., gdy Wincenty Pol użył go w jego staropolskim – ukrainnym – znaczeniu w rapsodii rycerskiej Mohort) z kresów ukrainnych stały się kresami wschodnimi, a po kolejnych rozbiorach po 1815 r. pod nazwą Ziem Zabranych zaczęły być rozciągane na te tereny Rzeczypospolitej, które zostały bezpośrednio (w odróżnieniu od Kongresówki) włączone do Imperium Rosyjskiego. Od lat 1870. – przez męczeństwo unitów Chełmszczyzny, krwawo, przemocą „nawracanych" na prawosławie, kresy na krótko sięgnęły na obszar na zachód od Bugu, a rosyjska decyzja wydzielenia guberni chełmskiej z Kraju Przywiślańskiego i przyłączenia jej do generałgubernatorstwa kijowskiego zdawała się trwale to przesądzać. Na szczęście było to w roku 1912 i panowanie Rosji nad Polską miało trwać jeszcze tylko trzy lata.

Po 1918 r. kresowość sięgnęła Lwowa, wcześniej cieszącego się statusem galicyjskiej autonomicznej stołeczności (1867-1918). Stołeczność zaś jest przeciwieństwem kresowości i oba pojęcia wzajemnie się wykluczają. Lwów przed 1918 r. był zaś rzeczywistą stolicą polskości – jej najsilniejszym i najswobodniejszym ośrodkiem, deklasującym liczbą ludności i koncentracją instytucji Kraków, a skalą swobody - przygniecioną jarzmem siłowej rusyfikacji Warszawę doby Hurki i Apuchtina. Dopiero walki o gród Lwa z Zachodnio-Ukraińską Republiką Ludową (listopad 1918 - marzec 1919) uzmysłowiły ówczesnym jego kresowość. Kresy w latach 1918 - 1939 zaczynały się zatem nad Sanem, Bugiem i Niemnem i jako Kresy bliskie ciągnęły do granicy ryskiej, a jako Kresy dalekie aż do linii z roku 1772. Ostatecznie po 1945 r., w rozumieniu powszechnym, pojęcie Kresów uległo ograniczeniu do ziem utraconych na rzecz ZSRR w wyniku II wojny światowej. Okres formowania się pojęcia kresowości, trwający (choć z użyciem innych terminów – avulsa, Ziemie Zabrane) od czasów I Rzeczypospolitej i rozbiorów, wykształcił zatem zanikłe w świadomości powszechnej pojęcie kresów najdalszych (avulsów) – utraconych w 1667 r., funkcjonujące słabo pojęcie kresów dalekich – pozostawionych w 1921 r. za granica ryską i kształtujące się w latach 1918-1945 pojęcie kresów II Rzeczypospolitej, utraconych potem na rzecz ZSRR. Wówczas też tzn. w latach 1918-1945 kresy stały się Kresami.

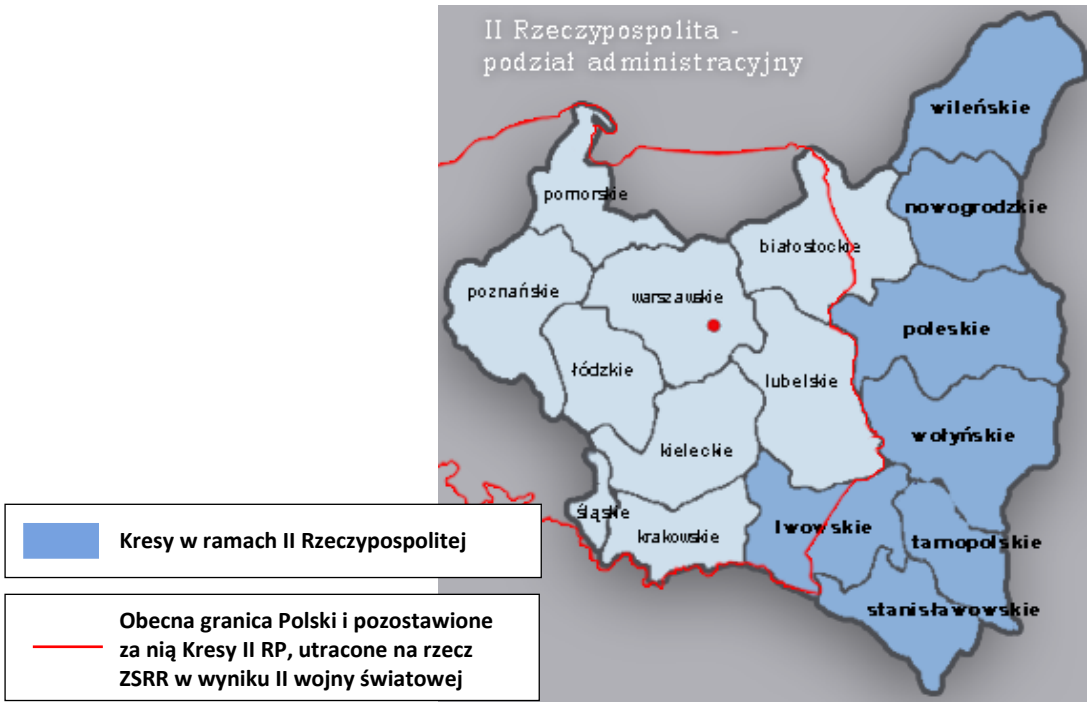
Zakres pojęcia kresów

Mapa 1. Ewolucja pojęcia kresów. Kresy ukrainne, avulsa, ziemie zabrane, kresy dalekie, Kresy Wschodnie, kresy utracone





Zakres pojęcia kresów





Źródło: Opracowanie własne na bazie map: Rzeczpospolita: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Rzeczpospolita_voivodships.png; Polska okresu rozbiorów po kongresie wiedeńskim, https://pl.wikipedia.org/wiki/Ziemie_polskie_pod_zaborami#/media/File:Rzeczpospolitapodrozbcorr.png; Kresy Bliskie i Dalekie, http://poczytajka.blog.pl/kresy-bliskie-i-dalekie/.

3. DZIEDZICTWO MĘCZEŃSTWA – DZIEJE PRZED 1918 R.

Historia Kresów zawsze była krwawa. Obejmowanie kolejnych obszarów Rzeczypospolitej okrutną naturą dziejów pogranicza wręcz czyniło je ziemiami kresowymi. Najpierw były to łupieżcze najazdy tatarskie, znaczone zgliszczami, trupami i tłumami jasyru pędzonego na Krym, potem rzezie doby wojen kozackich – z ich apogeum w czasie Powstania Chmielnickiego – na pierwotnych ukrainnych Kresach Rzeczypospolitej, gwałtownie w ten sposób poszerzanych ku jej wnętrzu. Potem przyszedł straszliwy najazd moskiewski cara Aleksego Michałowicza w 1654 r., który wyludnił Białoruś, degradując Wielkie Księstwo Litewskie z pozycji formalnie równorzędnego członu unii do poziomu podupadłej prowincji. Litwa bezpowrotnie straciła Smoleńszczyznę, zaś w inflanckim powiecie rzeczyckim oraz na Witebszczyźnie, Mińszczyźnie, Mohylewszczyźnie i Połocczyźnie liczba ludności spadł o 60 - 72 proc. Dalej na zachód było nieco lepiej, ale „lepiej" oznaczało stratę od 59 proc. ludności w powiecie mozyrskim do 13 proc. na Grodzieńszczyźnie. Podczas zdobywania miast masowo mordowano ludność. Np. rzeź dokonana przez Moskali pod wodzą kniazia Aleksego Trubeckiego w 30 - tys. Mścisławiu pochłonęła 15 tys. ofiar. W efekcie nastąpiło zdziesiątkowanie elit litewsko - ruskich i złamanie podstaw niezależności majątkowej średniej szlachty – ostoi demokracji, co dało prymat oligarchii magnackiej - przekupnej i kosmopolitycznej. Załamał się poziom Uniwersytetu Wileńskiego, pozbawionego rozproszonych profesorów oraz dochodów ze zniszczonych włości. Wilno po trzydniowej rzezi mieszkańców (ok. 20 tys. ofiar), 17-dniowym pożarze i sześcioletniej moskiewskiej okupacji (1655-1660) popadło w ruinę. Z ponad 45 tys. mieszkańców, którzy żyli w mieście w chwili najazdu, pozostało ok. 12 tys. Większość z tych co ocaleli z początkowej rzezi uciekła na zachód, została wywieziona w głąb Rosji, bądź umarła z chorób i głodu. Stołeczna prowincja Litwy - Wileńszczyzna utraciła 51,8 proc. ludności i 48,7 proc. zabudowań. Liczbę 45 tys. ludności Wilno odzyskało dopiero 200 lat później w 1850 r.

Najazd moskiewski zahamował rozwój cywilizacyjny kraju. Skala zniszczeń i wyludnienia ziem litewsko - ruskich, będąca jego skutkiem, przesądziła o polonizacji lokalnych elit, które straciły swój dotychczasowy ruski (starobiałoruski) charakter i stały się ekspozyturą kulturową polskości w morzu białoruskiego chłopstwa. Ze starego Górnego Zamku wielkich książąt litewskich pozostała jedynie Wieża Giedymina, a z nowego – renesansowego Zamku Dolnego - wypalone ruiny, rozebrane ostatecznie w latach 1799-1803 na rozkaz Iwana Fryzela - rosyjskiego cywilnego gubernatora Wilna, które po 1795 r. po raz pierwszy w swej historii, z jednej ze stolic Rzeczypospolitej, zdegradowane zostało do pozycji prowincjonalnego miasta Imperium Rosyjskiego.

III wojna północna (1701-1721) skutkująca inwazją wojsk szwedzkich i moskiewskich oraz towarzysząca jej dżuma dopełniły nieszczęść Wielkiego Księstwa Litewskiego, powtarzając hekatombę sprzed półwieku. Litwa powtórnie straciła 1/3 ludności.

Nie lepiej sprawy się miały na południowo - wschodnich kresach Rzeczypospolitej. Rzezie i deportacje, jako doświadczenie kresowe od czasów Chmielnickiego, zawisły nad tą krainą. Masakr dokonywały walczące ze sobą wojska: Kozacy, Polacy i Moskale, deportacji

zaś Tatarzy, którzy gnali dziesiątki tysięcy ludzi w jasyr i Moskale wysiedlający całe miasta i wsie po podboju najdalszych kresów, utraconych przez Rzeczpospolitą w latach 1654–1667. Doświadczenie rzezi powtórzone zostało przez hajdamacką koliszczyznę w 1768 r., zmanipulowaną przez Rosję, jako instrument przeciw konfederacji barskiej i przyniosło za sobą kolejne 100 - 200 tys. ofiar. Przywleczona przez tłumiące ją wojsko rosyjskie zaraza dołożyła do rzezi swoje żniwo, sięgające w niektórych regionach 60 - 80 proc. populacji.

Dokonane przez Rosjan pacyfikacje konfederacji barskiej na Ukrainie i jej litewskiego wydania – powstania hetmana Ogińskiego na Litwie (tzn. na Białorusi) – otworzyły okres powstańczych doświadczeń kresowych. Ich okrucieństwo odróżniało je in minus od niełatwych przecież doświadczeń Polski Centralnej (pojmanym konfederatom ucinano dłonie, wycinano rabaty ułańskie na skórze itd.). Rzeź Pragi, w wykonaniu wojsk marszałka Suworowa w 1794 r., nie uczyniła z Warszawy miasta kresowego. Rzeź ok. 500 mieszkańców Oszmiany w 1831 r.: kobiet, dzieci i chroniących się w kościele wiernych stała się zaś symbolem okrucieństwa Moskali wobec partyzantów na Litwie i Białorusi w czasie powstania listopadowego. Prasa powstańcza pełna była doniesień o torturach (wyłupywaniu oczu, rozcinaniu języka itp.) i egzekucjach pojmanych przez Rosjan jeńców – powstańców na Litwie i Białorusi. 30 lat później w czasie powstania styczniowego historia się powtórzyła, a jej ukoronowaniem były osławione wyczyny Murawiewa - Wieszatiela w latach 1863 – 1864. Popowstaniowe niszczenie polskości na Ziemiach Zabranych, tak po 1831, jak i po 1864 r. i surowszy tam niż w Kongresówce reżim rusyfikacyjny, siłowa likwidacja kościoła unickiego, kasaty zakonów, likwidacja Uniwersytetu Wileńskiego, Wileńskiego Okręgu Oświatowego i Liceum Krzemienieckiego, konfiskaty majątków za udział w powstaniu, twarda walka o ziemię, którą Rosjanie łaskawie pozwalali Polakom dziedziczyć, ale zabraniali kupować i zbrojny opór przed wywłaszczeniami oraz deklasacją, towarzyszący zagładzie drobnej szlachty polskiej na Ukrainie – to wszystko dodało „laur męczeństwa naszych braci", który „bujniej rósł" na Kresach niż poza nimi. Polskość na Kresach była kosztowna. Jej utrzymanie – trwanie przy niej – wymagało ofiar, łamało bądź hartowało charaktery.

Służba w armii rosyjskiej była dla pechowców, którzy - stając do komisji poborowej - wylosowali czarną gałkę, przymusowa i w praktyce dożywotnia (teoretycznie 25 lat, ale mało kto tego dożywał). Od 1874 r. skrócono ją do 6 - 7 lat, ale stała się powszechna. Z Królestwa Kongresowego, między 1831 r. a 1863 r., wzięto ok. 300 tys. rekrutów. Wróciło 3 proc. W latach 1874 - 1913 rosyjskie szynele przywdziało ok. 1 mln rekrutów z Kongresówki. Nie dysponujemy dokładnymi danymi co do Kresów (w Imperium Rosyjskim nie istniała taka jednostka administracyjna), ale było tam podobnie, tyle że dłużej – rekruta do armii rosyjskiej wybierano bowiem z Kresów od lat 1772 - 95 –w miarę ich zagrabiania. W czasach normalnych „w kamasze" szedł lud, w czasach represji, jako prości sołdaci, jechali na linię orenburską (dzisiejsza granica Kazachstanu) filomaci i filareci. Kresowiacy odziani w rosyjskie mundury podbijali Kaukaz, walcząc z Czerkiesami i Czeczeńcami, Turkiestan (Azję Środkową), tłumili powstanie Węgrów w 1849 r., walczyli z Turkami, Francuzami, Brytyjczykami i Włochami w wojnie krymskiej lub ryzykowali dezercję i w razie pochwycenia ginęli pod kulami plutonów egzekucyjnych jak Antoni Wernicki, który walcząc w 1877 r. po stronie Turcji został schwytany przez Rosjan, a sądzony za „zdradę" dumnie oświadczył swym

oprawcom: „Mój kraj do was nie należy”. Wcielani masowo do rosyjskiej armii Polacy, bili się jednak z Turkami o Serbię i Bułgarię w 1877 - 78 r. i z Japończykami o Mandżurię w 1904-1905 r. Przelewali krew nie tylko w powstaniach, ale i w obcych – rosyjskich wojnach. Brak buntu wcale bowiem nie oznaczał spokojnego życia.

I wojna światowa przyniosła – szczególnie na Białorusi – masowe doświadczenie deportacji. Rosjanie, ustępując przed nacierającymi Niemcami, stosowali strategię Kutuzowa z 1812 r. - spalonej ziemi. W walce z Napoleonem miała ona sens wojskowy. 100 lat później w 1915 r., wobec istnienia kolei żelaznych, rozwiązujących problem logistycznej obsługi wojsk, była już oczywistym anachronizmem. Nie dostrzegali tego jedynie ludzie o takich umysłach jak rosyjscy sztabowcy. Wysiedlenia teoretycznie miały objąć wszystkich, ale w praktyce rozkazy ewakuacyjne wykonywali głównie niepiśmienni, prawosławni białoruscy chłopi, a także wciąż jeszcze nieliczna białoruska inteligencja, i to te kategorie ludności kresowej najbardziej ucierpiały w wyniku rosyjskiej strategii obronnej, ułatwiającej rusyfikację kraju.

Na kresach południowo-wschodnich swoją gehennę przechodziła najpierw Galicja – będąca teatrem intensywnych walk w latach 1914-1915 z licznymi egzekucjami Bogu ducha winnych chłopów polskich i ukraińskich, wieszanych po sądach doraźnych, będących często parodiami procesów, albo i bez sądów, przez walczące wojska, wszędzie węszące zdradę i szpiegów. Z imienia i nazwiska znanych jest 620 ofiar tego procederu, choć w protestach składanych do władz w Wiedniu przez posłów polskich i ukraińskich mówiono zwykle o 30 tys., a Ignacy Daszyński podniósł tę liczbę nawet dwukrotnie. Nie da się już dziś dokładnie policzyć straconych wówczas „szpiegów” rzeczywistych i urojonych. Szacunki historyków mówią o kilku tysiącach. Ok. 14 tys. Rusinów galicyjskich i bukowińskich, podejrzanych o moskalofilizm władze c.k. austriackie deportowały do obozu koncentracyjnego w Thalerhof pod Grazem, w którym zmarło 1767 osadzonych. Okupacja rosyjska Galicji (wrzesień 1914-maj 1915) skutkowała z kolei represjami rosyjskimi i siłową rusyfikacją „wyzwolonej russkiej ziemi przyłączonej do rosyjskiej macierzy”, której gubernatorem został hrabia Aleksy Bobrinskij. Rozpoczęto rusyfikację dotąd autonomicznej polskiej administracji terenowej oraz polskich i ukraińskich szkółi ośrodków kulturowo-oświatowych. Deportowano w głąb Rosji część duchowieństwa grecko-katolickiego z metropolitą Andrejem Szeptyćkym na czele i grupę ukraińskiej inteligencji. Rozpoczęto też przymusowe „nawracanie” grekokatolików na prawosławie. Odbicie Galicji z rąk Rosjan spowodowało kolejne represje wobec rzeczywistych i domniemanych kolaborantów, o których podsycanie Ukraińcy oskarżali Polaków, odwołując się do arbitrażu Wiednia, co z kolei Austriacy wykorzystywali do osłabienia politycznej dominacji Polaków w Galicji poprzez mianowanie jej kolejnymi namiestnikami austriackich Niemców – generałów c.i.k armii (Hermanna Collarda, Eryka Dillera i Karla Georga Huyna).

Kresy położone za Zbruczem i Wołyń przeszły zaś w latach 1916-1921 przemarsze wojsk wraz z przesuwającymi się frontami najpierw I wojny światowej, potem zaś wojen polsko-bolszewickiej, ukraińsko-bolszewickiej, ukraińsko-„biało”-rosyjskiej i bolszewicko-„biało”-rosyjskiej. Południe Ukrainy (Chersoń i posiadająca silną społeczność polską Odessa) doznało zaś walk związanych z interwencją francusko-grecką w rosyjską wojnę domową i anarchicznego chaosu Machny w okolicach Hulajpola na Zaporożu.

4. POŻOGA – KRESY W LATACH 1918-1923

W wojnach o niepodległość i granice w latach 1918–1920 Kresy nabyły pełnię swej kresowości. W wyobraźni powszechnej aż do tego momentu nie istniała wszak żadna inna mapa tego, co jest Polską, jak tylko ta z 1772 r. Dopiero odradzanie się państwa polskiego już jako Polski i tylko Polski, a nie jako Rzeczypospolitej Obojga Narodów czy wymarzonej w 1863 r. Polski, Litwy i Rusi, przeniosło pojęcie Kresów na dawne metropolie unii polsko-litewskiej – Wilno, Grodno i Lwów, które trzeba było utrzymywać lub wydzierać zbrojnie w krwawych walkach z Ukraińcami i bolszewikami oraz – w innej skali dramatyzmu – także z Litwinami. Kresy „najdalsze" (avulsa) – utracone w latach 1654–1667 – istniały w tym czasie już poza mapą mentalną ojczyzny Polaków. Obecność polska nigdy nie była tam wielka. Miejscowe ruskie elity (nie mylić z rosyjskimi), które do powstania Chmielnickiego polonizowały się, jak Wiśniowieccy, potem opuściły te ziemie tworząc grupę szlachty – tzw. egzulantów (pierwsze w historii pokolenie wygnanych kresowiaków), uległy eksterminacji lub zaczęły się rusyfikować. W XVIII w. ziemiaństwo na lewobrzeżnej Ukrainie było już rosyjskie lub – jeśli zachowywało poczucie lokalności – małorosyjskie, ale nie polskie. Wyludnione wsie smoleńszczyzny zachowały białoruski charakter etniczny jeszcze do początków XX w., ale elity tych ziem od drugiej połowy XVII w. były już rosyjskie, a nie litewsko-ruskie (starobiałoruskie). Białoruś i Ukraina prawobrzeżna, mimo wysiłków rusyfikatorskich caratu, pozostawały natomiast pod polską dominacją kulturową i ekonomiczną aż do 1918 r. Na tak przetworzone dawne kresy Rzeczypospolitej spadły zawierucha Wielkiej Wojny lat 1914-1918, jak do czasu drugiego konfliktu globalnego zwano I wojnę światową i wojen kontynuacyjnych, które w naszej części Europy trwały do roku 1921.

Na śmierć i zniszczenia, wywołane przetaczaniem się przez te ziemie frontów I wojny światowej, wcale nie małe, choć w ludzkiej pamięci wyblakłe, bo przykryte grozą niewyobrażalnych późniejszych zbrodni, nałożył się krwawy chaos pierwszych miesięcy bolszewizmu. Cofające się z Kresów na zachód wojska niemieckiego Ober-Ost (dowództwa frontu wschodniego) oddawały teren rosyjskiej Armii Czerwonej, de facto z nimi sprzymierzonej we wrogości do rodzącej się wersalskiej Europy. Polska ludność kresowa i Polacy – żołnierze rozpadającej się armii rosyjskiej usiłowali się bronić. 24 lipca 1917 r. na Białorusi powstał I Korpus Polski (Dowborczycy). 19 stycznia 1918 r. polscy i białoruscy mieszkańcy Mińska rozbroili bolszewików i podzielili się odpowiedzialnością za administrowanie miastem – Polacy zarządzali jego częścią zachodnią, a Białorusini wschodnią. Epizod ten zakończyło trzy dni później wkroczenie wojsk niemieckich i rozbrojenie formacji polskich i białoruskich.

Podwójnym symbolem tego co nadchodziło na Kresy stał się szpital polowy I Korpusu Polskiego w Cichiniczach na Białorusi, którego tragedia, opisana przez Melchiora Wańkowicza (wymordowanie przez bolszewików 30 I 1918 r. polskiego męskiego personelu medycznego) otwierała nowy etap męczeństwa Kresowian. Był to symbol podwójny, gdyż mord ów, jeśli nawet nie był chronologicznie pierwszy (co trudno stwierdzić), to stał się

pierwszym zapamiętanym i opisanym, a ponadto zaistniał tylko nieco na południe od symbolicznego miejsca - „Wrót Europy" – pasa terenu między Dźwiną a Dnieprem zwanego „Bramą Smoleńską", którędy, korzystając z braku poważniejszych przeszkód terenowych (wielkich rzek) od wieków wiodły szlaki najazdów moskiewskich na Białoruś, Litwę i Polskę. Na przeciwległym – wschodnim krańcu tego pasa leży inny symbol męczeństwa - Katyń – miejsce dziś powszechnie znane, a wówczas będące jedynie – poprzez swą nazwę (po rosyjsku katit' oznacza toczyć) oznaczeniem punktu, w którym założyciele Rusi - szwedzcy wikingowie – Waregowie przetaczali swe łodzie z systemu rzecznego Dźwiny do systemu rzecznego Dniepru.

W kolejnych miesiącach zagładzie na całym obszarze Kresów dalekich (między granicą z 1772 r., a granicą ryską) uległy polskie dwory i polskie ziemiaństwo, czy też mówiąc dokładniej spolonizowane od ponad dwóch wieków ziemiaństwo litewsko-ruskie. Ludność kresowa dawnej Rzeczypospolitej podzieliła się bowiem między 1864 a 1918 r. według kryteriów etnicznych, przy czym decydowała samoidentyfikacja poszczególnych osób, a nie ich korzenie i związki krwi, te bowiem przemieszane były przez wieki w stopniu uniemożliwiającym jakiekolwiek ich sensowne rozplątanie. Ujmując rzecz symbolicznie, w 1918 r. Narutowicze stanęli przeciw Narutavičiusom, Tyszkiewicze przeciw Tyszkewyczom, a Szeptyccy, przeciw Szeptyćkym, by wymienić tylko najgłośniejsze nazwiska. Na nowe podziały narodowościowe nałożyły się napięcia wywołane biedą i starym antagonizmem między dworem, od dwóch stuleci polskim językowo i katolickim wyznaniowo, a wsią – zwykle odmienną językowo, a na Białorusi i Ukrainie także religijnie.

Pierwsza połowa 1918 r. była czasem rozgromienia przez bolszewicką zawieruchę kresowych dworów, jego schyłek zaś świadkiem początku wojny polsko-ukraińskiej o Lwów i Galicję Wschodnią, która tę krainę i to miasto – od 1772 r. pozostające we władaniu Habsburgów, włączyła w obręb kresowości. Wojna ta, toczona między odradzająca się Polską a świeżo utworzoną Zachodnio-Ukraińską Republiką Ludową (ZURL) kosztowała życie ok. 10 tys. Polaków i 15 tys. Ukraińców – tak jednych, jak i drugich głównie poległych w wyniku działań bojowych. Miała jednak także swoje zbrodnie wojenne. Zbrodnie ukraińskie pochłonęły w sumie życie kilkuset osób – zamordowanych cywilów i wojskowych. W trakcie walk o sam Lwów zdarzały się wypadki strzelania do ludności cywilnej i pojedyncze morderstwa, a po przybyciu posiłków z Ukrainy naddnieprzańskiej odnotowano także wypadek wymordowania 14 listopada 1918 r. grupy 15 polskich jeńców i cywilów na Zamarstynowie przez oddział atamana Andrija Dołuda, na co powieszeniem kilku wziętych do niewoli żołnierzy ukraińskich odpowiedział ppor. Wilhelm Starck, dowodzący przeprowadzonym nazajutrz polskim kontratakiem. Na prowincji w kilku miejscach doszło do egzekucji Polaków - jeńców i cywili (np. 17 osób we wsi Szkło i lesie Grabnik k. Szkła, 26 w Janowie, 22 w Złoczowie, 28 w Biłce Szlacheckiej czy ponad 50 w Sokolnikach, a także grupy polskich kolejarzy w Brzuchowicach). W zorganizowanych przez władze ZURL obozach internowania dla polskich cywili we Lwowie, w Kołomyi na Kosaczu w Jazłowcu, Mikulińcach, Strusowie, Tarnopolu, Złoczowie i Żółkwi śmiertelne żniwo zbierał tyfus, pochłaniając w samych Mikulińcach ok. 600 osób. Po upadku ZURL obozy dla internowanych cywili

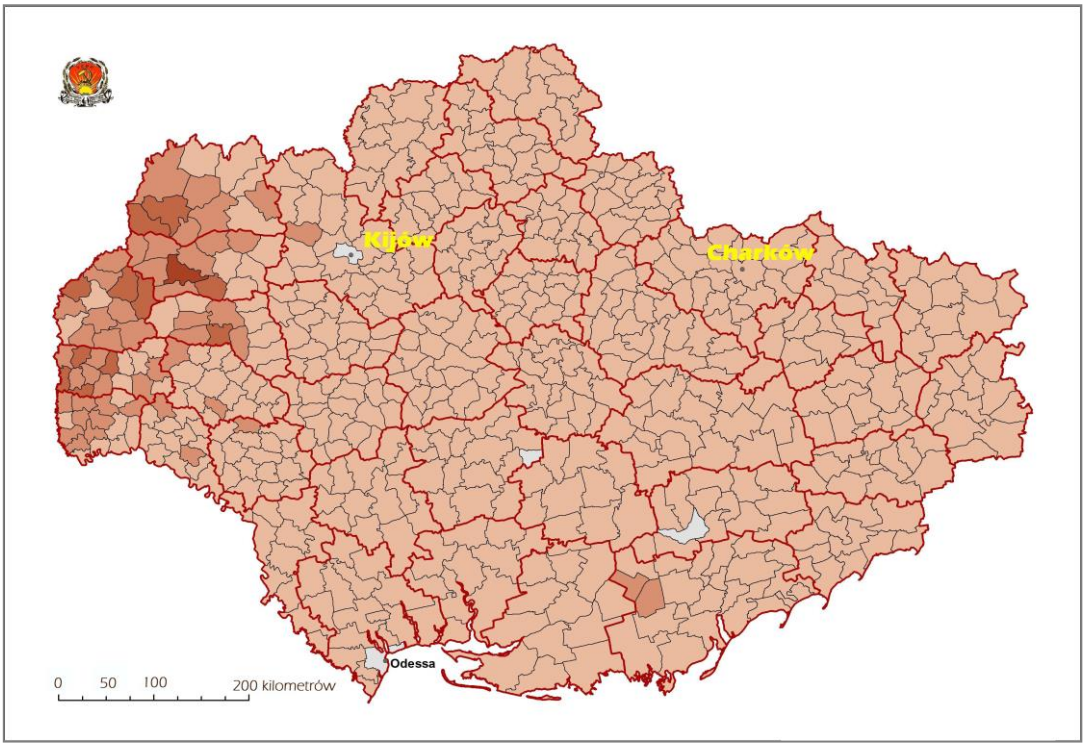
i jeńców z Armii Halickiej (sił zbrojnych ZURL) zorganizowały z kolei władze polskie. Przeszło przez nie ok. 100 tys. Ukraińców, z czego ok. 20-25 tys. zmarło, głównie wskutek epidemii tyfusu i czerwonki.

U zarania niepodległości II Rzeczypospolitej na ziemiach kresowych najkrwawszy plon zebrała jednak wojna polsko-bolszewicka lat 1918-1921 z masowymi sowieckimi egzekucjami przeciwników politycznych i zbrodniami wojennymi. Nie sposób w krótkiej broszurze stworzyć listy wszystkich tych zbrodni, wspomnijmy zatem jedynie o tych najgłośniejszych jak spalenie szpitala wojskowego wraz z 600 rannymi i wymordowanie towarzyszących im pielęgniarek przez kawalerię Budionnego w Berdyczowie 7 czerwca 1920 r., czy w wykonaniu tej samej formacji rzezie jeńców polskich w Bystrykach (ok.700 żołnierzy 50 Pułku Strzelców Kresowych), pod Zwiahlem (170) i opisana przez Izaaka Babla rzeź jeńców polskich pod Zadwórzem - na przedpolach Lwowa (318 poległych i zamordowanych). Podczas sowieckiej okupacji Wilna w lipcu i sierpniu 1920 r. bolszewicy wymordowali ok. 3 tys. Polaków i dokonali pogromu Żydów. Jeńców często torturowano. Używano ich także jako żywych manekinów do ćwiczeń cięć szablą i ciosów bagnetem.

5. MĘCZEŃSTWO KRESÓW UTRACONYCH 1921-1939

Kresy dalekie – terytoria oderwane od Rzeczypospolitej w latach 1772–1795 i nieodzyskane w 1921 r. – pierwsze doświadczyły terroru i zagłady tego, co przetrwało zabory i w ten sposób z kategorii Ziem Zabranych przeszły w kategorię Kresów utraconych. Na pastwę bolszewizmu i zmoskalenia pozostawione zostały nie tylko potężne wyspy polskości w okolicach Mińska, Witebska, Żytomierza czy Kamieńca Podolskiego, ale także „rzesze ludu białoruskiego", z którym kresowe elity spolonizowanej od pokoleń, ale przecież miejscowej, litewsko-ruskiej szlachty-ziemiaństwa czuły się związane wspólną ojczyzną i za niego odpowiedzialne. Bolszewizm przyniósł fizyczną zagładę lub zmusił do emigracji ziemiaństwo kresowe. Za granicą ryską na Białorusi i Ukrainie pozostała jednak liczna mniejszość polska, szacowana na 1,2-2 mln osób, a nawet według oficjalnego - zaniżającego jej liczbę sowieckiego spisu ludności z 1926 r., licząca 771 760 osób. Rozumiano, że dalszym przeznaczeniem „porzuconych" będzie niewola. Nie przewidywano jednak eksterminacji, która stała się udziałem ludności kresowej.

Mapa 2. Grupy narodowe na Ukrainie – Polacy, według danych spisu powszechnego w ZSRR z 1926 r.



Źródło: Harvard Ukrainian Research Institute, gis.huri.harvard.edu

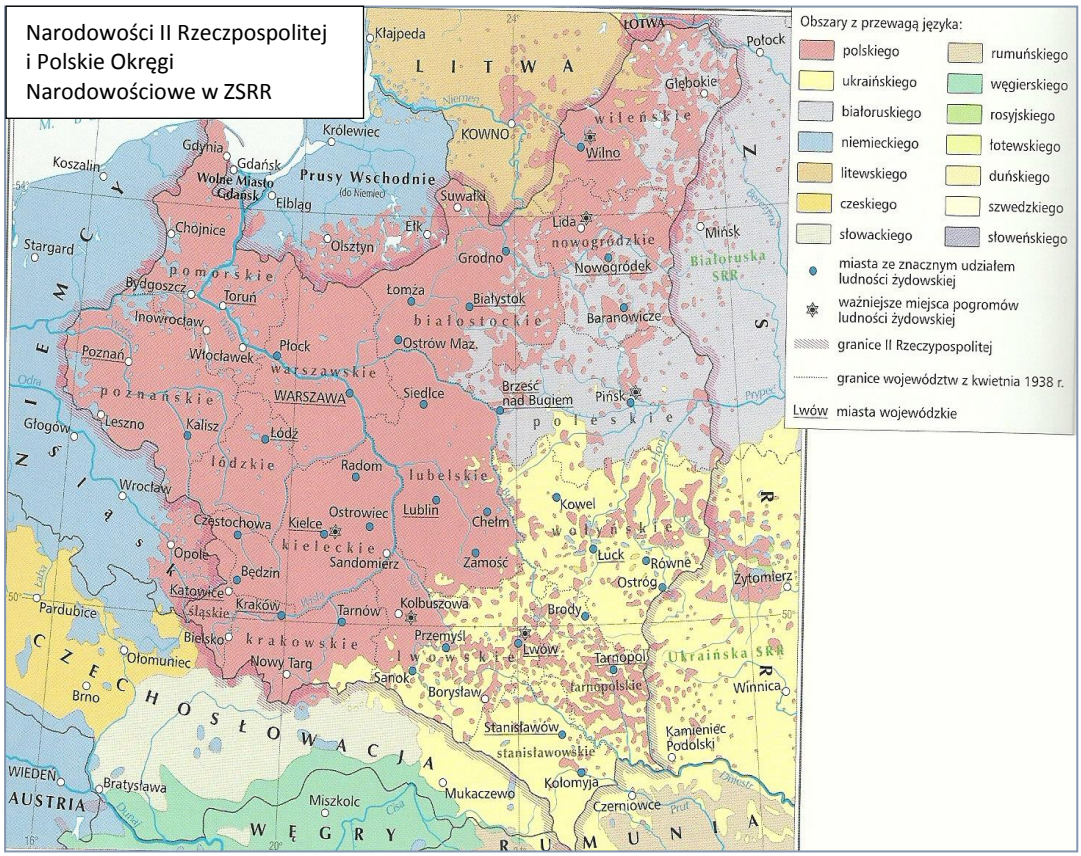
Interesującym fenomenem był fakt, iż (oczywiście z zastrzeżeniem zbrodni towarzyszących działaniom wojennym), pozycja Kościoła katolickiego na obszarach opanowanych przez Rosję Sowiecką w latach 1917-1922, w tym na utraconych Kresach Rzeczypospolitej była stosunkowo uprzywilejowana w porównaniu do okresu wcześniejszego – wrogości rosyjskiego

samodzierżawia do owego wyznania. Była także lepsza niż pozycja Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, która w odróżnieniu od starających się zachować neutralność w rosyjskiej wojnie domowej hierarchów katolickich, jednoznacznie opowiedziała się po stronie „białych". Cerkiew była w Rosji realną siłą, katolicyzm nie, bolszewicy więc w okresie walki o władzę skoncentrowali się na tej pierwszej. Atak na katolików nastąpił dopiero po konsolidacji komunizmu w Rosji. Początkowo także wiele lokalnych organów bolszewickich traktowało Kościół katolicki jako jedno z wyznań uciskanych przez carat. Nie znaczy to jednak by sytuacja była dobra – nie była jedynie tak zła jak w okresie późniejszym. W wyniku represji i repatriacji do Polski w latach 1917-1923 społeczność katolików na dalekich Kresach uległa gwałtownemu zmniejszeniu. W archidiecezji mohylowskiej w 1917 r. było 500 tys. wiernych i 527 księży, w 1923 r. zaś jedynie 300 tys. wiernych i 115 księży. Lata 1920. przyniosły nasilenie represji. Zaczęto od zamknięcia seminarium duchownego w Piotrogrodzie w 1922 r., co uniemożliwiło kształcenie nowych księży i uzależniało katolicką posługę kapłańską w ZSRR, w tym na Kresach, od możliwości pozyskania nowych księży z Polski i od wydolności trwającego do 1927 r. (do czasu aresztowania ks. Bolesława Jurewicza) konspiracyjnego kształcenia kleryków. Równolegle z zamknięciem seminarium wprowadzono zakaz nauczania religii, obejmujący także domowe wychowanie religijne dzieci w rodzinach. Latem 1922 r. odbył się pierwszy „próbny" proces sądowy księży katolickich z Mińska, zakończony orzeczeniem kary śmierci i jej zamianą na wieloletnie wyroki więzienia. Odtąd była to praktyka stała. W marcu 1923 r. odbył się najgłośniejszy proces tego typu – sprawa arcybiskupa Jana Cieplaka i 15 innych księży z Piotrogrodu. Międzynarodowe protesty doprowadziły, mimo orzeczenia kary śmierci dla arcybiskupa, do jego uwolnienia, ale współoskarżony i skazany ks. prałat Konstanty Budkiewicz został zamordowany strzałem w potylicę, pozostali księża zaś skazani na łagry na Sołówkach z wyrokami od 3 do 10 lat.

W miarę spokojna egzystencja Kościoła katolickiego na Kresach dalekich zakończyła się w listopadzie 1923 r., gdy władze sowieckie przestały respektować chroniące katolików postanowienia traktatu ryskiego, kończącego wojnę polsko-bolszewicką, NEP ustabilizował rządy Lenina, a koniec głodu lat 1921-1922 usunął uzależnienie ZSRR od ogromnej pomocy charytatywnej Watykanu dla setek tysięcy głodujących na Powołżu i na południu Rosji (Misja Papieska w Rosji żywiła dziennie 120 tys. osób), a skala represji wobec głównego wroga na froncie antyreligijnym - Cerkwi (w samym tylko roku 1922 stracono w całym ZSRR 5100 duchownych, mnichów i zakonnic prawosławnych), doprowadziła do jej załamywania się. Kościół katolicki w tej sytuacji był jedyną pod władzą bolszewików wspólnotą wyznaniową, której udało się zachować jedność wewnętrzną. Nie powstały żadne wspólnoty rozłamowe – nie był to jeszcze czas koncesjonowanych i kontrolowanych przez komunistów „księży patriotów". Dla totalitarnego systemu sowieckiego istnienie organizacji, której nie kontrolował, było nie do zniesienia. Do końca sowieckiego eksperymentu polonijnego – tzn. do połowy lat 1930., skala represji wobec katolicyzmu nie odróżniała go in minus od represji wobec innych wyznań. Potem natomiast katolicyzm stał się jedynym wyznaniem w ZSRR, które postanowiono nie tyle – jak inne - zepchnąć na margines, co całkowicie wyniszczyć. Dzieci zmuszano do składania przyrzeczeń ateistycznych i nawoływano do przeszkadzania rodzicom w praktykach religijnych. Ateizacja Polaków, jak długo była prowadzona bez ich eksterminacji, była jednak drastycznie nieskuteczna.

Na Białorusi w pierwszej połowie 1931 r. z 1012 cerkwi prawosławnych zamknięto 35 (3,45 proc.), z 547 synagog – 52 (9,5 proc.), a ze 111 kościołów tylko 2 (1,8 proc.). Sytuacja zmieniła się od chwili podjęcia decyzji o likwidacji polskości na kresach. Ateizacja z rąk polskich komunistów (ci ostatni w większości sami zostali wkrótce rozstrzelani) przeszła w ręce następczyni krwawej Czeka - GPU.

Mapa 3. Narodowości II Rzeczypospolitej i Polskie Okręgi Narodowościowe w ZSRR – Marchlewszczyzna i Dzierżyńszczyzna



Źródło: Opracowanie własne na bazie mapy: Narodowości II Rzeczypospolitej [w:] Atlas historyczny od starożytności do współczesności, red. I. Hajkiewicz, Warszawa 2015, s.84.

Terror był cechą immanentną bolszewizmu, od jego zarania i państwo sowieckie funkcjonowało w oparciu o ten instrument. Kresowiacy ginęli zatem bez przerwy od chwili powtórnego dostania się pod moskiewskie panowanie, tym razem w jego komunistycznym wydaniu. Społeczność polska na Kresach utraconych po 1921 r. była w marksistowskim sensie klasowości dosyć jednolita. Warstwy wyższe albo uciekły przed bolszewicką pożogą w latach 1917-1920, albo uległy zagładzie. Pozbawiona elit politycznych, kulturowych i ekonomicznych społeczność polska na Kresach pod panowaniem sowieckim starała się, mimo to, trwać przy polskości. Totalitarny charakter państwa sowieckiego uniemożliwiał jednak jakąkolwiek zorganizowaną działalność patriotyczną w ZSRR. Sposób reakcji władz

sowieckich na tego typu aktywność ewoluował przy tym wraz z upływem czasu. Na początku lat 1920. stosunek władz wobec niej był nieprzychylny lub nieufny, w końcu owej dekady wrogi, zaś w latach 1930. przerodził się w reakcję represyjno-karną. Od początku jednak Polaków traktowano często jako szlachtę zagrodową, „klasowo wrogą" nowemu ustrojowi.

W latach 1926 i 1932, w ramach sowieckiej polityki ukorenennjia (zakorzenienia komunizmu), stworzono dwa autonomiczne rejony polskie – Marchlewszczyznę (1926-1935) na Wołyniu z centrum w Dołbyszu (Żytomierszczyzna), gdzie mieszkało 41 tys. ludzi, a po poszerzeniu z 1930 r. o kolejne wioski ok. 52 tys., w tym 70 proc. Polaków i Dzierżyńszczyznę na Białorusi w rejonie Mińska (1932-1938) z centrum w Kojdanowie. Okoliczna ludność odpowiednio ukraińska i białoruska odebrała to jako uprzywilejowanie Polaków i często zgłaszała wolę przystąpienia do polskich regionów autonomicznych.

Przeważająca część represji sowieckich była bezpodstawna i miała charakter prewencyjno-terrorystyczny - jej celem było zastraszenie społeczności polskiej, a nie wyłowienie rzeczywistych szpiegów. Jedyną rzeczywiście znaną historykom polską organizacją antysowiecką na dalekich Kresach był konspiracyjny Polski Komitet Wykonawczy na Rusi, uznający, że okres zaborów dla tych ziem jeszcze się nie skończył i trzeba walczyć dalej. Niewiele jednak o niej wiadomo.

W latach 1924-1929 w ramach walki z „polskim szpiegostwem" rozstrzelano w ZSRR co najmniej kilkuset Polaków, z których tylko nieliczni rzeczywiście związani byli z polskim wywiadem. Na Żytomierszczyźnie wywózki i egzekucje inteligencji polskiej trwały przez cały rok 1924. Na Białorusi natomiast, według danych konsulatu polskiego z Mińska, w samym tylko stosunkowo spokojnym roku 1925 GPU rozstrzelała 167 Polaków.

Polacy na Kresach utraconych na rzecz ZSRR, podobnie jak ich ukraińscy i białoruscy sąsiedzi, znaleźli się wśród ofiar kolektywizacji. To z procesem „rozkułaczania" związane były pierwsze wysiedlenia kresowiaków w latach 1930-1933. Kryterium stanowiły wówczas czynniki socjalne i polityczne, chociaż zaczynały występować także względy narodowościowe. Deportowanych starano się wysiedlić poza obręb Ukrainy na północ Rosji lub za Ural, gdzie zsyłano ich do wyrębu lasów, budowy obiektów przemysłowych, kolei czy kanałów wodnych. Surowy klimat, niedożywienie i wyniszczająca praca powodowały wysoką śmiertelność zesłańców.

Zastosowana przez sowietów klasyfikacja ludności wiejskiej w stosunku do Polaków była od 1930 r. zaostrzona, co spowodowała, że do „kułaków" zaliczono ponad 20 proc. polskich chłopów, a nieco więcej zostało uznanych za kułaków-średniackich, podobną liczbę za tzw. „podkułaczników". Ich wywłaszczenie i likwidacja wywoływały opór, szczególnie silny wśród społeczności polskiej na Ukrainie. W latach 1929-1930 Marchlewszczyzna była prawdopodobnie jedynym wiejskim regionem na sowieckiej Ukrainie, którego ludność nie zareagowała na wezwanie partii bolszewickiej do wstępowania do kołchozów. W efekcie różnymi formami represji objęto niemal połowę mieszkańców Marchlewszczyzny – tzn. znacznie więcej niż w jakimkolwiek innym regionie Ukrainy.

Tabela 1. Skuteczność kolektywizacji w polskim regionie autonomicznym Marchlewszczyzna na Żytomierszczyźnie na tle odnośnych wskaźników w całym ZSRR i w Ukraińskiej SRR

Teren	Skolektywizowane gospodarstwa rolne w proc.					
	lipiec 1929	lipiec 1930	lipiec 1931	lipiec 1932	grudzień 1933	grudzień 1934
ZSRR	3,9	23,6	52,7	61,5		
Ukraińska SRR	4,2	32,5	61,5	72,0	100	100
Marchlewszczyzna	0,71	6,7	7,2	16,9	32	59,3

Dopiero jednak wielki głód i terror w 1932 r. przyniósł pewien, choć też mizerny postęp. Ponad 5 tys. polskich rodzin z Marchlewszczyzny, zagrożonych kolektywizacją, zwróciło się do polskiego konsula generalnego w Kijowie z prośbą o wydanie pozwolenia na wyjazd na stałe do Polski. Konsulat wydał przeszło 3 tys. takich pozwoleń. Władze sowieckie zaś wypuściły jedynie trzy osoby. Trzeba przy tym zdawać sobie sprawę, że już samo zwrócenie się do Konsulatu RP oznaczało w praktyce wydanie na siebie wyroku. Wszelki sprzeciw złamano siłą. Nastał czas wzmożonych egzekucji i wywózek. W 1933 r. z tego regionu wysiedlono ok. 600 rodzin – tzn. 8 proc. całej ludności. 1226 rodzin (12 proc. populacji) wyjechało zaś samorzutnie, uciekając przed szalejącym Wielkim Głodem i represjami policyjnymi.

Uniemożliwienie legalnego wyjazdu do Polski spowodowało nasilenie ucieczek przez „zieloną granicę". Ludzie uciekali pojedynczo i całymi rodzinami. Ze wsi Czarnokozińce w rejonie oryninskim pod Kamieńcem Podolskim w grudniu 1929 r. do Polski przez Zbrucz przedostało się pięć rodzin. W marcu 1930 r. granicę na Zbruczu przekraczało średnio 10 uciekinierów dziennie. Władze sowieckie odpowiedziały na to wysiedleniem „polskiego elementu kontrrewolucyjnego" z pasa nadgranicznego. Wiosną 1930 r. GPU sporządziło pierwsze listy kilku tysięcy osób do wysiedlenia, w tym tylko z okręgu wołyńskiego około 2 tys. Jesienią 1930 r. akcję wysiedleńczą wzmożono. Na początku listopada wysiedlono 566 Polaków, w tym maleńkie dzieci i starców (do 6 lat - 132, 6-15 lat - 122, 15-60 lat - 299, powyżej 60 lat - 13 osób), z rejonu jemilczyńskiego, bezpośrednio przylegającego do granicy państwowej. Z sąsiedniego rejonu horodnickiego 328 osób, a z rejonu oleskiego 367.

W poszczególnych wsiach miały miejsce ucieczki poza obręb rejonu, grożenie ze strony wysiedlanych podpaleniem obiektów państwowych i przejściem przez granicę do Polski. W kolejnych latach – w okresie Wielkiego Głodu zjawisko ucieczek przez granicę jeszcze bardziej się nasiliło i objęło także szlak przez Dniestr do Rumunii. Władze odpowiedziały uszczelnieniem granic i strzelaniem do uciekinierów. Ukraiński dziennik „Diło", wychodzący wówczas we Lwowie, pełny jest opisów dantejskich scen rozgrywających się nad Zbruczem i Dniestrem, których nurty spływały krwią zabijanych Ukraińców i Polaków, uchodzących z sowieckiego „raju".

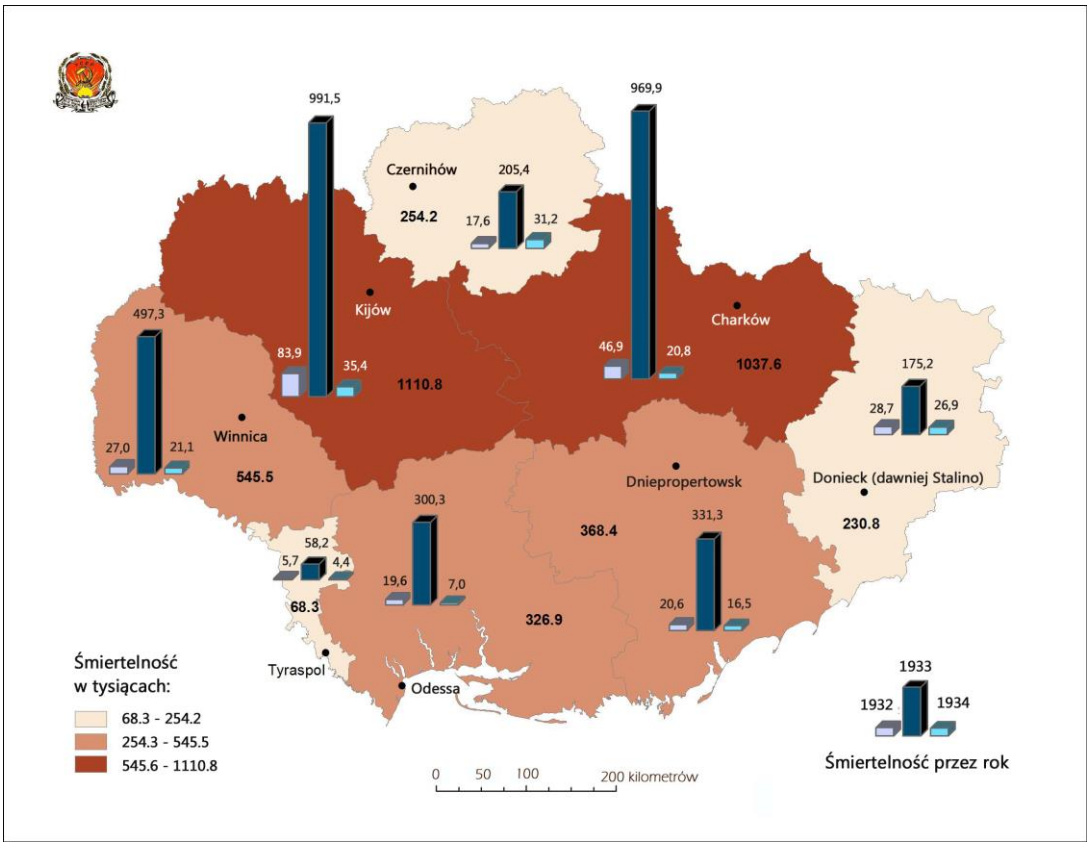
Przystąpienie do kołchozu nie chroniło przed sowieckim terrorem. W samym tylko roku 1933 aresztowano 42 proc. członków skolektywizowanych gospodarstw Marchlewszczyzny według stanu na 1 czerwca 1932 r. Wedle niezbyt dokładnych statystyk, na Ukrainie sowieckiej ludność rejonów zamieszkanych przez Polaków tylko w samym 1933 r. zmniejszyła się - w wyniku deportacji – o blisko 23 proc. Na ich miejsce przybyło wielu uciekinierów z centralnych i południowych rejonów Ukrainy, gdzie głód przybierał katastrofalne rozmiary.

Łagodniej przebiegła kolektywizacja polskich gospodarstw na Białorusi. Wynikało to z faktu większego rozproszenia Polaków na Kresach północno-wschodnich niż na Ukrainie, co utrudniało samoorganizację. Z 16 019 polskich indywidualnych gospodarstw rolnych w Białoruskiej SRR w 1929 r. za kułackie uznano 2 995 – tzn. 23 proc. Był to wskaźnik niemal czterokrotnie wyższy niż średnia republikańska. Opór Polaków przeciw kolektywizacji na Białorusi był także wyjątkowy. Z zarejestrowanych do końca 1929 r. 1 713 kołchozów w tym kraju tylko 22 były polskie, a Polacy stanowili niewiele ponad 1 proc. kołchoźników.

W owym czasie Polacy na sowieckiej Białorusi wywodzili się na ogół ze szlachty zagrodowej, zwykle lepiej wykształconej, a zatem szybciej orientującej się, że otwarta walka nie daje szans na sukces. Formy oporu przeciw kolektywizacji przybrały więc na białoruskiej części Kresów dalekich dwie postaci. Polscy „kułacy" pierwsi występowali z inicjatywą założenia kołchozu, co skutkowało założeniem fikcyjnego kołchozu narodowościowego, odsuwało w czasie represje i pozwalało na złagodzenie całego procesu kolektywizacji, a z drugiej strony sowieci nie znajdowali w polskich wsiach chętnych do udziału w akcji „rozkułaczania". W ten sposób latem 1931 r. stopień kolektywizacji polskich gospodarstw na sowieckiej Białorusi sięgnął 70 proc., przewyższając o 10 proc. średnią w całej republice. Spośród wszystkich narodowości Białorusi w stopniu kolektywizacji Polacy ustępowali tylko Żydom, którzy już w 1928 r. tworzyli blisko 50 proc. wszystkich kołchozów w Białoruskiej SRR, stanowiąc zaledwie 3 proc. ludności wiejskiej kraju.

Straszliwy los pod panowaniem sowieckim dotknął także Ukraińców, których elity polityczne i kulturowe, aż po dziadów-lirników (kobzarów – śpiewających swe pieśni bez sowieckiej cenzury), zostały rozstrzelane, a chłopi (także mieszkający na Ukrainie Polacy) zagłodzeni podczas Hołodomoru w latach 1932–1933. Na Ukrainie podstawowym instrumentem eksterminacji był bowiem głód, powtarzający się wielkimi falami w latach 1921-23, 1932-33, 1946-47. W jego wyniku życie straciło ogółem ok. 10 mln mieszkańców tego kraju i kolejne miliony na innych obszarach ZSRR (Powołże, Kubań itd.). O ile pierwsza i ostatnia z fal głodu, obok natury gospodarki sowieckiej, wiązały się ze skutkami poprzedzających je wojen, najstraszniejszy - tzw. Wielki Głód lat 1932-33 był całkowicie sztucznie sprowokowany przez rząd sowiecki i pochłonął na samej tylko Ukrainie ok. 3,3 mln istnień ludzkich, w tym ok. 21 tys. Polaków.

Mapa 4. Straty ludzkie w wyniku głodu na Ukrainie w latach 1932–34, podział na regiony



Źródło: Harvard Ukrainian Research Institute, gis.huri.harvard.edu.

Pogorszenie się stosunków polsko-sowieckich po podpisaniu polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy ze stycznia 1934 r. skutkowało sowiecką kampanią propagandową, prowadzoną pod hasłem „Polscy giermkowie niemieckiego faszyzmu", wiodąca do wytworzenia w społeczeństwie ZSRR antypolskiej psychozy. Polak stał się synonimem „sabotażysty, szkodnika i faszystowskiego szpiega". Rosyjscy antypolscy propagandziści doby powstania styczniowego (Michaił Katkow, Dmitrij Tołstoj, Aleksander Koszelow i Konstantin Pobiedonoscew) znaleźli oddanych naśladowców, tym razem już w totalitarnym – sowieckim wydaniu. Stara moskiewska koncepcja Polaka jako „zdrajcy" (do 1917 r. - słowiańszczyzny, potem - idei komunistycznych) i „agenta Zachodu" (jezuitów, jakobinów, Napoleona, ententy i światowego kapitalizmu) znalazła w ramach kremlowskiej propagandy swą nową i nie ostatnią przecież mutację (od 1945 r. do dziś pozostajemy wszak „agentami amerykańskiego imperializmu i CIA"). Polacy zostali uznani za „element niepewny" w obliczu zbliżającego się starcia z „połączonymi siłami światowego imperializmu".

Zakończenie bolszewickiego eksperymentu, polegającego na próbie wychowania sowieckiego Polaka, nastąpiło na skutek decyzji Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) [dalej: KC WKP(b)] w Moskwie, podjętej prawdopodobnie na przełomie lat 1934-1935 (brak dostępu do archiwów rosyjskich uniemożliwia dokładniejszą datację).

Likwidacja polskości była więc postanowiona na Kremlu, zapewne przez samego Stalina, a władze republikańskie w scentralizowanym totalitarnym państwie sowieckim, były jedynie jej skrupulatnymi, niekiedy entuzjastycznymi wykonawcami. Podjęcie owej decyzji miało kilka przyczyn. Na ochłodzenie międzypaństwowych relacji polsko-sowieckich nałożyła się porażka komunistów w dziele kolektywizacji Polaków na Ukrainie, a przede wszystkim niepowodzenie bolszewików w zaszczepianiu sowieckich ideałów społeczności polskiej na całych Kresach dalekich. Wszystko to skutkowało zmianą polityki Moskwy wobec kresowiaków. Pierwsza fala prześladowań, zapowiadających totalną eksterminację ludności polskiej, nastąpiła jednak jeszcze przed tymi wydarzeniami - w 1933 r., gdy aresztowano aktyw kierowniczy Marchlewszczyzny pod zarzutem działania w Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) i współpracy z Oddziałem II polskiego Sztabu Generalnego tzn. z polskim wywiadem. Na czele tej rzekomej organizacji miałby, według fantastycznych wersji sowieckich śledczych, stać Bronisław Skarbek – były kierownik wydziału propagandy kijowskiego Obwodowego Komitetu KP(b)U, który wraz z kierownikami polrejonu (tzn. Marchlewszczyzny) i przewodniczącymi polskich rad wiejskich i polskich kołchozów miał koordynować polski opór wobec kolektywizacji. Pod hasłem walki ze „skarbkowszczyzną" aresztowano 56 osób sprawujących wymienione wyżej funkcje kierownicze i 32 polskich nauczycieli. Początkowo skazano tych ludzi głównie na więzienie, ale w latach 1937-38 ich wyroki zmieniono na karę śmierci.

Rok 1935 przyniósł kolejną falę masowych wywózek i to wyłącznie ludności polskiej z sowieckiej Ukrainy. Jego podstawą było ściśle tajne rozporządzenie Politbiura KC KP(b)U z 23 stycznia 1935 r. „O wysiedleniu ze strefy przygranicznej 8300 gospodarstw ze względów obronnych i o przesiedleniu do przygranicznych rejonów 4000 najlepszych kołchoźników z obwodów kijowskiego i czernihowskiego". Moskwa w ramach przygotowań do wojny z Polską, dążyła do wzmocnienia pasa przygranicznego, poprzez jego oczyszczenie z „elementu niepewnego i kontrrewolucyjnego" – tzn. z Polaków. Władzom republikańskim przypadła rola wykonawcza. W pierwszej kolejności wywożono ludność polską z siedmiokilometrowego pasa przygranicznego z rejonów: wołoczyskiego, lachowieckiego, zasławskiego, sławuckiego w obwodzie winnickim oraz z rejonów oleskiego, narodnickiegoi jaruńskiego w obwodzie kijowskim.

Deportowane rodziny polskie lokowano w obrębie Ukraińskiej SRR w obwodach donieckim, charkowskim i dniepropietrowskim. Rozmieszczano je w dawnych ukraińskich domach i wioskach, które najbardziej ucierpiały w wyniku Wielkiego Głodu. Do wywłaszczonych gospodarstw polskich na Wołyniu sprowadzono z kolei „pewniejszą" ludność ze wschodnich i centralnych obwodów Ukrainy. W ramach tej akcji na przełomie lutego i marca 1935 r. do wschodnich rejonów Ukraińskiej SRR deportowano 750 rodzin polskich. Jesienią kolejne 350, co dało łącznie ok. 5 tys. deportowanych. Ich domy natychmiast zasiedlano specjalnie dobranymi aktywistami bolszewickimi z innych regionów Ukrainy. W sumie w czasie całej akcji trwającej do 1936 r. przesiedlono w ten sposób na wschodnią Ukrainę – do dzisiejszego Donbasu ok. 40 tys. Polaków. Nie był to koniec ich gehenny. W następnych latach tysiące z nich zostało rozstrzelanych w ramach antypolskiej akcji NKWD.

17 sierpnia 1935 r. Politbiuro KC KP(b) Ukrainy podjęło tajną decyzję o likwidacji Marchlewszczyzny i sąsiadującego z nią niemieckiego rejonu narodowościowego z centrum w Pulino. Opublikowano ją dopiero 3 października owego roku jako rozporządzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego USRR. 11 października decyzję tę przyjęło plenum Marchlewskiego rejonowego komitetu wykonawczego, w którym Polaków prawie już nie było. Akt ten miał charakter przełomowy. Otwierał bowiem najokrutniejszy etap prześladowań Polaków na dalekich Kresach i równolegle na obszarze całego ZSRR. W tym też 1935 r. zamknięto wszystkie polskojęzyczne gazety sowieckie (z wyjątkiem centralnie wydawanego „Głosu Radzieckiego", z którego szpalt zniknęła jednak tematyka specyficznie polska). Miastu Marchlewsk przywrócono też nazwę Dołbysz (Dowbysz). Likwidacji uległa większość polskich szkół (ok. 200), polskich instytucji kulturalno-oświatowych, rad wiejskich i innych elementów autonomii polskiej. Polaków w administracji zastąpiono Rosjanami lub Ukraińcami. Obcość władzy sowieckiej w rejonach zamieszkałych przez Polaków stała się dla obu stron ewidentna.

Ostateczne rozwiązanie kwestii narodowościowych w sowieckim stylu nastąpiło na utraconych Kresach Rzeczypospolitej dopiero pod koniec lat 1930. Akcja ta dotknęła w pierwszym rzędzie i przede wszystkim Polaków – „pierwszego narodu ukaranego".

Przełom na Ukrainie w postaci likwidacji polskiego rejonu autonomicznego na Marchlewszczyźnie w 1935 r. znalazł swą analogię na Białorusi, gdzie w 1938 r. w podobny sposób zlikwidowano Dzierżyńszczyźnę. Obie akcje pociągnęły za sobą deportacje ok. 10 tys. Polaków z Marchlewszczyzny i kilku tysięcy z Dzierżyńszczyzny.

Deportacja Polaków z Żytomierszczyzny do Kazachstanu była przeprowadzona dwoma rzutami - wiosną i jesienią 1936 r. Kierowano się przy tym cyklami robót rolnych. Pierwszego etapu wysiedleń do Kazachstanu dokonano między 20 maja a 5 czerwca 1936 r., wywożąc z czterech rejonów okręgu nowogrodzko-wołyńskiego, do których należały wsie byłej Marchlewszczyzny, 2767 rodzin.

Etap drugi (jesienny) objął 2050 rodzin. Wysiedlenia nie odbywały się w atmosferze bierności represjonowanych. W maju 1937 r. we wsi Olizarka grupa uzbrojonych Polaków napadła na komsomolskich aktywistów czynnych przy deportacjach.

Ogółem z Marchlewszczyzny w latach 1930-1936 deportowano, jak wspomniano, powyżej 10 tys. osób, w tym 1,5-2,0 tys. na wschód i północ w latach 1930-1932 w ramach usunięcia „kułaków i elementu kontrrewolucyjnego", ok. 5,3 tys. do wschodnich obwodów Ukrainy w 1935 r. i 4-5,0 tys. do Kazachstanu w 1936 r. Prawie tysiąc osób z polrejonu zostało w latach 1936-1938 aresztowanych przez NKWD i pod sfingowanymi oskarżeniami o przynależności do nieistniejącej POW skazanych, przeważnie na karę śmierci lub na 10 lat lagrów.

Decyzje przyszły z góry, ale ich ośrodkiem wykonawczym był Okręgowy oddział NKWD w Nowogrodzie Wołyńskim. Akcja antypolska miała w tym czasie wyjątkowy charakter. Po likwidacji Marchlewszczyzny na Ukrainie aż do 1938 r. istniały bowiem nadal 24 podobne rejony narodowościowe (9 rosyjskich, 7 niemieckich, 4 bułgarskie, 2 greckie i 2 żydowskie). Ostatnie z nich – niemieckie – likwidowane były dopiero po najeździe III Rzeszy na ZSRR w 1941 r.

Likwidacja polskiego rejonu autonomicznego na Żytomierszczyźnie była jednak jedynie częścią większej akcji dotyczącej Polaków na Kresach ukraińskich w ogóle, tak jak z kolei likwidacja Dzierżyńszczyzny w 1938 r. była częścią antypolskiej akcji NKWD (patrz niżej). Na Marchlewszczyźnie likwidacja polskości w 1935 r. była gwałtowna i powszechna, w innych regionach Ukrainy ze znacznym odsetkiem ludności polskiej rozciągnęła się natomiast na trzy kolejne lata. Najintensywniejsza była na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie – tzn. tam, gdzie skupiska Polaków były najstarsze i największe. Tam gdzie Polaków było niewielu (pogranicze z Rumunią – znane z Trylogii Chreptiów, Raszków, Jampol), akcji przeciw nim w 1936 r. w praktyce nie podjęto. Likwidowano natomiast polskie szkoły. Z 450 istniejących w 1934 r., na dzień 1 stycznia 1937 r. pozostało ich na sowieckiej Ukrainie jedynie 60 (z 7 495 uczącymi się dziećmi). W połowie 1938 r. zdecydowano zaś o całkowitej likwidacji szkolnictwa polskiego w całym ZSRR. Procesowi temu towarzyszyła głośna kampania propagandowa. Na początku 1936 r. zlikwidowano także Polski Instytut Pedagogiczny w Kijowie, aresztując część jego profesorów. Likwidacji uległy także Polski Instytut Kultury Proletariackiej i Polski Państwowy Teatr w Kijowie. W obu instytucjach zatrudniono wielu nie-Polaków, gdyż miejscowi Polacy obawiali się, iż jakiekolwiek zaangażowanie w działalność polską skończy się co najmniej aresztowaniem. W 1937 r. teatr rozwiązano a aktorów Polaków – zgodnie z ich przewidywaniami – aresztowano pod zarzutem szpiegostwa. Podobny los spotkał inne polskie instytucje centralne na Ukrainie (Centralną Państwową Polską Bibliotekę Ukrainy, polski zespół pieśni i tańca i Dom Kultury Polskiej.) W 1938 r. zakończono proces likwidacji autonomii polskiej na Ukrainie. Akordem końcowym tej akcji było rozstrzelanie w 1939 r. Stanisława Kosiora - czołowego sowiecko-polonijnego aparatczyka, aktywnego tak przy jej tworzeniu, jak i zniszczeniu.

Masowe wysiedlania Polaków na Kresach ukraińskich zainicjowane zostały 17 stycznia 1936 r. Wówczas to KC WKP(b) w Moskwie podjął uchwałę o deportacji 15 000 gospodarstw polskich i niemieckich z Ukrainy do Kazachstanu. 28 kwietnia 1936 r. uchwałę nr 776-120 O wysiedleniu z Ukraińskiej SRR i gospodarczym urządzeniu w obwodzie karagandinskim Kazachskiej SRR 15 000 gospodarstw polskich i niemieckich przyjęła zaś Rada Komisarzy Ludowych ZSRR. Na mocy tego dokumentu polska i niemiecka ludność otrzymywała status tzw. specposiedleńców (specjalnych osiedleńców). Po wysiedleniu zabroniono jej ruchu poza obręb rady wiejskiej miejsca jej zesłania bez specjalnego pozwolenia komendanta osady. Obowiązkiem dorosłych było regularne meldowanie się u komendanta, którego obowiązkiem było nadzorowanie deportowanych.

Na Ukrainie w marcu 1936 r. partyjno-rządowa komisja wyznaczyła 5570 gospodarstw (rodzin) do deportacji na wiosnę. Wywózki Polaków do Kazachstanu obok wsi zachodnich rejonów Ukrainy, objęły tym razem także miasta: Nowogród Wołyński, Żytomierz i Kamieniec Podolski. Pierwszą turę deportacji przeprowadzono, (jak wspomniano wyżej przy opisie likwidacji Marchlewszczyzny) w dniach 20 maja - 5 czerwca 1936 r. obejmując nią 3317 rodzin z obwodu kijowskiego i 2250 z winnickiego. Z tego ostatniego najwięcej deportowano z okręgu szepietowskiego - 1677 rodzin, w tym 320 niemieckich (około 7 tys. Polaków i 1 tys. Niemców). Natomiast z okręgu nowogrodzko-wołyńskiego w obwodzie kijowskim deportowano 1778 rodzin polskich i 989 niemieckich.

Jesienią 1936 r. nastąpiła druga tura deportacji do Kazachstanu obejmująca 9433 rodziny. Z okręgów i rejonów obwodu kijowskiego na wschód wywieziono 4204, a z obwodu winnickiego - 5229 rodzin (około 25 tys. osób). W 1936 r. do Kazachstanu deportowano ok. 11,5 tys. rodzin polskich i 3,5 tys. niemieckich (łącznie około 70 tys. osób, w tym prawie 30 tys. dzieci). Szacunkowo wśród deportowanych mogło być od 56 do 60 tys. Polaków. Ludność niemiecka stanowiła stosunkowo niewielki odsetek deportowanych i to tylko z Wołynia, gdzie zamieszkiwała. Natomiast na Podolu jej nie było i deportacji podlegały wyłącznie rodziny polskie. Deportacje te nabrały charakteru czystki etnicznej, ponieważ powodowały całkowite usunięcie ludności polskiej i niemieckiej z obszarów, które od wieków zamieszkiwała ona zwartymi grupami. W rezultacie z dawnych Kresów Rzeczypospolitej całkowicie znikały całe wsie i chutory. W kolejnych dwóch latach, już po deportacji, polscy zesłańcy z Ukrainy w istotnym procencie padli ofiarą antypolskiej akcji eksterminacyjnej NKWD.

Likwidacja polskiego rejonu autonomicznego na Białorusi – Dzierżyńszczyzny, odbywała się według podobnego scenariusza, była jednak nieco przesunięta w czasie. Nastąpiła bowiem w latach 1936-1937, a formalnie zakończona została w 1938 r. Państwowy Teatr Polski Białoruskiej SRR rozwiązany został w 1936 r. Centralna polskojęzyczna gazeta na Białorusi sowieckiej „Orka" zamknięta została w maju 1937 r. Wszystkie 321 istniejące na Białorusi w 1934 r. szkoły polskie zlikwidowano do końca 1936 r. Rady wiejskie nie przetrwały roku 1937.

Władze sowieckie zaczynając likwidację polskości na dalekich Kresach w drugiej połowie lat 1930. rozpoczęły od wysiedleń, ale ostatecznie zdecydowały się na fizyczną eksterminację Polaków. Deportacjom kresowiaków, prowadzonym w ramach rozkułaczania, już od 1932 r. towarzyszyły egzekucje. Ich kulminacyjnym okresem była natomiast operacja antypolska NKWD z lat 1937-1938. Szeroko zakrojona akcja antypolska uzasadniona została koniecznością „podniesienia mobilizacyjnej gotowości kraju w obliczu grożącej wojny (…) i wzmożonej akcji wywiadowczo-dywersyjnej polsko-niemieckiej". Towarzyszyła jej gwałtowna militaryzacja zachodniego pasa granicznego z budową licznych fortyfikacji i instalacji wojskowych. Polacy jako potencjalna „piąta kolumna" nie mogli być według władz sowieckich świadkami przygotowań wojennych. Uznani też zostali za potencjalne zagrożenie dla tyłów Armii Czerwonej, szykującej się do inwazji na Europę.

Decyzja o rozpętaniu pierwszej w ZSRR czystki etnicznej i o wymierzeniu jej w Polaków zapadła na Plenum KC WKP (b), które odbyło się w dniach 23 lutego - 5 marca 1937 r. Na jej mocy w ramach tzw. polskiej operacji, która formalnie trwała od 20 sierpnia 1937 r. do 17 listopada 1938 r., a w rzeczywistości dłużej, aresztowano z górą 150 tys. osób. Z tej liczby na rozkaz nr 00485, wydany 11 sierpnia 1937 r. przez szefa NKWD Nikołaja Jeżowa, rozstrzelano 111 091 Polaków, a 28 744 zesłano do gułagu. Objęła ona Polaków na obszarze całego ZSRR, prowadząc często do eksterminacji lokalnych republikańskich elit naukowo-technicznych – jak np. w azerskim Baku, gdzie liczni Polacy jeszcze od czasów carskich rozwijali wydobycie ropy naftowej. Gros ofiar, ze względów oczywistych, mieszkało jednak na dawnych dalekich Kresach Rzeczypospolitej.

Wspomniany rozkaz Jeżowa nr 00485 jest dokumentem unikalnym w dziejach świata. W historii ludzkości nieznany jest bowiem żaden inny pojedynczy dokument, na podstawie którego dokonano by egzekucji tak wielu osób.

Masowe – eksterminacyjne wywózki Polaków z dalekich Kresów rozpoczęły się jesienią 1937 r. od Marchlewszczyzny i pogranicza z Polską, wiosną 1938 r. zaś rozciągnięto je na Białoruś (wysiedlając lub mordując prawie całą ludność polską Dzierżyńszczyzny) i na całość dawnych Kresów Rzeczypospolitej, znajdujących się pod panowaniem sowieckim. Antypolskie represje objęły także część ludności zakwalifikowanej wcześniej przez władze sowieckie jako Białorusini-katolicy.

Na Białorusi, na przygranicznej wówczas Mińszczyźnie wysiedlano wszystkich Polaków, z aktywistami sowieckimi włącznie, w rejonach położonych dalej od granicy represje były bardziej wybiórcze – wysiedlano np. wsie polskie znajdujące się w pobliżu węzłowych stacji kolejowych.

Eksterminacja Polaków była systematyczna i zorganizowana. Do wsi polskich wchodziły oddziały NKWD, ludności dawano od kilku do kilkunastu godzi na spakowanie się, a równocześnie dzielono ją na trzy grupy – mężczyzn, kobiety z małymi dziećmi i dzieci powyżej 10 lat. Tzw. trojki NKWD przeprowadzały sądy doraźne nad mężczyznami, zazwyczaj na podstawie wcześniej przygotowanych list osób wyselekcjonowanych jako zdolne do stawiania czynnego oporu. Wyroki zapadały w trybie natychmiastowym, a kary wahały się od 10 do 15 lat łagrów, a najczęściej oznaczały rozstrzelanie w najbliższym lesie. Na wysiedlenie kierowano kobiety, małe dzieci i starców. Dzieci powyżej 10 lat odbierano matkom i kierowano do tzw. dietdomów – sierocińców, z przeznaczeniem na wychowanie na oddanych idei komunistycznej prawomyślnych sowieckich poddanych. Ogółem deportowano w tym okresie z dalekich Kresów ponad 100 tys. Polaków. Dziesiątki tysięcy z nich zmarły w transportach, gdzie odsetek śmiertelności wynosił 20-25 proc. i potem w łagrach i miejscach osiedlenia. Polaków zsyłano głównie do obwodu kokczetowskiego w Kazachstanie i stąd istnienie w tym kraju do dziś kilkudziesięciotysięcznej mniejszości polskiej, stanowiącej wyzwanie repatriacyjne dla każdego rządu polskiego po 1989 r. Część deportowanych Kresowiaków wysłano także do Donbasu, do dawnych wsi ukraińskich wymarłych w czasie Wielkiego Głodu. (Ich potomkowie od 2014 r., uciekając przed rosyjskim najazdem, także szukają obecnie schronienia w Polsce). Na miejsce wysiedlonych i wymordowanych Polaków sprowadzono chłopów z Rosji centralnej.

Zagładzie uległa wspólnota polska na Mińszczyźnie, gdzie głównym miejscem mordu były Kuropaty, a kolosalne ofiary poniosła Żytomierszczyzna (ok. 70 tys. rozstrzelanych pogrzebano potajemnie na cmentarzu na terenie Żytomierza). Eksterminacja Polaków nie ograniczała się jednak tylko do niej. W Berdyczowie aresztowano 60 proc. Polaków. Głównymi miejscami eksterminacji Polaków na sowieckiej Ukrainie były Bykownia pod Kijowem i Winnica (gdzie w obu wypadkach mordowano także Ukraińców). Znana jest zagłada polskiej dzielnicy Płoskirowa – Greczan, skąd począwszy od 24 czerwca 1936 r. wywieziono potężną grupę Polaków do Kazachstanu, gdzie założyli wioskę Tajynsza, resztę zaś wymordowano w zbiorowej egzekucji w 1937 r. Obok kresowiaków z wyżej wymienionych miast ciężkim represjom poddano także Polaków z Kamieńca Podolskiego, Słucka, Mozyrza, Połocka i Mińska, dokonując skrupulatnej antypolskiej czystki etnicznejw całym pasie pogranicznym z Polską – tak w rejonach wiejskich, jak i miejskich. Odsetek Polaków skazanych w sądach doraźnych przez wspomniane wyżej trojki i zgładzonych był przy tym większy w miastach, niż na wsiach. Ich rodziny deportowano. Osobną kategorią Polaków, na której skoncentrowano akcję NKWD byli pracownicy kolei (inżynierowie, urzędnicy kolejowi i kolejarze). Wynikało to z wojskowego znaczenia komunikacji kolejowej i woli usunięcia z jej obsługi „elementu niepewnego”. Represjom poddawano także nie-Polaków o polsko brzmiących nazwiskach. Miało to odstraszyć Ukraińcówi Białorusinów od wszelkich związków z polskością, która stała się na dalszych Kresach synonimem wrogości wobec ustroju sowieckiego, a zatem przesłanką do nieuchronnych represji, z wysokim ryzykiem śmierci włącznie.

Eksterminacji uległo polskie duchowieństwo katolickie w ZSRR, które zostało przeznaczone do całkowitej likwidacji. Spośród 470 duchownych, świadczących posługę duszpasterską w sowietach przed operacją polską NKWD, po jej zakończeniu pozostało na obszarze całego ZSRR (nie tylko na Kresach) zaledwie 9 kapłanów i 11 czynnych kościołów. W przeddzień agresji sowieckiej na Polskę w 1939 r. funkcjonowały już tylko dwa czynne kościoły katolickie – w Moskwie i w Leningradzie, służące głównie dyplomatom obcych państw. Katolicyzm na Kresach dalekich zszedł do podziemia.

Ogólnie straty ludności polskiej w ZSRR w latach 1930. wyniosły około 30 proc. jej stanu z końca lat 1920., a zatem też już nie wyjściowego, lecz utrzymanego po ok. 10-letniej egzystencji pod władzą sowiecką. Według oficjalnych, a zatem zaniżonych statystyk sowieckich, liczba Polaków pod władzą Moskwy zmniejszyła się z 782 tys. w 1926 r. do 626 tys. w 1939 r. Brakowało 156 tys. ludzi i to bez uwzględnienia przyrostu naturalnego z lat 1926-1939. W takiej skali nie zmniejszyła się liczebność żadnej innej grupy etnicznej w ZSRR. Równocześnie z operacją wymierzoną przeciw Polakom represjom poddano także inne mniejszości, (Niemców, Bułgarów, Węgrów, Łotyszy i Macedończyków). Terror był zresztą ogólnosowiecki. W sumie od 1 października 1936 r. do 1 listopada 1938 r. w ZSRR aresztowano 1 565 041 osób. Polacy jednak, nawet na tym straszliwym tle wyróżniali się skalą cierpień – jako „pierwszy naród ukarany” – pierwsza w ZSRR grupa wyodrębniona na bazie kryterium etnicznego i z jego powodu skazana na eksterminację oraz jako naród szczególnie silnie represjonowany. Według badań prof. Terryy’ego Martina z Harvardu, Polak mieszkający w ZSRR w latach 1930. był 31 razy bardziej narażony na rozstrzelanie niż przedstawiciel

jakiejkolwiek innej narodowości sowieckiego imperium. Według Timothy Snydera, dla Polaka aresztowanego w ZSRR prawdopodobieństwo rozstrzelania wynosiło 78 proc., przy średniej dla innych obywateli sowieckich - 50 proc. Wśród rozstrzelanych ponad 681 tys. ofiar Wielkiego Terroru lat 1937-38 Polacy stanowili 12,5 proc. zamordowanych, choć ich odsetek wśród ludności Sowietów wynosił zaledwie 0,4 proc. Ludobójstwo popełnione na mniejszości polskiej w ZSRR w 1937 r. było zapowiedzią przyszłej – sterowanej z Moskwy sowieckiej „polityki kresowej". „Czyszczenie" z Polaków pasa nadgranicznego było zaś częścią sowieckich przygotowań do wojny. Podobny los spotkał inne narody dawnej Rzeczypospolitej, których państwa pozostawały wówczas poza władzą Moskwy. W analogicznej do polskiej operacji łotewskiej zginęły 16 753 osoby, a estońskiej 7 998.

Głównym zarzutem stanowiącym pretekst do dokonywanych prześladowań Polaków pod sowieckim panowaniem była (jak już wspomniano przy okazji opisu likwidacji Marchlewszczyzny), ich rzekoma działalność szpiegowska, powiązania z członkostwem w POW, którą miał się jakoby posługiwać polski wywiad. Był to zarzut kuriozalny, gdyż POW została rozwiązana rozkazem swojego komendanta 11 listopada 1918 r. Oskarżenia te najwcześniej pojawiły się na Ukrainie. O kierowanie POW na terytorium ZSRR od 1933 r. obwiniono Tomasza Dąbala (niegdyś odkomenderowanego z c.i.k. armii Austro-Węgierskiej do II Brygady Legionów, a potem działacza KPRP, który skazany w Polsce za działalność komunistyczną, w ramach wymiany więźniów politycznych wyjechał w 1923 r. do ZSRR). Został on aresztowany 29 grudnia 1936 r. (w dniu swych urodzin), torturami zmuszony w śledztwie do przyznania się do działalności szpiegowskiej i rozstrzelany w więzieniu w Lefortowie 21 sierpnia 1937 r.

Terror dotknął także Białorusinów. Jego symbolem są wspomniane wyżej Kuropaty – przedmieście Mińska, będące miejscem zagłady nie tylko Polaków, ale i Białorusinów. Zenon Paźniak – odkrywca zbiorowych dołów śmierci w lesie w Kuropatach, nie przesadzał, gdy wskazując na nie powiedział „Tu nie leży kwiat inteligencji białoruskiej. Tu leży cała inteligencja białoruska". Oblicza się, że Białorusini w roku 1918 dysponowali ok. 5 tys. ludzi, których wykształcenie formalne predestynowało do uznania ich za inteligentów. Był to „dzienny urobek" egzekucji NKWD w skali całego ZSRR w szczytowym okresie wielkiego terroru.

W opisany wyżej sposób to właśnie dalekie Kresy jako pierwsze – zgodnie z naturą kresowości – zasłużyły sobie na Snyderowskie miano „skrwawionych ziem". Polskość na tych terenach i jej zabytki przetrwały tylko w formie szczątkowej.

Od końca lat 1940. do połowy lat 1960. sowieci zezwalali na powrót ludności polskiej wysiedlonej w ramach antypolskiej akcji NKWD z lat 1937-38. Wróciło – głównie na Żytomierszczyznę ok. 50-60 proc. wcześniej deportowanych. Dziś w tym właśnie rejonie mieszka niemal 75 proc. wszystkich Polaków – obywateli Ukrainy. Znacznie więcej niż na Kresach południowo-wschodnich II RP (Galicja Wsch. i Wołyń Zach.). W Dowbyszu Polacy stanowią ok. 70 proc. mieszkańców. Społeczność polska białoruskiej Mińszczyzny nie została natomiast odtworzona.

6. OKRES MIĘDZYWOJENNY NA KRESACH WSCHODNICH II RZECZYPOSPOLITEJ

Kresy Wschodnie II Rzeczypospolitej w latach 1921-1939 nie były oazą spokoju. Do połowy 1924 r. przenikające z ZSRR bandy dywersyjne usiłowały utrzymać – szczególnie na Kresach północno-wschodnich stan chaosu. Największą akcją sowiecką na terytorium II RP było opanowanie Stołpców (3/4 VIII 1924) przez ponad 100 dywersantów. W ponad 200 mniejszych i większych akcjach i napadach będących dziełem podobnych grup zginęły co najmniej 54 osoby. Powołanie Korpusu Ochrony Pogranicza (12 IX 1924) skutecznie zneutralizowało to zagrożenie.

Osobnym problemem było utrzymujące się napięcie między II Rzecząpospolitą a zamieszkującą ją mniejszością ukraińską, szczególnie w Galicji Wschodniej. Do jego największej eskalacji doszło w 1930 r. gdy między lipcem a listopadem Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów - OUN przeprowadziła szeroko zakrojoną akcję, polegającą na licznych napadach na Polaków, sabotażach, niszczeniu dróg i linii telegraficznych oraz kolejowych, a także podpaleniach mienia państwowego i prywatnego. Celem ataków były też urzędy i wozy pocztowe oraz siedziby towarzystwa „Strzelec". Odnotowano ogółem 191 aktów terroru, z których, według oficjalnych danych polskich, 172 dotyczyły majątku prywatnego. Był to punkt kulminacyjny ukraińskiej akcji irredentystycznej w międzywojennej Polsce. Wobec zaistniałej sytuacji rząd RP zdecydował się na pacyfikację wojskową owego obszaru. Rozpoczęła się ona 16 września i trwała do końca października 1930 r., obejmując 16 powiatów (450 wsi). Brało w niej udział ok. 1 tys. policjantów, oraz pododdziały z pięciu pułków Wojska Polskiego. Zatrzymano 1 739 osób, oddano pod sąd 1 143, skazano 58. Owa tzw. pacyfikacja polegała na kwaterowaniu wojska i policji po zagrodach i uciążliwych, często dewastacyjnych rewizjach w domach prywatnych, siedzibach organizacji i pomieszczeniach instytucji ukraińskich, a w kilku przypadkach także w budynkach należących do cerkwi greckokatolickiej, połączonych z aresztowaniami winnych i podejrzanych oraz z publicznym wymierzaniem kar cielesnych (chłosty). W jej wyniku padło także kilkunastu zabitych, w tym krajowy komendant UWO (Ukraińskiej Organizacji Wojskowej) Julijan Hołowyńskyj. Petycje ukraińskie ze skargami do Ligi Narodów wymieniały ogółem z nazwiska 16 ofiar śmiertelnych całej akcji.

Kolejny skok napięcia nastąpił w latach 1937-1938 w związku z prowadzoną przez państwo polskie akcją burzenia i rekatolicyzacji cerkwi, głównie na obszarze Chełmszczyzny. Motywem była rewindykacja strat z okresu zaborów, gdy ziemię tę poddawano siłowej rusyfikacji i konwersji z grekokatolicyzmu na prawosławie. Akcja polska nie zmierzała jednak do odtworzenia zniszczonego przez Rosjan kościoła unickiego na tych obszarach, lecz do ich katolicyzacji w obrządku łacińskim. Dotknęła ona ponad 130 cerkwi, domów modlitewnych i kaplic prawosławnych. Mimo licznych protestów tak elit polskich, jak i ukraińskich, została doprowadzona do końca, przyczyniając się do pogłębienia nastrojów antypolskich szczególnie na prawosławnym Wołyniu, poddanym równolegle akcji siłowego nawracania

na katolicyzm. (W greckokatolickiej Galicji Wschodniej akcji takiej nie prowadzono). Była ona nieskuteczna (w sumie objęła ok. 10 tys. osób), ale bardzo szkodliwa w kategoriach politycznych.

Rzeczpospolita, choć nie była wówczas demokracją, nie była jednak także państwem totalitarnego bezprawia. Wyrok w sprawie 30 chłopów broniących cerkwi Narodzenia Matki Bożej we wsi Chmielek, którzy zostali uniewinnieni przez sędziego Stanisława Markowskiego w sądzie w Zamościu spowodował, że śledztwa w sprawie prawosławnych broniących swoich cerkwi były odtąd umarzane.

Wskazując na te i inne, nie wymienione tu z braku miejsca problemy i cierpienia kresowe w latach istnienia II Rzeczypospolitej, trzeba pamiętać o ich proporcjach i skali i rozpatrywać je w zestawieniu z tym co działo się wówczas w ZSRR oraz w odniesieniu do pandemonium zbrodni, które miało rozpętać się na Kresach po 1939 r. w warunkach okupacji czy to sowieckiej (1939-1941 i od 1944 r.), czy niemieckiej (1941-1944).

Trwający w latach 1918-1939 konflikt polsko-ukraiński w Galicji Wschodniej i na Wołyniu nie powinien przesłaniać całej złożoności ówczesnych realiów życia na tych obszarach. Corocznie 8-9 proc. nowożeńców w województwach południowo-wschodnich II RP stanowiły mieszane pary polsko-ukraińskie. Tradycja nakazywała by dzieci z takich małżeństw dziedziczyły wyznanie (a zatem i narodowość) rodzica swej płci – synowie po ojcu, córki po matce. W tych warunkach uznanie się za Polaka lub za Ukraińca było często kwestią indywidualnego wyboru. Pokazuje to dobrze skalę zapętlenia relacji wzajemnych. Totalitarna idea oddzielenia obu narodów musiała wieść do krwawej tragedii.

7. MĘCZEŃSTWO KRESÓW WSCHODNICH II RZECZYPOSPOLITEJ 1939-1945

A. NAJAZD SOWIECKI

Zagłada Kresów dalekich w latach 1937-1938 była zapowiedzią tego co czekać miało Kresy bliskie po 1939 r., gdy tylko dostały się pod władzę Moskwy po 17 września 1939 r.

Pierwszą ofiarą sowieckiego najazdu padli żołnierze stanic granicznych KOP, którzy po złamaniu ich zbrojnego oporu zostali na ogół wymordowani na miejscu. Podobny los spotkał wziętych do niewoli żołnierzy i chwytających za broń cywilów w tych miejscach, gdzie podjęto walkę z agresorami. Za stawianie zbrojnego oporu Armii Czerwonej dokonano zbiorowych egzekucji żołnierzy polskich w okolicach Wilna, a także w Chodorowie, Kosowie Poleskim, Mołodecznie, Niemirówku, Nowogródku, Oszmianie, Rohatynie (tu dopuszczono się także gwałtów i zbiorowego mordu na ludności cywilnej z kobietami i dziećmi włącznie), Sarnach (rozstrzelano 280 wziętych do niewoli żołnierzy i oficerów KOP), Stryju, Świsłoczy, Tarnopolu, Wołkowysku, Wólce Wytyckiej i Złoczowie. Wymordowani zostali pojmani obrońcy Grodna – włącznie z nieletnimi. Oficerów rozstrzeliwano na miejscu, wielu innych jeńców rozstrzelano na Psiej Górce (w tym ok. 300 cywilów) i na Krzyżówce (ok. 20 uczniów). Część wziętych do niewoli obrońców miasta sowieci ułożyli na ziemi i rozjechali czołgami. W trakcie samych walk o Grodno (20-22 IX) odnotowano przypadek przywiązania w charakterze żywej tarczy do sowieckiego czołgu 13-letniego Tadeusza Jasińskiego, zmarłego potem z odniesionych ran.

W ślad za wojskami frontowymi Armii Czerwonej granicę polską przekroczyły grupy operacyjne NKWD. Do ich zadań należało rozbicie struktur administracji państwowej RP na okupowanym terytorium i zorganizowanie w ich miejsce organów władzy sowieckiej. W pierwszej kolejności zajmowano budynki urzędów państwowych, banki, drukarnie, redakcje gazet. Konfiskowano papiery wartościowe i archiwa. Oddziały specjalne NKWD dokonywały też aresztowań, zatrzymań i egzekucji przedstawicieli lokalnych elit (żołnierzy, funkcjonariuszy i oficerów WP i policji, współpracowników i funkcjonariuszy polskich służb specjalnych, ziemian, urzędników polskiej administracji, działaczy partii – polskich i mniejszościowych, ugrupowań politycznych i społecznych) według list proskrypcyjnych sporządzonych uprzednio, przy pomocy lokalnej agentury komunistycznej i na podstawie bieżących donosów nowo pozyskanej agentury sowieckiej i tzw. milicji ludowej, zdominowanej przez skomunizowane elementy spośród mniejszości narodowych (Białorusinów, Ukraińców i Żydów). Ogółem w trakcie działań zbrojnych między 17 września a 5 października 1939 r., w wyniku sowieckich zbrodni wojennych i rebelii mniejszości narodowych – głównie Ukraińców, zostało zamordowanych na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej ok. 2,5 tys. polskich żołnierzy i policjantów oraz kilkuset cywilów. Liczby te nie obejmują ok. 3 tys. poległych w walce. Próba ukraińskiego powstania zbrojnego podjęta przez OUN, obok ataków dywersyjnych wymierzonych w polskie wojsko i policję, przyniosła także pierwsze zbrodnie na ludności cywilnej. Ich areną stała się

Tarnopolszczyzna, a ofiarą padły wsie Koniuchy i Potutorów (ok. 100 zabitych) Sławentyn (85 zabitych) i Jakubowce (ok. 20). Odpowiedzią polską była pacyfikacja zbuntowanych wsi i rozstrzeliwanie pochwyconych dywersantów lub mężczyzn podejrzanych o dywersję. W sumie egzekucje te przyniosły kilkaset ofiar po stronie ukraińskiej.

Znaną zbrodnią sowiecką było złamanie wynegocjowanych przez dowódcę obrony Lwowa gen. Władysława Langnera honorowych warunków kapitulacji garnizonu miasta, które po boju z Niemcami zdecydował on poddać Armii Czerwonej. Wojsko Polskie miało mieć zapewnione swobodne przejście do Rumunii lub na Węgry. Gwałcąc te ustalenia sowieci zagarnęli Polaków do niewoli. W końcu września i w październiku 1939 r. aresztowań dokonywano także wśród lwowskich sędziów, prokuratorów, funkcjonariuszy policji, oficerów rezerwy WP i naukowców. W nocy z 9 na 10 grudnia 1939 r. we Lwowie NKWD aresztowało około 2 tys. oficerów Wojska Polskiego. Większość z nich wymordowana została w 1940 r. w Katyniu, Charkowie, Bykowni i Miednoje. Wśród ofiar zbrodni katyńskiej znalazło się 44 pracowników nauki polskiej, będących oficerami rezerwy WP. Sześciu z nich pochodziło ze Lwowa.

29 listopada 1939 r. Rada Najwyższa ZSRR, łamiąc zasady prawa międzynarodowego, przymusowo nadała obywatelom Rzeczypospolitej na terenach zagarniętych przez Związek Sowiecki obywatelstwo sowieckie.

B. OKUPACJA SOWIECKA 1939-1941

Aresztowania i egzekucje

Ziemie zagarnięte przez ZSRR stanowiły 51,6 proc. terytorium państwa polskiego. Ich skład etniczny, sporządzony na bazie kryterium językowego, według szacunków polskich i stanu na rok 1939, a zatem z uwzględnieniem uchodźców, którzy trafili na Kresy w ucieczce przed Niemcami, obejmował: Polaków - 5,274 mln (39,9 proc.); Ukraińców - 4,529 mln (34,4 proc.); Białorusinów - 1,123 mln (8,5 proc.); Żydów (jidisz i hebrajski) - 1,109 mln (8,4 proc.), Litwinów - 84 tys. (0,6 proc.). W podziale na republiki ludność deklarująca polski jako język ojczysty stanowiła na terenach włączonych do Ukraińskiej SRR 32,6 proc., do Białoruskiej SRR 49,0 proc., do Litwy 69,2 proc. populacji. Podział wyznaniowy, będący pomocniczym wskaźnikiem identyfikacji narodowej, dawał na całych Kresach: rzymskich katolików 33,4 proc., grekokatolików - 25,0 proc., prawosławnych - 30,0 proc., wyznawców religii mojżeszowej - 9,9 proc.

Okupacja sowiecka lat 1939-1941 oznaczała przeniesienie na nowo opanowane Kresy II RP form ludobójstwa sowieckiego, wcześniej stosowanych na Kresach dalekich. Aresztowania trwały od momentu przyjścia sowietów. W pierwszym rzędzie dotyczyły osób znanych sprzed wojny ze swych antysowieckich przekonań i działalności oraz elit przywódczych. 10 grudnia 1939 r. na tzw. Zachodniej Ukrainie aresztowano 1 057 osób z tej kategorii, w tym 570 oficerów, co znacznie utrudniło rozwój konspiracji polskiej na tym obszarze.

W rocznicę wybuchu powstania styczniowego – w nocy z 21 na 22 stycznia 1940 r. w Czortkowie doszło do pierwszej na ziemiach okupowanej Polski próby powstańczej.

Ok. 200 konspiratorów (głównie młodzież licealna) podjęło próbę zdobycia broni i kilku obiektów w mieście z planem grupowej ucieczki do Rumunii. Wobec słabego przygotowania akcji i śladowych ilości broni w dyspozycji powstańców, zryw ten zakończył się niepowodzeniem. Bezpośrednio po jego załamaniu się NKWD aresztowało 128 osób – prawie wszystkich chłopców-licealistów narodowości polskiej, którzy byli w mieście. W wyniku prowadzonego śledztwa aresztowano dodatkowo w dniach 22-23 marca 242 osoby, a do 25 kwietnia w sumie 540 osób (z ok. 10,5 tys. Polaków żyjących wówczas w Czortkowie). Po śledztwie i torturach, z tych co je przeżyli 21 skazano na karę śmierci, a 55 na łagry. Śledztwo nadzorował m.in. gen. Iwan Sierow – ten sam, który dowodził w 1945 r. akcją porwania 16 przywódców Polski Podziemnej, a w 1956 r. zaprosił na rozmowy i podstępnie aresztował straconego potem przez komunistów wodza naczelnego Armii Węgierskiej gen. Pála Malétera. O przebiegu śledztwa na bieżąco informowano szefa NKWD Ławrientija Berię i samego Stalina. Gdy w nocy z 1 na 2 lipca 1941 r. sowieci uciekali z Czortkowa, NKWD wraz z miejscowymi komunistami dopuściło się masakry więźniów (100-200 na miejscu i ok. 700-950 wymordowanych w marszu ewakuacyjnym i w Humaniu) i zamordowania ośmiu dominikanów z klasztoru, w którym zimą 1939/40 r. odbywały się poprzedzające powstanie spotkania konspiratorów.

Podobnie ciężkie ciosy zadano na Kresach konspiracji ukraińskiej. W dniach 21-22 grudnia 1940 r. NKWD aresztowało w obwodzie lwowskim 520 członków OUN. W kwietniu i maju 1941 r., według danych NKWD ujawniono 1 865 aktywnych członków OUN, zabito 82 i raniono 35. Odbyły się też trzy procesy młodych działaczy OUN: dwa w maju 1941 r. – 62 i 39 osób i najważniejszy - pokazowy proces Egzekutywy OUN we Lwowie (17-19 I 1941) - 59 osób (głównie studentów i gimnazjalistów, w tym 22 dziewczęta, ale także 30-letniego wówczas Dmytra Klaczkiwśkoho – potem głównego odpowiedzialnego za rzeź ludności polskiej na Wołyniu)), 42 osoby (w tym 11 dziewcząt) skazano na karę śmierci. 15 marca 1941 r. Sąd Najwyższy ZSRR 21 osobom zamienił karę śmierci na kary więzienia lub łagru.

Od października 1939 do lipca 1940 r. na tzw. Zachodniej Białorusi aresztowano z kolei 3 231 członków konspiracji (w tym 2 904 Polaków – 89,9 proc.) oraz 5 584 członków „kontrewolucyjnych partii i organizacji" (PPS, Bund, Stronnictwo Narodowe i inne). Nasilenie aresztowań występowało także przed i po „wyborach" do sowieckich organów władz. Część aresztowanych zmarła w więzieniach wskutek tortur i ogólnie złych warunków bytowych. Ich liczbę trudno ustalić. Dla całego ZSRR odsetek śmiertelności w aresztach i więzieniach (nie licząc ofiar egzekucji) wynosił w tym okresie do 0,25 proc. osadzonych.

Na Kresach Północno-Wschodnich (białoruskich) do 7 października 1939 r. aresztowano 2 708 osób, a do 22 X 1939 r. 4 315. W początkach marca 1940 r. na całym obszarze anektowanych przez ZSRR Kresów II RP przetrzymywano w więzieniach 18 632 osoby, w tym 10 685 Polaków (57,3 proc.). 5 III 1940 r. idąc za sugestią Berii, Stalin oraz sześciu członków

BP KC WKP(b) przyjęło decyzję o rozstrzelaniu 11 tys. z nich. Wyrok ten wykonano wiosną 1940 r. w odniesieniu do 7 305 osób, z tego znana jest lista imienna straconych na Ukrainie 3 435 osób (w tym kobiet), z których 47 proc. stanowili Polacy. Egzekucji dokonywano głównie w Kuropatach pod Mińskiem i Bykowni pod Kijowem – tzn. w miejscach straceń ofiar (Polaków, Białorusinów i Ukraińców) z Kresów dalekich z poprzednich lat.

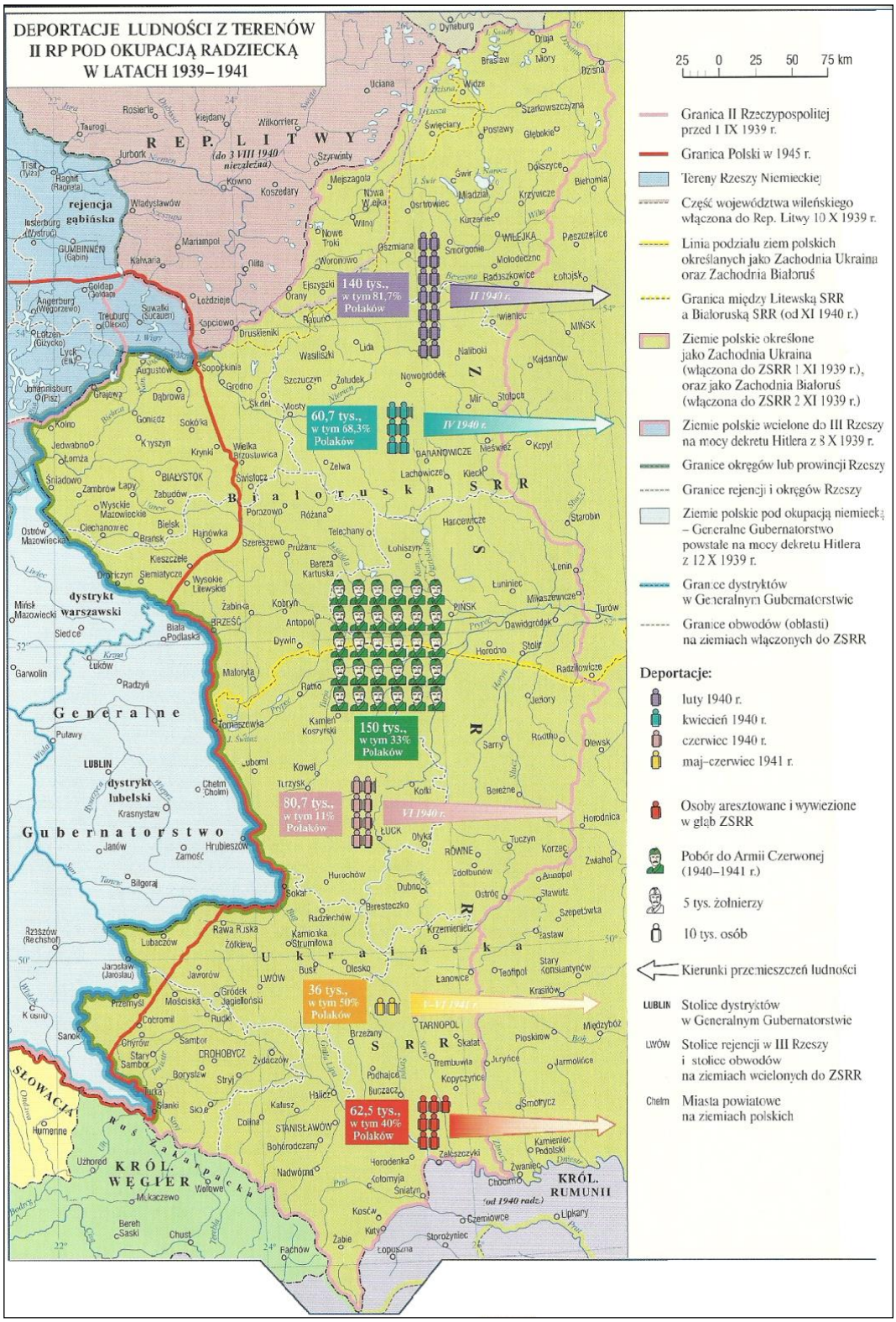
W okresie 40 dni pierwszej okupacji sowieckiej Wilna – tzn. od jego zdobycia (19 IX 1939) do przekazania miasta Litwie (28 X 1939) NKWD aresztowała ok. 800 osób, głównie Polaków (w tym prezydenta miasta Wiktora Maleszewskiego, wiceprezydenta Kazimierza Grodzickiego, prezesa Izby Kontroli Zenona Mikulskiego, Jana i Kazimierza Piłsudskich - braci Marszałka, profesorów Uniwersytetu Wileńskiego itp.) i Białorusinów. Dla tych ostatnich Wilno jako miasto Rzeczypospolitej było w okresie międzywojennym najważniejszym centrum kulturowym wolnym od totalitarnej sowieckiej kontroli, stąd poniesione wówczas straty przez i tak nieliczne wileńskie środowisko inteligencji białoruskiej – siłą rzeczy antysowieckiej, które w praktyce w całości uległo eksterminacji, były dla tego narodu szczególnie bolesne. Aresztowani i zamordowani w bliżej nieznanych okolicznościach zostali założyciel białoruskiego ruchu narodowego Anton-Nakanda Trepka, znany publicysta Uadzimir Samojła, poeta, żołnierz i polityk Makar Kraucou, redaktor „Biełaruskoj Krynicy", Janko Paźniak (dziad Zenona Paźniaka) i Anton Łuckiewicz – kustosz muzeum im. Iwana Łuckiewicza (jego brata) gdzie gromadzono zabytki kultury białoruskiej. Miasto, przed przekazaniem go Litwie, podlegało też sowieckiemu rabunkowi tak indywidualnemu ze strony krasnoarmiejców, jak i zinstytucjonalizowanemu - dokonywanemu przez aparat państwowy ZSRR (wywożono archiwa, biblioteki, eksponaty muzealne, mienie PKP, tabor transportu publicznego itd.) z dewastacją licznych zabytków polskiej i białoruskiej kultury materialnej.

Przekazanie Wilna i Wileńszczyzny Litwie rozpoczęło okres ich siłowej lituanizacji. Władze litewskie rozpoczęły proces pozbawiania obywatelstwa ok. 150 tys. wileńskich Polaków, którym groziło uzyskanie statusu „cudzoziemców". Procedury tej jednak nie wdrożono przed czerwcem 1940 r., kiedy to Litwa, a wraz z nią Wileńszczyzna zostały siłą inkorporowane do ZSRR.

Latem 1940 r. doszło do aneksji państw bałtyckich przez Związek Sowiecki, co spowodowało, że pod bezpośrednią władzą ZSRR znalazły się kolejne społeczności kresowych Polaków - przede wszystkim z Wileńszczyzny i z Łatgalii, jak też żołnierze Wojska Polskiego i policjanci internowani w 1939 r. na Litwie (z początkowych ok.13 tys. Polaków internowanych na Litwie w 1939 r. do aneksji kraju przez ZSRR w obozach dotrwało 4 767. Reszta zbiegła). W ślad za sowiecką okupacją państw bałtyckich nastąpiło ich „oczyszczanie z wrogów ludu".

Ogółem w czasie okupacji sowieckiej 1939-1941 liczba aresztowanych na Kresach sięgnęła od 90 tys. do 110 tys. osób, z czego ok. 60 tys. (60 proc.) stanowili Polacy, a ok. 24 tys. Ukraińcy. 40 tys. więźniów trafiło do obozów pracy na Workucie.

Mapa 5. Deportacje ludności i mobilizacja obywateli polskich do Armii Czerwonej 1939-1941



Źródło: Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki, 1939-1959. Atlas ziem Polski. Polacy, Żydzi, Niemcy, Ukraińcy, red. W. Sienkiewicz, G. Hryciuk, Demart: Warszawa 2008, s.38.

Egzekucji dokonywano natomiast w wymienionych wyżej miejscach masowych straceń, jak też w pomniejszych więzieniach. Np. w Berezweczu (ob. część miasta Głębokie pod Połockiem) między 17 września 1939 r. a 24 czerwca 1941 r. wymordowano od 500 do 800 mieszkańców północno-wschodnich Kresów II RP. Terror dotyczył wszystkich jej obywateli. Eksterminacji podlegali przede wszystkim Polacy, ale także niekomunistyczne elity pozostałych narodów zamieszkujących te ziemie - od działaczy funkcjonujących w II RP ukraińskich partii politycznych (UNDO, WUO, UChP) i organizacji polityczno-zbrojnych (OUN), partii białoruskich (Białoruskie Zjednoczenie Ludowe) i żydowskich (Agudat Israel, Bund) po społeczników i ludzi kultury. Sowietyzacja Kresów wymagała zniszczenia elit przywódczych zamieszkujących je narodów, stąd akcja obezhołowienia (pozbawienia głowy) prowadzona przez sowietów, a polegająca na eksterminacji inteligencji, przypominała co do swej natury niemiecką AB Aktion, z którą była koordynowana w ramach niemiecko-sowieckiej współpracy służb specjalnych. Na bazie porozumienia niemiecko-sowieckiego Wołyń na przełomie lat 1939/40 opuściła także większość z ok. 50 tys. kolonistów niemieckich, żyjących tam od XVIII/XIX w.

Deportacje

Pierwsza fala mordów związana z zajmowaniem wschodnich terytoriów RP przez Armię Czerwoną, po ustabilizowaniu się okupacji sowieckiej przeszła w systematyczną akcję eksterminacyjną, której celem była sowietyzacja Kresów i ich depolonizacja. Jedną z podstawowych metod jego osiągnięcia były masowe deportacje w głąb ZSRR. Już w październiku 1939 r. do wschodnich obwodów Białoruskiej i Ukraińskiej SRR przesiedlono, w ramach tzw. rozładowywania miast kresowych, ok. 55 tys. bieżeńców - tzn. uchodźców z centralnej i zachodniej Polski (głównie Żydów), którzy w ucieczce przed Niemcami trafili na Kresy. Wysiedlenia tych obywateli polskich odbyły się zatem jeszcze zanim oficjalnie podjęto uchwałę o przyłączeniu zagrabionych ziem do Związku Sowieckiego. Następni w kolejności byli osadnicy wojskowi i służba leśna, uznani przez NKWD za potencjalną ostoję ewentualnej partyzantki polskiej. Uchwałę nr 1001-558 o ich wysiedleniu podjęła Rada Komisarzy Ludowych ZSRR 5 grudnia 1939 r.

Obywateli polskich wszelkich narodowości wywożono z Kresów II RP w czterech wielkich deportacjach, które objęły od 325 tys. do 800 tys. ludzi, w tym ok. 60 proc. Polaków (ilość deportowanych wobec trudnej dostępności dokumentów sowieckich jest przedmiotem sporu historyków). Pierwsza miała miejsce 10 lutego 1940 r., kolejne 13-14 kwietnia oraz w maju i lipcu 1940 r. Ostatnia - w maju i czerwcu 1941 r., tuż przed inwazją Niemiec na ZSRR.

Pierwsza deportacja (10 II 1940) dotknęła od 140 tys. do 250 tys. osób. Polacy stanowili ok. 70 proc. wszystkich wywożonych, pozostałe 30 proc. zaś Białorusini i Ukraińcy. Akcję wysiedleńczą rozpoczęto o świcie, przy mrozie dochodzącym do 42ºC. Deportowano całymi rodzinami, dając na spakowanie się wyrwanym ze snu ludziom od 15 minut do dwóch godzin. Nie czekano jednak na członków rodzin przebywających poza miejscem

zamieszkania. W pierwszym rzędzie wywożono osadników wojskowych, urzędników państwowych, służbę leśną oraz pracowników PKP. Do opustoszałych wsi sprowadzano Łemków spod Sanoka i Rosjan ze wschodu. Kresowiaków deportowanych w lutym 1940 r., zakwalifikowano w terminologii NKWD jako spiecpieriesieliency-osadniki. Ich miejscem zesłania były autonomiczne republiki sowieckie (ASRR) Komi, Jakucka i Baszkirska oraz północne obwody RFSRR, a także Kraj Krasnojarski i Ałtajski. Surowe warunki klimatyczne, wyniszczająca praca przy wyrębie lasów, głód oraz łagierniczy charakter osad i panującej w nich dyscypliny pracy, sprawiły, że śmiertelność tego kontyngentu była najwyższa i już w pierwszych miesiącach zesłania sięgnęła ok. 3-4 proc.

Druga deportacja (13-14 IV 1940) objęła od 61 tys. do 320 tys. osób - rodziny urzędników państwowych, wojskowych, policjantów, służby więziennej, nauczycieli, działaczy społecznych, kupców, przemysłowców i bankierów, oraz rodziny osób wcześniej aresztowanych przez NKWD i zatrzymanych przy nielegalnej próbie przekroczenia kordonu między zaborem niemieckim a sowieckim. (Tylko w obwodzie białostockim do połowy kwietnia 1940 r. zatrzymano przy próbie przekraczania kordonu niemiecko-sowieckiego 96 535 osób. Zaś w obwodzie lwowskim 19 980 osób.) Akcja ta, choćby z uwagi na wiosenne warunki pogodowe, w których była przeprowadzana i lepsze przygotowanie deportowanych (pierwsza - lutowa wywózka zaskoczyła ludność, drugiej już się spodziewano), była dużo łagodniejsza od pierwszej. Inna była też klasyfikacja „stopnia winy" deportowanych, których w odróżnieniu od zesłańców z pierwszej deportacji, zaklasyfikowano do łagodniejszej w terminologii NKWD kategorii administratiwno-wysłannyje. Deportowani podlegali jedynie przymusowemu przesiedleniu na nowe, wyznaczone miejsca stałego pobytu. Wśród osób zesłanych w ramach II deportacji, z uwagi na kategorię doboru wysiedlanych (rodziny wcześniej zesłanych) wyjątkowo duży odsetek (80 proc.) stanowiły kobiety i dzieci. Miejscem ich zesłania, określonego na 10 lat, był północny Kazachstan, gdzie niejednokrotnie napotkali Polaków z dalekich Kresów wysiedlonych w latach 1930. W maju 1940 r., w ramach uzupełniania kontyngentów lutowego i kwietniowego, wywieziono niewielkie grupy Polaków, Żydów i Białorusinów z powiatów białostockiego, lidzkiego i grodzieńskiego.

Trzecia deportacja (maj-lipiec 1940) objęła od 78 tys. do 400 tys. osób - głównie uchodźców z centralnej i zachodniej Polski, którzy w czasie działań wojennych w 1939 r. dotarli na Kresy, gdzie zastała ich okupacja sowiecka. Większość - ponad 84 proc. deportowanych stanowili Żydzi, Polacy ok. 11 proc., resztę zaś Białorusini i Ukraińcy. Jako zesłańcy zostali oni w większości zakwalifikowani przez NKWD do kategorii, spiecpieriesielency-bieżency i przesiedleni do ASRR: Jakuckiej, Komi i Maryjskiej, oraz Krajów Ałtajskiego i Krasnojarskiego, a także do obwodów północnych RFSRR. Wiele rodzin, z racji klasyfikacji jako spiecpieriesielency, umieszczono, podobnie jak zesłańców z lutego 1940, w specjalnych osadach pod całkowitą kontrolą NKWD.

Czwarta deportacja (maj-czerwiec 1941) objęła od 90 tys. do 300 tys. osób głównie ze środowisk inteligenckich, nie wywiezionych wcześniej uchodźców, rodziny deportowanych w pierwszej wywózce kolejarzy, rodziny osób aresztowanych przez NKWD w czasie drugiego

roku okupacji, wykwalifikowanych robotników oraz rzemieślników. Dotknęła ona szczególnie mocno Białostocczyznę, Grodzieńszczyznę i Wileńszczyznę. Jej podstawą była instrukcja sowieckich organów bezpieczeństwa z 24 IV 1941 r. O trybie zesłania do odległych rejonów północnych ZSRR członków rodzin osób działających w podziemiu oraz skazanych uczestników kontrrewolucyjnych organizacji ukraińskich, białoruskich i polskich nacjonalistów, rozciągnięta także na inkorporowane do ZSRR państwa bałtyckie i ich elity. Wywózka odbyła się w dwóch etapach. W maju wywożono ludzi z Kresów południowo-wschodnich (ukraińskich), w czerwcu z kresów białoruskich oraz z Litwy, Łotwy i Estonii. Deportowanych w ramach tej akcji przypisano do kategorii ssylno-posielency i określono ich czas zesłania na 20 lat. Miejscem docelowym deportacji były Kraje Ałtajski i Krasnojarski, Kazachstan, obwód nowosybirski oraz dorzecze Katuni i Biji. Akcji nie ukończono gdyż przerwał ją wybuch wojny niemiecko-sowieckiej. Spowodowany nią chaos utrudnia dokładne oszacowanie jej rozmiarów – szczególnie na Kresach północno-wschodnich. Część wywiezionych (kilkaset osób) zginęła w wyniku ostrzeliwania pociągów deportacyjnych przez lotnictwo niemieckie. Tego typu rozbicie transportu oznaczało jednak dla tych co przeżyli ocalenie i powrót do ograbionych już mieszkań.

Poza czterema wielkimi deportacjami w głąb ZSRR sowieci w trybie administracyjnym dokonali także przymusowych przemieszczeń ludności w ramach Białoruskiej SRR (35,3 tys. osób) i Ukraińskiej SRR (102,8 tys. plus dodatkowo 2 450 rodzin z obszaru tworzonego pod Lwowem poligonu i lotniska). Dotyczyły one głównie ludności nowej strefy przygranicznej wzdłuż dzielącego ziemie Rzeczypospolitej niemiecko-sowieckiego kordonu rozbiorowego. Samych Polaków wysiedlonych z nowej strefy nadgranicznej było kilkadziesiąt tysięcy, Ukraińców - ok. 100 tys.

Po zagrabieniu przez ZSRR rumuńskiej Besarabii i Bukowiny Północnej (28 VI – 2 VIII 1940) i niemiecko-sowieckim porozumieniu o opuszczeniu tych terenów przez ponad 130 tys. niemieckich kolonistów (5 IX 1940), na ich miejsce przesiedlono przymusowo z województwa lwowskiego i z Wołynia 13-16 tys. obywateli II RP, w tym ok. 33 proc. Polaków. Ustalenie ich statusu prawnego i warunków osiedlenia (zsyłki?) wymaga dalszych badań.

Osobną formą represji były wywłaszczenia z wyrzuceniem na bruk rodzin, których mieszkania upatrzyli sobie sprowadzani z głębi ZSRR funkcjonariusze aparatu państwowego ZSRR. Proceder ten na Kresach dotyczył głównie wielkich miast.

Liczba ofiar śmiertelnych wszystkich deportacji, podobnie jak liczba deportowanych są trudne do ustalenia. Dane dotyczące śmiertelności w transportach są szczątkowe - dotyczą jedynie czterech transportów ze śmiertelnością 0,7 proc., zaś szacunki całości operacji mówią o śmiertelności dochodzącej do 10 proc. Wiele zależało od momentu wywózki – deportacje zimowe zrodziły wśród zesłańców termin „białe krematoria", którym we wspomnieniach określali oni wagony pociągów deportacyjnych, gdzie wysiedlani (szczególnie dzieci i starcy) zamarzali na śmierć. W miejscach osiedlenia, według cząstkowych danych NKWD, do połowy 1941 r. zmarło 15 tys. spośród deportowanych w I i III deportacji w lutym i czerwcu 1940 r.

Także według danych NKWD do 1 stycznia 1941 r. zmarło na zsyłce 4,65 proc. wywiezionych osadników. Brak danych o śmiertelności innych grup wysiedlonych kresowiaków. W 1940 r. śmiertelność w łagrach sowieckich w ogóle wynosiła 3,5 proc., a w 1941 r. 6,7 proc. Niestety nie ma danych dotyczących ludności kresowej, która zresztą wywożona była nie tylko do łagrów, ale i na inne wymienione wyżej, zróżnicowane formy zesłania.

Pobór obywateli polskich do Armii Czerwonej

Bezprawne narzucenie ludności okupowanych Kresów II RP obywatelstwa sowieckiego skutkowało rozciągnięciem na nią obowiązku służby wojskowej w Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej (RKKA). Na Wojnę Zimową (sowiecko-fińską) zmobilizowano głównie personel medyczny. Do chwili niemieckiej inwazji na ZSRR przeprowadzono zaś trzy masowe pobory do RKKA (wiosna i jesień 1940 r. oraz wiosna 1941 r.), wcielając roczniki 1917, 1918 i 1919, a rejestracją objęto trzy dalsze roczniki. Branka objęła w sumie od 100 tys. do 230 tys. obywateli polskich w proporcjach narodowościowych odpowiadających strukturze etnicznej Kresów, podlegającej w tym okresie gwałtownym zmianom (depolonizacji i rusyfikacji) w związku z opisanymi wyżej deportacjami i napływem funkcjonariuszy sowieckich z rodzinami z głębni ZSRR. Dane minimalne obejmują ok. 50 tys. Polaków i 57 tys. Ukraińców oraz nieco mniejsza liczbę Białorusinów. Po niemieckiej napaści na Związek Sowiecki żołnierzy z anektowanych Kresów II RP (zapadników) jako element niepewny rozbrojono i wcielono do tzw. strojbatalionów (jednostek budowlanych), w praktyce czyniąc z nich łagierników.

C. NAJAZD NIEMIECKI

Masakry w więzieniach i ewakuacyjne „marsze śmierci"

22 czerwca 1941 r. siły zbrojne Niemiec i ich sojuszników zaatakowały Związek Sowiecki, a brutalność, która towarzyszyła tej wojnie totalnej, przekroczyła swą miarą wszystkie wcześniejsze konflikty zbrojne. Obie strony – Niemcy i sowieci – rywalizowały, prześcigając się w okrucieństwie, a decyzja podjęta przez gremia kierownicze III Rzeszy na konferencji w Wannesee (30 I 1942), do istniejącego już na Kresach horroru dołożyła Holocaust. W pierwszych tygodniach wojny niemiecko-sowieckiej żołnierze niemieccy skonfrontowani zostali ze zbrodniami sowieckimi na Kresach, których potworny rozmiar dodatkowo został wykorzystany przez aparat propagandowy III Rzeszy pod hasłem ujawniania światu natury zagrożenia „żydowsko-bolszewickiego" i był jednym z elementów służących przeprowadzeniu zagłady Żydów. Oba totalitaryzmy – komunistyczny i nazistowski, w których kleszczach znalazły się Kresy - wzajemnie żywiły się swą zbrodniczością.

W dniu 10 czerwca 1941 r. – w przeddzień niemieckiej agresji na ZSRR, w głównych więzieniach sowieckich na okupowanych obszarach II RP znajdowało się ok. 40 tys. więźniów (20 947 na tzw. Zachodniej Ukrainie, 16 420 na tzw. Zachodniej Białorusi i ok. 2 453 na Wileńszczyźnie). Po dodaniu osób aresztowanych w ciągu kolejnych 12 dni poprzedzających najazd III Rzeszy na ZSRR, kiedy to w dniach 19-20 czerwca NKWD rozpoczęło trzecią wielką akcję deportacyjną z Kresów II RP, oraz doliczeniu więźniów przetrzymywanych

w małych lokalnych aresztach, ogólną liczbę uwięzionych na okupowanych przez ZSRR obszarach Polski, według stanu na dzień 22 czerwca 1941 r., szacuje się na ok. 40-50 tys. Dodatkowe tysiące zapełniały sowieckie turmy na Kresach dalekich od Mińska po Smoleńsk i od Żytomierza po Charków. Po rozpoczęciu inwazji niemieckiej NKWD dokonało jeszcze następnych masowych aresztowań domniemanych „wrogów ludu". Aresztowania te w warunkach odwrotu sowieckiego były nieewidencjonowane lub odnośne dokumenty zaginęły w chaosie następnych dni. Szacunki te są zatem bardzo niedokładne.

W pierwszych dniach kampanii doszło do mordów na więźniach nie tylko na polskich Kresach, lecz także w krajach bałtyckich, na Białorusi, Ukrainie i w Besarabii (Mołdawia). Ofiarami byli Polacy, Ukraińcy, Białorusini, Bałtowie, Rumuni/Mołdawianie i Żydzi, przeważnie mężczyźni.

Spośród tych uwięzionych na Kresach II RP, na mocy uchwały Biura Politycznego KP(b) Białorusi z 22 czerwca oraz rozkazu Berii z 24 czerwca 1941 r. wymordowano ok. 35 tys. ludzi. Chodziło o niedopuszczenie do sytuacji, w której sowieccy więźniowie polityczni zostaliby przechwyceni przez wkraczających Niemców.

Pierwsze masakry w dniach 22-24 czerwca – dokonywane jeszcze przed rozkazem Berii – z inicjatywy lokalnych władz NKWD, odbyły się w więzieniach w Augustowie (30-34 ofiary), Oleszycach koło Lubaczowa, Łucku i Oszmianie (30-52 ofiary). Największe masakry więzienne miały miejsce we Lwowie (w „Brygidkach", więzieniu przy ul. Łąckiego i na Zamarstynowie oraz w ich filiach wymordowano od 3,5 do 7 tys. więźniów, głównie Polaków i Ukraińców), w Łucku (gdzie sowieccy oprawcy, strzelając z karabinów maszynowych i rzucając granaty zmasakrowali na podwórzu więziennym, według własnych danych, ponad 2 tys. więźniów - Ukraińców i Polaków), Stanisławowie (ok. 1,2-2,5 tys.), w Wilnie (ok. 2 tys.), Drohobyczu (od kilkuset do ok. 1,2 tys.), Czortkowie (0,8-1 tys.), Tarnopolu (do 1 tys.), Humaniu (767), Złoczowie (ok. 650-720), Samborze (500-700), Dubnie (ok. 500-550), Prawieniszkach (ok. 500), Równem (150-500), Krzemieńcu (co najmniej 100–150 ofiar), Berezweczu i Pińsku (w każdym od kilkudziesięciu do kilkuset ofiar), Brzeżanach (174-300), Stryju (od 100 do kilkuset ofiar), Starej Wilejce (28 do stu kilkudziesięciu ofiar), Sarnach (ok. 70–100), Nadwórnej (ok. 80), Sądowej Wiszni (ok. 70), Borysławiu (kilkadziesiąt ofiar), Busku (ok. 35), Żółkwi (ok. 34), Szczercu (ok. 30), Kamionce Strumiłowej (20-32). Od 500 do 1000 osób zamordowano w Dobromilu i pobliskiej kopalni soli „Salina", gdzie masakra miała szczególnie okrutny charakter, gdyż część więźniów zabito przy użyciu młota. Mniejsze grupy więźniów wymordowano w co najmniej 35 miastach i miasteczkach na Kresach, gdzie liczba ofiar wynosiła od kilkudziesięciu do kilkuset (po 1991 r. wiele wsi, miast i miasteczek Ukrainy Zachodniej wystawiło pomniki z listami nazwisk straconych mieszkańców danej miejscowości). Wobec faktu, iż wszystkie opisane wyżej zbrodnie miały miejsce latem, a upały powodowały szybkie rozkładanie się zwłok, trwają spory historyków co do tego, czy stan zmasakrowanych ciał potwierdza powszechne przekonanie świadków o częstym okrutnym torturowaniu zabijanych, czy też obserwowane obrażenia miały inną naturę.

W sumie w ciągu tygodnia, w czerwcu 1941 r. NKWD wymordowało w więzieniach co najmniej 14 700 więźniów. Ok. 20 tys. więźniów wymordowano w marszach ewakuacyjnych w ucieczce przed Niemcami latem 1941 r. Do najlepiej opisanej tego typu zbrodni należą egzekucje (od kilku do kilkunastu tys.) podczas „marszu śmierci" na szlaku Mińsk-Ihumeń, gdzie ofiarami sowietów padli Polacy, Litwini i Białorusini.

W Mińsku były dwa więzienia NKWD - Centralne w dawnym zamku Sapiehów i pomocnicze - tzw. „Okrąglak" lub „Amerykanka". Likwidacja obu rozpoczęła się w nocy z 22/23 czerwca 1941 r. Nieustalona do chwili obecnej liczba więźniów została zamordowana przez NKWD na terenie więzień, część wywieziono koleją, zaś pozostałych podzielono na grupy i pognano pieszo w kierunku Ihumenia (zwanego od 1923 r. Czerwieniem). W czasie trwającego kilka dni marszu NKWD mordowało więźniów, strzelając do nich lub zakłuwając bagnetami. Zwłoki pozostawiano przy drodze. Z wyprowadzonych z Mińska więźniów w ilości około kilku tysięcy do Ihumenia dotarła grupa około 2 tys. Tam rozpoczęto ich masową egzekucję, którą przeżyło zaledwie kilkadziesiąt osób, a to dzięki ucieczce enkawudzistów wskutek niemieckiego bombardowania, które przerwało kończącą się już masakrę. W podobnym marszu, poprzedzonym masakrą w samym więzieniu, wymordowano od 714 do 3 tys. więźniów wyprowadzonych z Berezwecza i gnanych do kołchozu Taklinowo (obecnie Mikałajewa), który stał się miejscem kaźni tych, co przeżyli 120 km drogę. Spośród ok. 1,5 tys. więźniów, gnanych drogą ze Starej Wilejki do Borysowa, zginęło od 500 do 800 osób, w większości wymordowanych przez NKWD (część zginęła w wyniku niemieckiego nalotu). Ok. 100 więźniów ewakuowanych z Wołożyna, po ponad 60 km marszu wymordowano w wąwozie nieopodal wsi Tarasowo 12 km od Mińska. W sumie na terenie ówczesnej Białoruskiej SRR rozstrzelano więźniów w 32 więzieniach. Gwałtowność natarcia niemieckiego na Białorusi spowodowała popłoch i pośpiech lokalnych władz sowieckich, stąd na tym obszarze wymordowano zaledwie 7 proc. więźniów.

Na Kresach południowo-wschodnich – ukraińskich, gdzie postępy ofensywy niemieckiej były wolniejsze, liczba ofiar NKWD sięgnęła 50 proc. osadzonych. Spośród więźniów zamordowanych przez NKWD na Wołyniu i w Galicji Wschodniej większość stanowili Ukraińcy. Polacy byli zaś drugą grupą narodowościową pod względem liczby ofiar. Z kolei na Kresach północno-wschodnich (litewsko-białoruskich) większość ofiar zbrodni sowieckich stanowili Polacy. Wśród zamordowanych znaleźli się jednak także liczni przedstawiciele mniejszości kresowych – Białorusini, Żydzi, Ormianie, Tatarzy, Karaimi.

Los wielu więźniów, przetrzymywanych na obszarach II RP, okupowanych przez sowiety w chwili najazdu niemieckiego na ZSRR, pozostaje nieznany.

Podobna do opisanego wyżej losu więźniów cywilnych była historia tych polskich żołnierzy – jeńców z 1939 r., których przetrzymywano w obozach na Kresach. Spośród ok. 130 tys. żołnierzy WP wziętych przez sowietów do niewoli w 1939 r. i przejętych z obozów internowania na Litwie i Łotwie, w chwili rozpoczęcia niemieckiej inwazji na terenie tzw. Zachodniej Ukrainy przebywało ok. 14 135 żołnierzy Wojska Polskiego,

rozmieszczonych w blisko 50 obozach, a nieustalona liczba osadzona była na terenie tzw. Zachodniej Białorusi. Po rozpoczęciu wojny obozy te zostały zlikwidowane, a jeńców ewakuowano w głąb ZSRR. W wielu wypadkach warunki ewakuacji nie odbiegały od „marszów śmierci" więźniów cywilnych. Na samej tylko Zachodniej Ukrainie liczba ich ofiar sięgnęła 2,5 tys. Łącznie po 22 czerwca 1941 r. w marszach ewakuacyjnych NKWD zaginęło bez wieści blisko 10 tys. polskich jeńców. Trudnych do liczbowego oszacowania zbrodni na ludności cywilnej i duchowieństwie dopuściły się też latem 1941 r. wycofujące się z okupowanych Kresów II RP oddziały Armii Czerwonej, podpalając zabudowania i strzelając do przypadkowych ludzi – domniemanych i rzeczywistych dywersantów.

Pogromy antyżydowskie w 1941 r.

Powszechne przekonanie o kolaboracji żydowskiej z sowietami i rzeczywisty liczny udział skomunizowanych elementów żydowskich w działaniach sowieckich organów terroru skutkował tym, iż masakry dokonywane przez sowietów na więźniach w chwili najazdu niemieckiego, po zajęciu Kresów II RP przez Wehrmacht posłużyły z kolei Niemcom do wywołania i przeprowadzenia fali pogromów antyżydowskich. Do największych zbrodni w ich ramach doszło we Lwowie, gdzie między 30 czerwca a 2 lipca 1941 r. zamordowano co najmniej 3–7 tys. Żydów. Pogromy związane z ujawnieniem sowieckich masakr więziennych i dokonywane „w odwecie" za terror sowiecki miały także miejsce w Tarnopolu (4,6-5 tys.) i Złoczowie (od kilkuset do kilku tysięcy zabitych), Jedwabnem (co najmniej 340 ofiar) Brzeżanach (250-500 ofiar), Borysławiu (ok. 250 ofiar), Krzemieńcu (130 ofiar), Samborze (co najmniej 50 ofiar), oraz w Czortkowie, Kołomyi, Dobromilu, Drohobyczu i innych miejscowościach (ich ilość na obszarze Galicji Wschodniej i Wołynia u różnych badaczy waha się od 35 do 120), które wraz z egzekucjami dokonywanymi przez Niemców, przyniosły łącznie w czerwcu i w lipcu 1941 r. ok. 38-39 tys. ofiar.

D. OKUPACJA NIEMIECKA 1941-1944

Natarcie niemieckie i odwrót sowiecki spowodowały kolejne ogromne zniszczenia i śmierć na całych Kresach tak bliskich, jak i dalekich. Kresy białorusko-litewskie II RP zajęte zostały, jak wspomniano w błyskawicznym natarciu i stąd stosunkowo niewiele udało się sowietom wywieźć, ale ze wschodniej Białorusi „ewakuowano" do pracy w głąb ZSRR 1,5 mln osób, a 500 tys. mężczyzn zdołano wcielić do RKKA. W efekcie liczba ludności Białorusi na wschód od granicy ryskiej zmalała o 1/3, co istotnie ułatwiło późniejszą rusyfikację tego obszaru. Podobnie jak w 1812 i 1915/16 stosowano strategię spalonej ziemi. Prawie zupełnie spalono Połock i Witebsk z ich starymi zabytkami jeszcze z czasów Wielkiego Księstwa Litewskiego. (Po wojnie wszelkie zniszczenia propaganda sowiecka przypisywała Niemcom). Zdewastowane Kresy dalekie, gdzie sowieci mieli więcej czasu na dokonywanie zniszczeń, cierpiały głód. Nadejście Niemców oznaczało kolejne rabunki indywidualne zinstytucjonalizowane i kolejne zniszczenia. Rabowano muzea i dobra kultury (m.in. kolekcje pasów słuckich).

Po czerwcu 1941 r. Kresy Wschodnie II Rzeczypospolitej znalazły się pod okupacją niemiecką. Włączony uprzednio do Białoruskiej SRR Okręg Białystok inkorporowano tym razem bezpośrednio do Rzeszy. Na pozostałej części Kresów północno-wschodnich, z przekroczeniem granicy ryskiej i włączeniem doń dystryktów słuckiego, mińskiego i Borysowskiego, utworzono Komisariat Generalny Białoruś i Komisariat Generalny Litwa, obejmujący tak Litwę Kowieńską jak i Wileńszczyznę. Obie te jednostki terytorialne weszły zaś w skład Komisariatu Rzeszy Wschód, rozciągającego się od Estonii włącznie po Ukrainę wyłącznie. Przedwojenne województwa lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie, jako Dystrykt Galicja, przyłączono do Generalnego Gubernatorstwa, Wołyń zaś i będące częścią Ukrainy Kresy dalekie, weszły w skład Komisariatu Rzeszy Ukraina. Galicja Wschodnia i Wołyń oddzielone więc zostały od siebie strzeżoną granicą i podlegały dwóm różnym strukturom okupacyjnym. Terytoria te poddane były działaniu Rozkazu o „Jurysdykcji Barbarossa" (niem. Gerichtsbarkeit „Barbarossa") z 13 maja 1941 r., w którym określono zasady postępowania Wehrmachtu na terenach przyszłej okupacji niemieckiej na Wschodzie i zawarto wytyczne w sprawie traktowania zamieszkującej te obszary ludności cywilnej. Stanowił on jedną z głównych podstaw „prawnych" ludobójczej polityki prowadzonej przez Niemców na „okupowanych obszarach ZSRR", w tym na Kresach Wschodnich II RP.

Zajęcie Kresów II RP przez III Rzeszę oznaczało rozwiązanie kołchozów i powrót do gospodarki indywidualnej. Na Kresach dalekich Niemcy początkowo utrzymali kolektywizację dla ich łatwiejszego eksploatowania, a od 1942 r. nieco tylko modyfikowali ów system.

Dwukrotne przetoczenie się frontu przez Kresy (1941 i 1944) oraz paraliżowanie badań na ten temat przez cenzurę sowiecką w kolejnych 47 latach powoduje, iż ilość i skala pacyfikacji wsi kresowych polskich, ukraińskich i białoruskich dokonywanych przez Niemców, ich formacje kolaboranckie, sowietów (w tym partyzantkę sowiecką) i UPA oraz straty kresowej ludności żydowskiej, wynikające z Holocaustu, są trudne do liczbowego opisania i oszacowania w formie zbiorczej. Ze wskazanych wyżej powodów najlepiej znana jest historia męczeństwa lat 1941-1944 tych obszarów, które we wrześniu 1939 r. znalazły się pod okupacją sowiecką, a po 1945 r. zostały zwrócone Polsce – czyli Białostocczyzny. Jeszcze latam 1941 r. – niemal natychmiast po inwazji III Rzeszy na ZSRR, zagładzie uległo 40 wsi w rejonie Puszczy Białowieskiej, w których Niemcy zamordowali601 osób i wypędzili 7 036. W następnych latach Niemcy spacyfikowali na Podlasiu kolejnych 87 wsi. Ogółem straty nieżydowskiej ludności Białostocczyzny w okresie okupacji niemieckiej szacowane są na ok. 94 tysięcy osób. Zniszczeniu uległo ok. 47 tysięcy gospodarstw wiejskich.

Na okupowanych przez Niemcy Kresach II RP rozpętały się także konflikty narodowościowe i walka między siłami pro- i anty-sowieckimi. Na Białorusi wiosną-latem 1943 r. ok. 75 tys. operujących głównie za granicą ryską partyzantów sowieckich miało przeciw sobie obok sił niemieckich także ok. 30 tys. białoruskiej policji pomocniczej – rekrutowanej głównie na obszarach północno-wschodnich Kresów II RP, gdzie z kolei dominującą siłą walczącą z Niemcami była Armia Krajowa, w której obok Polaków służyło także wielu Białorusinów.

Na Wileńszczyźnie do największej masowej zbrodni doszło w Ponarach gdzie pod kierownictwem niemieckim, przy współudziale policji litewskiej, rozstrzelano w latach 1941-1944 ok. 100 tys. osób, w tym 59-70 tys. Żydów, od 2 tys. do 20 tys. Polaków i kilka tysięcy Białorusinów, Cyganów i Tatarów – obywateli Rzeczypospolitej, a także pewną ilość jeńców sowieckich i kilkudziesięciu żołnierzy i oficerów litewskich). Ponadto dochodziło także do zbrodni na polskiej ludności cywilnej, w tym na kobietach i dzieciach, popełnianych przez siły niemiecko-litewskie (Święciany – 19-20 V 1942 – ok. 400 ofiar) i litewskie (Glinciszki 20 VI 1944 r. – 39 ofiar oraz pomniejsze zbrodnie w Pawłowie, Adamowszczyźnie i Sieńkowszczyźnie), co z kolei sprowokowało, przeprowadzony wbrew wyraźnemu zakazowi dowództwa AK, odwet polski także wymierzony w ludność cywilną, kobiet i dzieci nie wyłączając (zbrodnia w Dubikach 23 VI 1944 r. 21-27 ofiar, plus mniejsze akcje odwetowe w miejscowościach Giże, Gorszwiany, Janiszki, Ołkuny, Reputany, Vymančiai, Zabelina i Zajeziorce – razem z Dubikami - 68 ofiar).

Na Kresach północno-wschodnich ukrywający się w lasach Żydzi, szukając ocalenia przed Holocaustem, tworzyli własne grupy zbrojne (np. oddział braci Bielskich) współpracujące z partyzantką sowiecką. Oddziały sowieckie i sowiecko-żydowskie dokonywały zbrodni na polskiej ludności cywilnej np. w Nalibokach (8 V 1943 r. – ok. 128 ofiar), Koniuchach (29 I 1944 r. - co najmniej 38 ofiar) i Dodukowie (5 III 1944r. – 47 ofiar).

Na obszarze całej Białoruskiej SRR (a zatem północno-wschodnich tak Kresów II RP jak i Kresów dalekich) pacyfikacji z rąk Niemców i ich formacji kolaboranckich uległy 692 wsie wraz z mieszkańcami. Po doliczeniu zniszczeń będących wynikiem działań wojennych lat 1939-1944, liczbę spalonych wsi na Białorusi w jej dzisiejszych granicach szacuje się na ok. 9 200. Ponadto na obszarze tym funkcjonowało ok. 260 obozów koncentracyjnych i ich filii. W największym z nich – Trościance pod Mińskiem Niemcy zamordowali ok. 206,5 tys. ludzi. Na Białorusi w jej obecnych granicach ubytek ludności w latach 1941-1944 wyniósł ok. 2,9 mln ludzi (32 proc. populacji). Zginęło ok 750 tys. cywilów. Ok. 380 tys. wysłano na roboty przymusowe do Niemiec (w tym ok. 100 tys. z Kresów II RP), resztę pochłonęła sowiecka ewakuacja w 1941 r. i pobór do Armii Czerwonej. W krótkim opracowaniu nie sposób wymienić choćby nazwy wszystkich polskich, białoruskich i polsko-białoruskich wsi kresowych spacyfikowanych przez Niemców na Kresach II RP i Kresach dalekich. Ich symbolem niechaj będzie zatem los wioski Szaulicze (powiat wołkowyski), gdzie 7 lipca 1943 r. Niemcy zamordowali 336 osób, w tym 120 dzieci.

Po rozbiorze II Rzeczypospolitej między III Rzeszę Niemiecką a ZSRR NKWD i Gestapo odbyły serię konferencji (Pierwsza w Brześciu Litewskim - 27 XI 1939 r., druga w Przemyślu w końcu listopada 1939 r., trzecia – najsłynniejsza w Zakopanem 20 II 1940 r. w willach „Pan Tadeusz" oraz „Telimena" i czwarta w marcu 1940 r. w Krakowie). Równolegle w lutym 1940 r. najprawdopodobniej odbyło się spotkanie Reichsführera SS, szefa Gestapo i policji Heinricha Himmlera z szefem NKWD Ławrientijem Berią w Romintach w Puszczy Romnickiej. Wszystkie te spotkania poświęcone były współdziałaniu Niemiec i ZSRR w zakresie zwalczania polskiego podziemia niepodległościowego, eksterminacji

polskich elit przywódczych i eksterminacji ludności polskiej w ogóle. Wspólne plany eksterminacji Polaków opracowywano do 4 kwietnia 1940 r. Wobec niedostępności archiwów rosyjskich skala niemiecko-sowieckiej koordynacji prowadzonych akcji eksterminacyjnych wymierzonych w polskie elity (Intelligenzaktion na terenach wcielonych do Rzeszy, AB - Außerordentliche Befriedungsaktion w Generalnym Gubernatorstwie i obezhołowienie w zaborze sowieckim tzn. na Kresach) jest nieznana, a samo domniemanie koordynacji opiera się na poświadczeniu faktu odbycia wspomnianych konferencji Gestapo-NKWD i zbieżności czasowej dokonywanych zbrodni.

Wkroczenie Niemców skutkowało rozszerzeniem nazistowskiej akcji eksterminacyjnej inteligencji polskiej na Kresy II RP, gdzie część tej „pracy" wykonali już wcześniej sowieci. W sumie oba główne kresowe ośrodki akademickie z rąk obu okupantów poniosły w czasie II wojny światowej czasie ciężkie straty. Zginęło 95 uczonych ze Lwowa i 27 z Wilna.

Najgłośniejszą zbrodnią na kresowej inteligencji polskiej był mord na profesorach lwowskich (Uniwersytetu Jana Kazimierza, Politechniki Lwowskiej, Akademii Handlu Zagranicznego, Akademii Medycyny Weterynaryjnej, Ossolineum, profesorach - lekarzach szpitali i klinik Lwowa) i ich domownikach (rodzinach, służbie, osobach zastanych w mieszkaniach w czasie aresztowania) dokonany przez Niemców 4 lipca 1941 r. na Wzgórzach Wuleckich we Lwowie. Jego ofiarą padło 37 osób, w tym 21 profesorów. Wraz z egzekucjami w kolejnych dniach liczba zamordowanych sięgnęła 46. W latach 1959 (zabójstwo Stepana Bandery przez agenta KGB Bohdana Staszyńskoho) – 1989 (załamanie się bloku sowieckiego) KGB prowadziło na ten temat akcję dezinformacyjno-propagandową, przypisując ów mord ukraińskiemu batalionowi Nachtigall. Badania historyków polskich i ukraińskich zgodnie potwierdzają brak jakichkolwiek dowodów na rzecz tej tezy. Jedynym poświadczonym udziałem Ukraińców w tej zbrodni jest fakt towarzyszenia ukraińskich tłumaczy oddziałowi niemieckiemu, dokonującemu aresztowań profesorów. Prawdopodobne jest także sporządzanie listy inteligencji lwowskiej na potrzeby tej akcji przez nacjonalistów ukraińskich. Podobne zbrodnie – tzn. wymordowanie lokalnej polskiej elity przez tę samą Einsatzgruppe C, która wymordowała profesorów lwowskich, z poświadczonym udziałem nacjonalistów ukraińskich miały miejsce w Krzemieńcu (28-30 VII 1941 r. – ok. 30 osób – głównie nauczycieli słynnego Liceum Krzemienieckiego) i w Stanisławowie (14/15 VIII 1941 r. – ok. 250 osób – głównie nauczycieli), Kostopolu (15 VII 1941 r. – ok. 50 Polaków i 100 Żydów).

Holocaust na Kresach

Zagłada ludności żydowskiej na Kresach południowo-wschodnich II RP podobnie jak na Kresach północno-wschodnich rozpoczęła się od pierwszych dni okupacji. Jeszcze w czerwcu 1941 r. na zamku w Łucku wojsko niemieckie wymordowało ok. 1160 mężczyzn – Żydów zgromadzonych tam do pracy. Do końca sierpnia 1941 r. niemieckie Einsatzgruppen SS wymordowały ok. 15 tys. Żydów na Wołyniu, a w miarę przesuwania się frontu na wschód akcja eksterminacyjna rozciągnięta została na Kresy dalekie. W sierpniu oddziały niemieckie

wymordowały ok. 62 tys. Żydów-mężczyzn na obszarach Ukrainy leżących za granica ryską, z czego ponad połowa zabita została w obwodzie płoskirowskim. Od końca sierpnia 1941 r. Einsatzgruppen rozstrzeliwały Żydów bez względu na wiek i płeć. Do jednej z największych tego typu zbrodni doszło w Kamieńcu Podolskim 26-28 sierpnia 1941 r. (ok. 22 tys. ofiar – Żydów miejscowych i węgierskich). We wrześniu i październiku 1941 r. na południowo-wschodnich Kresach dalekich od Berdyczowa (12 IX), przez Winnicę (19 IX) po Dniepropietrowsk (13 X) Niemcy wymordowali ok. 137 tys. Żydów, a mord w Babim Jarze pod Kijowem (28 IX – 3 X 1941) – wcześniejszym miejscu straceń ofiar NKWD, pochłonął 33 771 kijowskich Żydów i był największą jednorazową egzekucją zbiorową w ramach Holocaustu. Egzekucje w Babim Jarze trwały do zajęcia tego obszaru przez Armię Czerwoną i pochłonęły dodatkowe 70 tys. ofiar (Żydów, Ukraińców, Polaków i Cyganów). Istniał tam też obóz koncentracyjny, którego ofiary szacuje się na ok. 30 tys. osób.

Do początków 1942 r. tzn. jeszcze przed konferencją w Wannsee i decyzją o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej", zgładzono, głównie na środkowej i wschodniej Ukrainie ok. 518 tys. Żydów.

Wskutek szybkiego przesuwania się frontu na wschód niemiecka antyżydowska akcja eksterminacyjna najpierw skoncentrowana została na Kresach dalekich, a dopiero jesienią przeniesiona została na Kresy II RP. Natychmiastowa akcja eksterminacyjna na Ukrainie centralnej i wschodniej spowodowała, iż w zasadzie nie tworzono tam gett o stałym charakterze, a jedynie miejsca koncentracji Żydów przed egzekucją. Getta zorganizowano zaś na okupowanym Wołyniu i w Galicji Wschodniej – tzn. na obszarze należącym przed 1939 r. do Polski.

Na zachodnim Wołyniu z udziałem kolaboracyjnych formacji ukraińskich masowych egzekucji dokonano jesienią 1941 r. Odbyły się one w Równem (6 XI – od 17 tys. do 21 tys. ofiar), Kostopolu (10 XI – ok. 1,5 tys.), Ostrogu (5,5 tys.) i Międzyrzeczu. W sumie pochłonęły ok. 30 tys. ludzi. W końcu 1941 r. Niemcy przystąpili do izolowania Żydów w gettach, zaś proces likwidacji gett trwał od wczesnego lata do końca 1942 r. Powtórzyły się nazwy miejsc dokonywanych zbrodni z 1941 r. 6-8 tys. Żydów z getta w Kowlu rozstrzelano (3-5 VI 1942) na polanie koło wsi Bachowo. 5 tys. z getta w Równem - w kamieniołomie pod Kostopolem (13 VII 1942). 5 tys. z getta na Nowym Mieście plus 150 Cyganów na żydowskim cmentarzu w Kowlu (19 VIII 1942). Tych mieszkańców obu gett, którzy się ukrywali wyłapano (ok. 2 tys.), a później rozstrzelano na cmentarzu katolickim. Egzekucja 12 tys. Żydów z Łucka (21 VIII 1942) odbyła się w dwóch miejscach – kobiety i dzieci zabito w lesie koło wsi Góra Połonka, a mężczyzn na dziedzińcu zamku w Łucku. Egzekucje odbywały się jawnie – na oczach miejscowej ludności i przy współudziale ukraińskich formacji kolaboranckich i tym samym muszą być traktowane jako jeden z czynników przygotowujących psychologicznie ludobójstwo ludności polskiej, którego dopuściła się na tych terenach rok później UPA.

Holocaust na obszarze włączonego do GG dystryktu Galicja wszedł w fazę końcową w marcu 1942 r. Odmiennie niż w Komisariacie Rzeszy Ukraina, gdzie podstawową metodą zagłady

było rozstrzeliwanie, Żydów galicyjskich zasadniczo eksterminowano w komorach gazowych w obozach zagłady - głównie w Bełżcu (ok.250 tys. ofiar), w którym dziennie w okresie lipiec-listopad 1942 r. mordowano ok. 2,5-3 tys., ludzi przywożonych z gett. Między 10 a 25 sierpnia zabito tu 50-60 tys. Żydów ze Lwowa. Równolegle Niemcy dokonywali też masowych rozstrzeliwań: w Dolinie (3 VIII – 2 tys. ofiar) w Drohobyczu (8 VIII – ok. 600), w Kałuszu (15-17 IX ponad 2,5 tys.). Podobną ilość Żydów z okolic Kamionki Strumiłowej zabito w lesie pod Zabużem. Do grudnia 1942 r. tzn. do chwili zamknięcia przez Niemców obozu w Bełżcu, wymordowano ok. 300 tys. Żydów galicyjskich. Ze 161-170 tys. pozostawionych w 35 tzw. gettach wtórnych, większość Niemcy rozstrzelali w masowych egzekucjach w okresie kwiecień-czerwiec 1943 r., a ok. 10 tys. zagazowali w obozach zagłady. Ostateczna likwidacja getta we Lwowie (1-28 VI 1943) spotkała się ze zbrojnym oporem żydowskim. Pozostałych po likwidacji gett 21 tys. Żydów wymordowano do końca 1943 r. Szacunki ofiar Holocaustu w Galicji Wschodniej wahają się od 495 tys. do 700 tys. Żydów – obywateli II Rzeczypospolitej.

Trudno określić rozmiary Holocaustu wyłącznie odnośnie do Żydów żyjących czy to na dalszych, czy też na bliższych Kresach ukrainnych Rzeczypospolitej. Z około 2,5 mln. Żydów żyjących na obszarze całej Ukrainy w granicach sowieckich z 1941 r. pod okupacją państw osi ocalało ok. 100 tys. osób, głównie w strefie okupacji rumuńskiej (tzn. między Dniestrem a Bohem). Z ok. 200 tys. Żydów żyjących na Wołyniu ocalało ok. 3,5 tys. w Galicji Wschodniej wojnę przeżyło ok. 20-26 tys. Ponad 900 tys. Żydów z Ukrainy centralnej i wschodniej uniknęło zagłady, ewakuując się w głąb ZSRR.

Holocaust ludności żydowskiej nie był jednak jedynym ludobójstwem dokonanym przez III Rzeszę na obszarze bliższych i dalszych kresów ukrainnych dawnej Rzeczypospolitej. W ramach Generalnego Planu Wschodniego Niemcy wymordowali także ok. 3 mln mieszkańców Ukrainy nie będących Żydami (Ukraińców, Polaków, Ormian, Czechów i innych mniejszości). W planach nazistowskich przewidywano eksterminację 65 proc. z jak oceniano 23,2 mln Ukraińców, żyjącej wówczas w Komisariacie Rzeszy Ukraina. Ponad 2 mln mieszkańców Ukrainy wywieziono do Niemiec w charakterze przymusowej siły roboczej. Ukraina, ciężko doświadczona sowieckim ludobójstwem lat 1930., powtarzała tamto doświadczenie, tym razem w wydaniu niemieckim – różnym co do metod uśmiercania, ale zbliżonym co do skali zagłady.

Pacyfikacje niemieckie

Podobnie jak Kresy polsko-białoruskie, tak i polsko-ukraińskie objęte zostały niemieckimi akcjami pacyfikacyjnymi, choć na południu przebiegały one w innym wymiarze (tzn. na obszarze obecnej Ukrainy Zachodniej spacyfikowano mniej wiosek niż na obszarze Białorusi) i w kontekście znacznie większej aktywności nacjonalistycznych formacji ukraińskich kolaborujących z Niemcami, w porównaniu do analogicznych formacji białoruskich. Podobnie jak na Kresach północno-wschodnich, na Kresach południowych partyzantka sowiecka była głównie wynikiem przenikania na ten teren sowieckich zgrupowań

partyzanckich, tworzonych na terytorium należącym przed 1939 r. do ZSRR. Las należał do UPA, a po zmobilizowaniu 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK na opanowanych przez nią obszarach – do partyzantki polskiej. Rajd partyzantów sowieckich gen. Sidora Kowpaka (12 VI – 21 X 1943) był wydarzeniem nadzwyczajnym i dotyczył pojawienia się siły zewnętrznej, a nie miejscowej. Podobnie było z przenikaniem partyzantki sowieckiej ze wschodniego Wołynia (Zgrupowanie Dmitrija Miedwiediewa, Żytomierskie Zgrupowanie Partyzanckie i Zgrupowanie Petra Werszyhory) do należącego do II RP Wołynia zachodniego i Galicji Wschodniej. Rajdy sowieckie, których celem była dezorganizacja zaplecza frontu niemieckiego bez względu na koszty ponoszone przez ludność cywilną, prowokowały liczne krwawe pacyfikacje wsi tak polskich (Huta Pieniacka, Jezierce), jak ukraińskich i czeskich (Malin Ruski i Malin Czeski), dokonywane przez Niemców i/lub przez pozostające wprost w ich służbie lub kolaborujące z nimi w ogóle lub na tę okazję, nacjonalistyczne formacje ukraińskie, a wypadku pacyfikacji Malina być może także polskie (policja pomocnicza - Schutzmannschaft). O ile na Kresach północno-wschodnich konflikt rozgrywał się zasadniczo w trójkącie Polacy-Niemcy-sowieci, z marginalnym udziałem czynnika litewskiego (Wileńszczyzna) i w zasadzie żadnym białoruskiego (brak było narodowych partyzanckich oddziałów białoruskich, gdyż jak wskazano wyżej, Białorusini, albo dołączali do partyzantki sowieckiej na Kresach dalekich, albo do AK - na Kresach II RP), o tyle na Kresach południowo-wschodnich dominującym czynnikiem były silnie antypolskie formacje ukraińskie, kolaborujące z Niemcami, a po 1943 r. nacjonalistyczna partyzantka ukraińska UPA, walcząca z Polakami, sowietami i Niemcami jednocześnie.

Partyzantka polska miała z kolei charakter zdecydowanie antyniemiecki. Po dezercji ukraińskich policjantów ze służby niemieckiej (patrz niżej), kilkuset Polaków weszło natomiast w skład Schutzmannschaft (policji pomocniczej w służbie niemieckiej) i w tym charakterze podjęło walkę tak z Ukraińcami, jak i z sowietami. Osobną formacją był złożony z Polaków, tworzony od marca 1942 r. na terytorium GG, a użyty bojowo od stycznia 1943 r. najpierw na Białorusi, a potem na Wołyniu i w GG,202 batalion Schutzmannschaft, walczący tak z partyzantką sowiecką, jak i z ukraińską. Partyzantka polska (AK) współdziałała niekiedy z sowietami czy to w walce z Niemcami czy też z UPA. Działało też kilka podporządkowanych sowietom formalnie polskich komunistycznych grup partyzanckich. Niemieckie akcje pacyfikacyjne dotyczyły całej ludności kresowej bez względu na jej narodowość. 23 września 1942 r., za pomoc udzielaną partyzantce, Niemcy z udziałem ukraińskiej policji pomocniczej spacyfikowali ukraińskie wsie Borky (705 ofiar), Zabłocie (289), Borysówkę (169) i Kortelisy (od 1650 do 2 892 ofiar). Masakry w Borkach i w Kortelisach należały do największych niemieckich akcji pacyfikacyjnych na Wołyniu. Do tej kategorii należy także spacyfikowanie (16 III 1943) ukraińskiej wsi Remel (ok. 600 ofiar) i Kniaże (10 IV 1943) gdzie zamordowano od 172 do 425 osób. 13 VII 1943 r. niemiecka ekspedycja karna, zniszczyła zamieszkaną przez Ukraińców wieś Malin Ruski, oraz sąsiadującą z nią kolonię, zamieszkaną przez wołyńskich Czechów - Malin Czeski. Zginęły 532 osoby (374 Czechów, 132 Ukraińców i 26 Polaków). Trzonem sił pacyfikacyjnych był oddział SS. Trwa spór historyków o narodowość towarzyszących mu funkcjonariuszy formacji kolaboracyjnych (Ukraińcy, Polacy, Rosjanie, Uzbecy?).

Największą co do liczby ofiar (od 600 do 1500) pacyfikacją wsi polskiej na Kresach południowo-wschodnich II RP była zagłada (28 II 1944) Huty Pieniackiej, dokonana przez żołnierzy 4 Galicyjskiego Ochotniczego Pułku Policji SS pod dowództwem SS-Sturmbannführera Siegfrieda Binza. Pułk składał się z Ukraińców - ochotników nie przyjętych z powodu złego stanu zdrowia do ukraińskiej 14 Dywizji SS „Galizien". W pacyfikacji wziął udział też lokalny oddział UPA oraz paramilitarna grupa nacjonalistów ukraińskich pod dowództwem Wołodymyra Czerniawśkoho. Ten sam 4 Galicyjski pułk SS we współdziałaniu z bojówkami UPA i SKW (Samoobronni Kuszczowi Widdiły – odziały samoobrony ukraińskiej – zaplecze UPA) dokonał także zbrodni na Polakach w Palikrowach (12 III 1944) – 365 ofiar, Chodaczkowie Wielkim (16 IV 1944) - od 250 do ponad 850 ofiar, Podkamieniu (12-16 III 1944) – od 400 do 600 ofiar, Maleniskach (40 ofiar) i w Pańkowcach (30 ofiar). Dowodzona przez Niemców ukraińska policja pomocnicza dokonała zaś masakr Polaków we wsiach: Obórki (11 i 13 XI 1942) - 39 ofiar i Jezierce (16 XII 1942) – ok. 360 ofiar.

Wywózki ludności z Kresów II RP (wraz z Białostocczyzną) na roboty do Niemiec w latach 1941-1944 objęły ok. 400 tys. Polaków, ok. 100 tys. Białorusinów i ok. 310-340 tys. Ukraińców.

Ukraińcy galicyjscy (Haliczanie) – od kolaboracji z III Rzeszą do wojny przeciw wszystkim

Narastające od 1934 r. różnice w łonie OUN skutkowały w sierpniu 1940 r. ostatecznym rozłamem tej organizacji na OUN-M pod przewodem Andrija Melnyka (melnykowców) i OUN-B – pod wodzą Stepana Bandery (banderowców). 15 czerwca 1941 r. w Krakowie Główny Prowid OUN-B wydał odezwę Do narodu ukraińskiego, wzywając do walki u boku III Rzeszy. W ataku na ZSRR w szeregach Wehrmachtu wziął udział, liczący 400 żołnierzy (300 Ukraińców i 100 Niemców) batalion „Nachtigal", kierowany przez OUN-B i batalion „Roland" (280 żołnierzy) kontrolowany przez OUN-M. Po niemieckim uderzeniu na Związek Sowiecki także bojówki OUN-B zaatakowały wycofujące się odziały Armii Czerwonej, staczając z nimi w Galicji Wschodniej i na Wołyniu ponad 100 potyczek. Dokonały też prób rozbicia więzień NKWD we Lwowie. Z wyjątkiem akcji na więzienie przy ul. Łąckiego (23 VI), gdzie uwolniono ok. 300 przetrzymywanych, ataki te niestety zakończyły się niepowodzeniem, czego skutkiem były opisane wyżej masakry uwięzionych.

W ślad za ofensywą Wehrmachtu w czerwcu 1941 r., ruszyły na wschód także grupy marszowe OUN-B w sile ok. 3-5 tys. ludzi z zadaniem dotarcia do Kijowa, Charkowa, Odessy i Krymu i utworzenia tam zrębów ukraińskiego aparatu państwowego – policji i administracji. Podobne „grupy marszowe" liczące ok. 4 tys. ludzi utworzyli także menlykowcy. Między bojówkami obu frakcji OUN doszło do starć, z których OUN-M wyszła pokonana.

Uderzenie III Rzeszy na ZSRR wywołało wśród części galicyjskich Ukraińców (Haliczan), wychowanych w kulturze c.i.k monarchii austro-węgierskiej, złudzenia co do możliwości utworzenia niepodległego państwa ukraińskiego w oparciu o Niemcy. Na bazie tych iluzji działacze OUN z Jarosławem Stećką i Stepanem Banderą na czele 30 czerwca 1941 r. ogłosili deklarację niepodległości Ukrainy i utworzenie rządu ukraińskiego we Lwowie. Przetrwał on

jedynie siedem dni i został 6 lipca zlikwidowany przez Niemców, którzy w dniach 9-11 lipca wyaresztowali jego członków, by ich jednak niemal natychmiast zwolnić. Aktywność OUN-B i jej przywódców (Stećki i Bandery) Niemcy tolerowali jeszcze kilka tygodni w pierwszym etapie walk z sowietami. W połowie sierpnia 1941 r. rozpoczęli jednak likwidację OUN-B, aresztując jej czołowych działaczy. 17 września 1941 r. dowódca niemieckiej grupy armii „Południe" gen. Gerd von Rundstedt wydał rozkaz uwięzienia wszystkich członków banderowskich „grup marszowych". Cały skład rządu Stećki został powtórnie aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen w oddziale dla więźniów specjalnych (Stećko i Bandera przebywali w nim do września 1944 r., gdy zostali zwolnieni w związku z zarysowująca się już klęską III Rzeszy i podjętą przez Niemcy próbą pozyskania współpracy Haliczan w nadziei na nowego rekruta do formacji pomocniczych). Bataliony „Nachtigal" i „Roland" rozwiązano, a ich żołnierze przeszli do policji pomocniczej lub zdezerterowali. Niemieckie polowanie na banderowców, w którym aktywnie współdziałali melnykowcy trwało do stycznia 1942 r. i było bardzo skuteczne. W jego wyniku uwięziono ponad 300 działaczy – tzn. 80 proc. kierownictwa OUN-B. W tych warunkach OUN-B przeszła do konspiracji, ale nie podjęła jeszcze walki zbrojnej z Niemcami. Nastąpiło to dopiero od marca-kwietnia 1943 r., kiedy to, w odpowiedzi na nasilające się niemieckie akcje pacyfikacyjne wsi ukraińskich, ze służby niemieckiej na rozkaz tejże organizacji zdezerterowało z bronią w ręku ok. 4,5-5 tys. policjantów ukraińskich (na ogólną liczbę 11 tys.), zabijając towarzyszących im Niemców i przechodząc do partyzantki. W Dubnie, Krzemieńcu i Kowlu policjanci ukraińscy, dezerterując uwolnili wszystkich więźniów, w tym Polaków. W innych miejscach dopuszczali się mordów na wybranych Polakach, znajdujących się na listach likwidacyjnych sporządzonych przez OUN-B. W zaistniałej sytuacji i w obliczu prowadzonej już przez OUN-B ludobójczej akcji antypolskiej, Niemcy składy osobowe opuszczonych posterunków i „wybrakowanych" kompanii uzupełnili rekrutując Polaków w miejsce zbiegłych policjantów ukraińskich. W drugiej połowie 1943 r. w skład niemieckiej policji pomocniczej na Wołyniu (Schutzmannschaft) weszło zatem sporo naszych rodaków. Przydzieleni zostali oni jako uzupełnienia głównie do batalionów: 102 w Krzemieńcu, 103 w Maciejowie, 104 w Kobryniu i do batalionu w Sarnach. Utworzony w listopadzie 1943 r. we Włodzimierzu Wołyńskim 107 batalion złożony był w większości z Polaków i w styczniu 1944 r. zdezerterował w całości w szeregi 27 Wołyńskiej Dywizji AK.

Sicz Poleska i pierwsza UPA „Bulbowcy"

Od jesieni 1940 r. w powiatach kostopolskim i sarneńskim, na wchodzącym w skład zaboru sowieckiego Wołyniu, pojawiła się antysowiecka ukraińska konspiracja zbrojna, politycznie podporządkowana emigracji petlurowskiej z prezydentem URL na uchodźctwie Andrijem Łewyćkym na czele. Jej komendantem krajowym był Taras Boroweć ps. Taras Bulba, prowadzący od 1933 r., działalność tak przeciw Polsce jak i sowietom. Konspiracja ta po niemieckiej agresji na ZSRR uaktywniła się jako tzw. Sicz Poleska i podjęła akcję zbrojną polegającą na atakowaniu wycofujących się oddziałów sowieckich. Początkowo tolerowana przez Niemców, po 16 listopada 1941 r. przeszła do konspiracji także przed nimi i zachowując swój petlurowski charakter, związała się politycznie z OUN-M. W 1942 r.

przyjęła nazwę Ukraińskiej Armii Powstańczej (UPA). Boroweć sprzeciwiał się rzeziom ludności polskiej, dokonywanym przez formacje OUN-B (banderowców). W sierpniu 1943 r. UPA została zlikwidowana przez siły OUN-B, które po tym fakcie przejęły jej nazwę. Sztab bulbowców został 19 sierpnia 1943 r. zbrojnie rozbity przez OUN-B, a sam Boroweć aresztowany przez Niemców i osadzony w oddziale specjalnym obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, skąd uwolniony we wrześniu 1944 r. stanął na czele Brygady Spadochronowej tworzonej przez Niemców Ukraińskiej Armii Narodowej, której ok. 50 tys. żołnierzy ocalił przed wydaniem w ręce sowieckie w 1945 r. gen. Władysław Anders, interweniując na ich rzecz u władz brytyjskich i wymuszając uznanie ich, zgodnie ze stanem prawnym, a wbrew żądaniom Moskwy, za obywateli polskich, a nie sowieckich.

Ludobójstwo OUN-B/UPA na Polakach na Wołyniu i w Galicji Wschodniej

Rozbicie państwa polskiego, dokonane wspólnie i w porozumieniu przez III Rzeszę i Związek Sowiecki, zlikwidowało utrzymującą się w okresie międzywojennym przewagę Polaków nad Ukraińcami na Kresach południowo-wschodnich. Masowe deportacje sowieckie dodatkowo wydatnie osłabiły liczebność ludności polskiej na tym terenie. Eliminacja przedwojennych elit przywódczych tak polskich, jak i ukraińskich, prowadzona najpierw przez sowietów, a potem przez Niemców, doprowadziła – szczególnie wśród dysponujących mniej liczną inteligencją i słabszymi elitami Ukraińców do sytuacji, w której na scenie pozostali radykalni konspiratorzy. Środowiska, które mogłyby hamować ich zbrodnicze zapędy, w wyniku działań obu zaborców uległy eksterminacji lub rozproszeniu. (Symbolem losów ukraińskich elit przedwojennych niechaj będzie postać Dmytra Łewyćkoho – redaktora naczelnego wiodącej gazety ukraińskiej wydawanej w II RP – lwowskiego „Diła", posła na sejm z ramienia największej partii ukraińskiej w Polsce – UNDO, której był twórcą i wieloletnim prezesem. Strawiwszy większość aktywnego życia na politycznej walce z Rzecząpospolitą Łewyćkyj, aresztowany przez NKWD już 28 września 1939 r., zesłany do łagru, wyszedł zeń jako obywatel polski po układzie Sikorski-Majski i umarł w domu opieki społecznej prowadzonym przez Delegaturę Ambasady RP w Bucharze w Uzbekistanie w 1942 r.). Działania obu okupantów zmieniły na niekorzyść Polaków nie tylko sytuację jakościową (wspomniana utrata elit tak polskich jak i ukraińskich, zdolnych do powstrzymania ludobójstwa lub przynajmniej do zmniejszenia jego skali), ale i ilościową. Wskutek zbrodni sowieckich i niemieckich z lat 1939-1942 liczba ludności Wołynia spadła z ok. 2,3 mln w sierpniu 1939 r. do niespełna 2 mln w styczniu 1943 r. Oprócz Żydów relatywnie największe straty poniosła ludność polska – ok. 45 tysięcy ofiar z akcentem na elity przywódcze o przygotowaniu wojskowym i organizacyjnym. W 1942 r. według szacunków niemieckich Wołyń zamieszkiwało ok. 306 tys. Polaków (14,6 proc. ogółu ludności wobec 16,6 proc. w ostatnim spisie powszechnym z 1931 r.).

Przykład ludobójczych praktyk sowieckich i niemieckich, aż po dokonywaną masowo i publicznie eksterminację więźniów NKWD w czerwcu-lipcu 1941 r. i Holocaust Żydów w latach 1941-43, przeprowadzony z zaangażowaniem ukraińskiej policji pomocniczej, której członkowie po dezercji zasilili szeregi UPA, wytworzył sytuację mentalną sprzyjającą

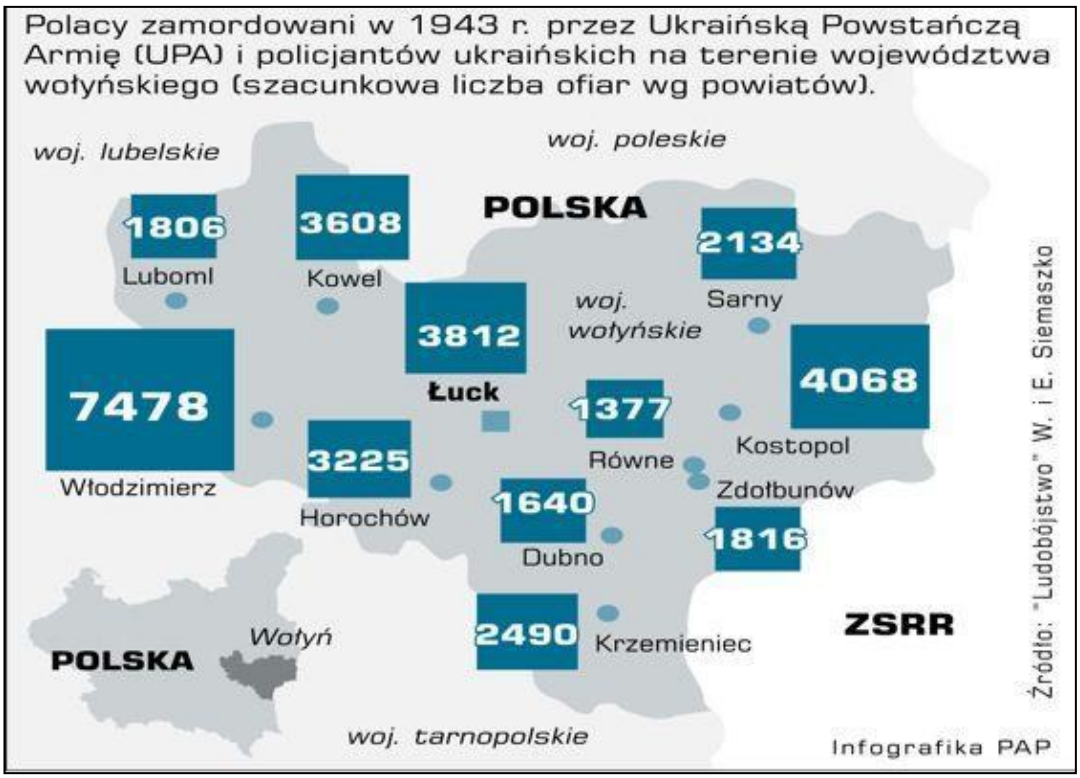
rozwiązywaniu sporów narodowościowych tymi samymi – ludobójczymi metodami i dostarczył „przeszkolonej kadry" do ich zastosowania. Klęski Niemców pod Stalingradem (23 VIII 1942-2 II 1943) i na Łuku Kurskim (5 VII-23 VIII 1943), przesądziły o losie wojny na wschodzie. Opierając się na doświadczeniu końca I wojny światowej, gdy Kresy południowo-wschodnie stały się przedmiotem i areną zbrojnego starcia polsko-ukraińskiego i mając w pamięci znaczenie struktury etnicznej danej ziemi w chwili podejmowania przez aliantów w latach 1919-1923 decyzji co do jej przynależności państwowej, kierownictwo UPA podjęło decyzję o przeprowadzeniu antypolskiej czystki etnicznej. Celem ukraińskich nacjonalistów spod znaku OUN-B stała się nie tylko Ukraina niepodległa, ale także jednorodna etnicznie. Głównym forsującym tę decyzję był Dmytro Klaczkiwśkyj. Był on wcześniej aresztowany przez NKWD i sądzony we wspomnianym wyżej pokazowym procesie Egzekutywy OUN we Lwowie w 1941 r., skazany na karę śmierci, zamienioną na łagier lecz z nieznanych powodów nie wywieziony, a przetrzymywany w więzieniu w Żytomierzu, skąd zbiegł w niejasnych okolicznościach w chaosie ofensywy niemieckiej w lipcu 1941 r. W sytuacji zlikwidowania większości starszych przywódców OUN przez sowietów lub ich uwięzienia przez Niemców został tuż po ucieczce z więzienia NKWD szefem OUN na Lwów, a w styczniu 1942 r., mając 31 lat, prowydnykem (komendantem) OUN-B na Wołyń i Polesie. Okoliczności podjęcia decyzji o ludobójstwie Polaków są przedmiotem sporu historyków. Najprawdopodobniej zapadła ona w gronie wołyńskiego kierownictwa OUN-B w początkach 1943 r. i odpowiedzialni są za nią obok Klaczkiwśkoho także Wasyl Iwachiw - referent wojskowy wołyńskiego OUN-B oraz inicjator i najaktywniejszy organizator mordów na Polakach Iwan Łytwynczuk dowódca UPA na pn.-wsch. Wołyniu. Po śmierci Iwachowa pełnia władzy, a więc i odpowiedzialności przeszła między marcem i majem 1943 r. w ręce Klaczkiwśkoho. Rola gen. Romana Szuchewycza w rzezi wołyńskiej nie jest jasna. Jest pewne, że ją co najmniej post factum zaakceptował. Został bowiem komendantem głównym UPA dopiero z końcem sierpnia 1943 r., a zatem gdy akcja na Wołyniu mijała już swe apogeum. Nie ulega jednak wątpliwości, że jako głównodowodzący ponosił odpowiedzialność za późniejszą antypolską czystkę w Galicji Wschodniej.

Dezercja ukraińskiej policji pomocniczej i antyniemieckie wystąpienie UPA w marcu-kwietniu 1943 r. spowodowało zamknięcie się garnizonów niemieckich w większych miastach, których partyzantka ukraińska nie była w stanie zdobyć. W tej sytuacji jej główne uderzenie zostało skierowane przeciw Polakom.

Morderstwa pojedynczych osób i mordy na odosobnionych rodzinach polskich od lutego 1943 r. przybrały masowy charakter i często połączone były z wymyślnym okrucieństwem wobec zabijanych, kobiet i dzieci nie wyłączając. Pierwszą akcją antypolską UPA, w wyniku której zagładzie uległa cała polska wieś, był atak na kolonię Parośla I w powiecie Sarny 8/9 lutego 1943 r. Jej ofiarą padło 155 osób. W lipcu i sierpniu 1943 r. rzezie osiągnęły apogeum, obejmując cały Wołyń. Kulminacja nastąpiła 11 lipca gdy zaatakowano 85 polskich wsi powiatu włodzimierskiego i 11 powiatu horochowskiego. Akcja UPA na Wołyniu trwała w kolejnych dniach i łącznie w lipcu 1943 r. pochłonęła życie co najmniej 10,5 tys. Polaków w minimum 520 miejscowościach. Sierpień 1943 r. przyniósł co najmniej 8,3 tys. ofiar.

Masowa eksterminacja Polaków na Wołyniu, prowadzona przez UPA i mobilizowaną przez nią na tę okazję ukraińską ludność miejscową, trwała do lutego 1944 r. Jej wygaszanie związane zaś było z przesuwaniem się na zachód frontu niemiecko-sowieckiego. 4 stycznia 1944 r. wojska sowieckie przekroczyły w powiecie sarneńskim przedwojenną granicę między Polską a ZSRR i posuwały się szybko na zachód, zatrzymując się dopiero w marcu na linii rzek Stochodu i Styru. Nasycenie rejonów przyfrontowych sowieckim wojskiem i posuwającymi się za nim oddziałami NKWD utrudniło warunki operowania UPA. Mimo to w 1944 r. z jej rąk padło jeszcze ok. 1,8 tys. Polaków w co najmniej 105 miejscowościach.

Mapa 6. Akcja antypolska OUN-B / UPA na Wołyniu w 1943 r.



Próby przerwania rzezi w drodze porozumienia politycznego, podejmowane w stosunku do dowództwa UPA przez Wołyńską Delegaturę Rządu na Kraj przynajmniej od czerwca 1943 r., zakończyły się niepowodzeniem. Ostatnia udokumentowana (10 VII 1943) miała tragiczny finał. Trzyosobową delegację polską, wysłaną na rozmowy do lokalnego dowództwa UPA z poetą – ppor. Zygmuntem Rumlem na czele, zamordowano.

Chaos, który akcja UPA wywołała na bezpośrednim niemieckim zapleczu frontu, skutkował zagrożeniem dla linii komunikacyjnych i załamaniem się niemieckiej gospodarczej eksploatacji Wołynia (niemożność ściągania kontyngentów żywnościowych). To zaś wywołało niemiecką akcję odwetową. Latem 1943 r. doszło więc do wielu pacyfikacji ukraińskich wsi, połączonych z rozstrzeliwaniem ich mieszkańców.

Mapa 7. Ośrodki Samoobrony polskiej na Wołyniu w 1943 r.



Źródło: Polska Samoobrona na Wołyniu https://pl.wikipedia.org/wiki/Polska_samoobrona_na_Wo%C5%82yniu.

Począwszy od wczesnej wiosny 1943 r. zagrożeni napadami UPA Polacy tworzyli samorzutnie grupy samoobrony. Miały one różną wielkość, charakter i skuteczność. W sumie w bazach samoobrony na Wołyniu szukało schronienia ok. 70 tys. ludzi. Niemcy tolerowali istnienie polskich samoobron, a nawet zaopatrywali je niekiedy w niewielkie ilości broni. Generalnie jednak polityka niemiecka polegała na wzajemnym szczuciu na siebie Polaków i Ukraińców, czego polskie kierownictwo wojskowo-polityczne na tym terenie było świadome i na co jednoznacznie wskazywano w raportach AK.

W drugiej połowie 1943 r. Okręg AK Wołyń zmobilizował oddziały partyzanckie, które choć pierwotnie były przeznaczone do walki z Niemcami, to w zaistniałej sytuacji podjęły obronę ludności polskiej przed UPA. Łącznie liczyły one pod koniec 1943 r. ok. 1,3 tys. żołnierzy

(wobec 35-40 tys. sił UPA i SKW). Bazy polskiej samoobrony zostały podporządkowane AK. Cześć z nich, w obliczu zagrożenia ze strony UPA, współpracowała jednak także z partyzantką sowiecką. Te, które przetrwały do wkroczenia na Wołyń Armii Czerwonej, w początkach 1944 r. zostały przez Sowietów rozbrojone, a dowództwa niektórych z nich aresztowane. Za symbol ich losów niech służy przykład samoobrony z Ostroga, która złożyła broń po zajęciu miasta przez sowietów (5 II 1944). Jej dowódca – ks. Remigiusz Kranc 17 IV 1944 r. uroczyście przekazał sztandar samoobrony dowódcy tworzonej na Żytomierszczyźnie 2 Armii LWP – Karolowi Świerczewskiemu, został w nagrodę mianowany przez sowietów zastępcą przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej i … zesłany do łagru na Kołymę.

Łącznie ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia w latach 1943-1944 pochłonęło według danych szacunkowych ok. 50-60 tys. ofiar wśród Polaków, ok.1,2 tys. wśród Żydów, kilkaset wśród osób innych narodowości i ok. 850 wśród Ukraińców zabitych za odmowę udziału w mordowaniu Polaków. 2-3 tys. Ukraińców zginęło w polskich akcjach odwetowych. Spośród zamordowanych Polaków w wypadkach poświadczonych co do miejsca, czasu i okoliczności od października 1942 r. do 1945 r. (ogółem ok. 35,5 tys. osób) gros ofiar przypada na rok 1943 (ok. 33,5 tys.), ok. 19 tys. znanych jest z nazwiska. Ofiarą zagłady padła głównie polska ludność wiejska. W miastach znajdowały się bowiem wojskowe garnizony niemieckie lub obcych formacji kolaboracyjnych w służbie III Rzeszy (Francuzi, Holendrzy), a także wojska węgierskie, ściągnięte na Wołyń po dezercji ukraińskiej policji pomocniczej. Atakowano zatem tylko przedmieścia. Z 1150 polskich osad wiejskich istniejących na Wołyniu w 1942 r., w których znajdowało się 31 tys. zagród, w wyniku akcji UPA zniszczono 1048 osiedli i 26 167 zagród; z 252 kościołów i kaplic - 103. Ok. 200 tys. Polaków zagrożonych eksterminacją uciekło w latach 1943-1944 z Wołynia do Generalnej Guberni.

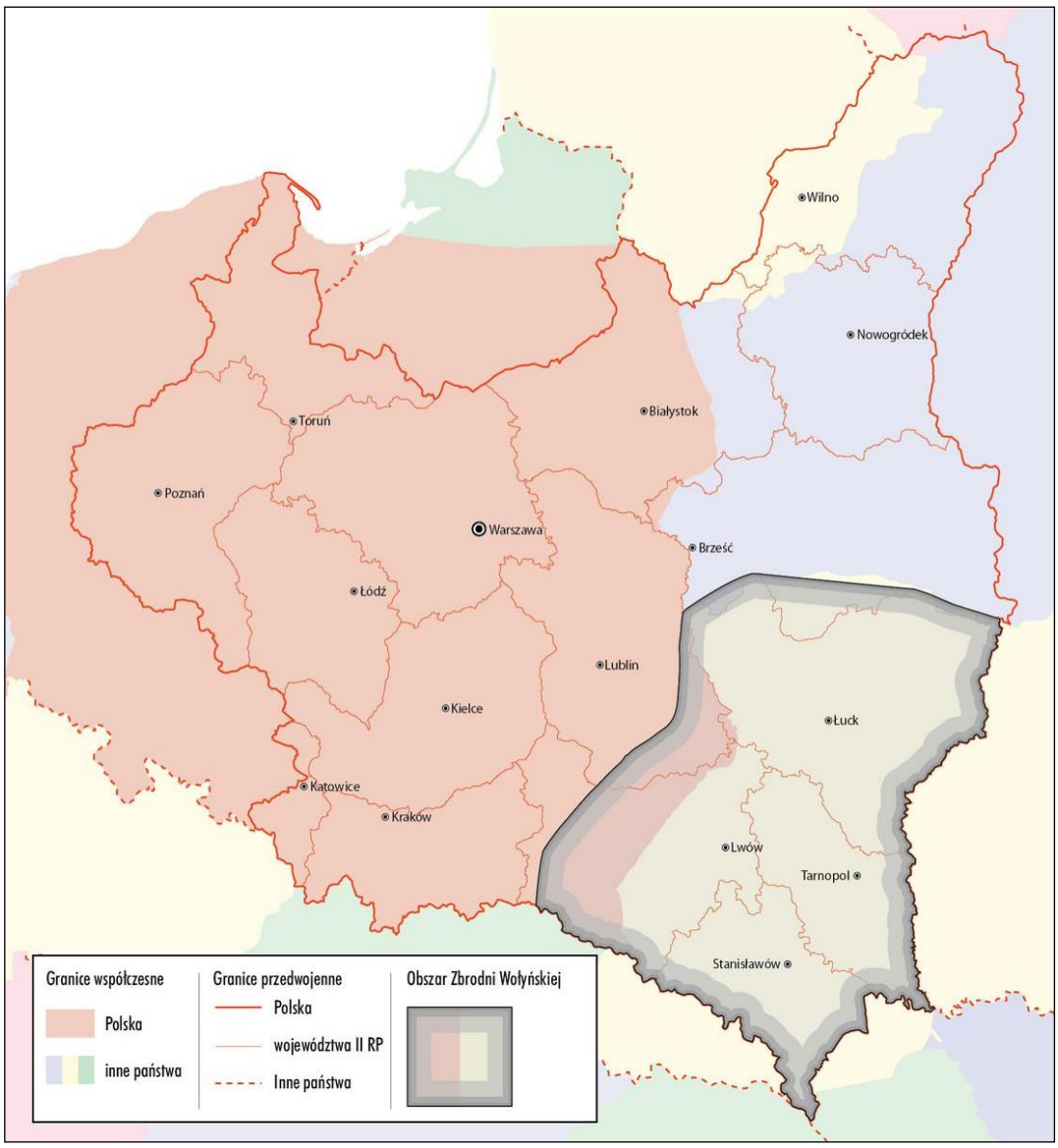
Od połowy 1943 r. antypolska akcja UPA zaczęła przenosić się na tereny Galicji Wschodniej, początkowo w formie indywidualnych napadów na pojedyncze osoby lub polskie rodziny. Pierwszym celem była inteligencja, służba leśna, księża. U schyłku 1943 r. doszło do pierwszych masowych mordów na Polakach, które do końca roku w sumie pochłonęły ok. tysiąca osób. Od lutego 1944 r. liczba napadów i ich skala zaczęły rosnąć lawinowo, co trwało do lipca – tzn. do nadejścia sowietów. W lipcu akcja sięgnęła jednak nawet Bieszczad, gdzie zginęło 200-250 osób.

Antypolska akcja OUN-B i UPA w Galicji Wschodniej pochłonęła w sumie od 30-40 tys. ofiar. Różniła się jednak od tej na Wołyniu. Zabijano głównie mężczyzn, choć niekiedy w bardzo okrutny sposób, a celem politycznym nie była zagłada ludności polskiej, lecz zmuszenie jej do ucieczki. Wywołała też ona niechęć miejscowej inteligencji ukraińskiej, mimo jej zdziesiątkowania w latach 1939-1944 przez sowietów i Niemców, wciąż silniejszej i bardziej wpływowej w „post-habsburskiej" Galicji niż na „post-rosyjskim" Wołyniu. Odwet polski w Galicji Wschodniej skutkował śmiercią ok. 1-2 tys. Haliczan (Ukraińców galicyjskich).

W sumie zatem na Kresach południowo-wschodnich II RP (Wołyń i Galicja Wsch.) w starciach polsko-ukraińskich zginęło w latach 1943-1947 nieco poniżej 100 tys. Polaków i od 3 do 5 tys.

Ukraińców – w obu wypadkach gros ofiar stanowiła ludność cywilna. Bilans ofiar ukraińskich wydatnie rośnie dopiero po doliczeniu tych, które zginęły na ziemiach obecnej Polski – ok. 3-4 tys. do lata 1944 r. – tzn. do nadejścia sowietów i kolejne 5-6 tys. już w walce z LWP i komunistycznym aparatem przemocy. Ilość ofiar polskich na tym obszarze z lat 1945-47 – głównie żołnierzy LWP, WOP i KBW padłych w walce z UPA wynosi ok. 3 tys. Daje to wraz z ukraińskimi ofiarami na Wołyniu bilans 11-15 tys. zabitych po stronie ukraińskiej i ok. 100 tys. po stronie polskiej w całym konflikcie i na całym jego obszarze w latach 1943-47.

Mapa 8. Zasięg terytorialny ludobójstwa OUN-B/UPA na ludności polskiej Wołynia i Galicji Wschodniej oraz teren konfliktu polsko-ukraińskiego 1943-1947



Źródło: A. Dziurok, M. Gałęzowski, Ł. Kamiński, F. Musiał, Walka o Polskę na arenie międzynarodowej w latach 1941–1943. Dramat polskich Kresów, IPN 2015, http://www.polska1918-89.pl/walka-o-polske-na-arenie-miedzynarodowej-w-latach-19411943-dramat-pols,224.html.

8. PONOWNA OKUPACJA SOWIECKA

Od przełomu 1943 i 1944 r., w związku z przesuwaniem się frontu niemiecko-sowieckiego, Okręg AK Wołyń przystąpił do realizacji planu „Burza". 15 stycznia rozpoczęto tworzenie 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, która do końca marca osiągnęła stan 6,5 tys. ludzi i podjęła walki zarówno z Niemcami, jak i z UPA. W połowie marca 1944 r. doszło do nawiązania współpracy pomiędzy dowództwem 27 WD AK a dowództwem wojsk sowieckich I Frontu Ukraińskiego, która trwała około dwóch tygodni. W niewyjaśnionych do końca okolicznościach zginął 18 kwietnia 1944 r. w lasach mosurskich dowódca Dywizji Jan Kiwerski „Oliwa". 27 maja 1944 r. zaś, przebijając się przez linie niemieckie, jedna z trzech kolumn operacyjnych Dywizji pod ostrzałem niemieckim i sowieckim przekroczyła Prypeć, znalazła się na terenie opanowanym przez sowietów, została przez nich rozbrojona, a jej żołnierze wcieleni do 1 Armii LWP. Pozostała część Dywizji przekroczyła Bug i kontynuowała walki z Niemcami. W końcu II dekady lipca 1944 r. Niemcy zostali ostatecznie wyparci z Wołynia przez Armię Czerwoną. Na zajętych terenach sowieci przystąpili do likwidacji polskiego podziemia i mobilizacji mężczyzn do 1 Armii LWP. Wołyń powtórnie wcielono do ZSRR.

Równolegle do powstania i walk 27 Wołyńskiej DP AK mobilizacji dokonały Okręgi AK w Galicji Wschodniej. Po mobilizacji w marcu 1944 r. Okręg AK Tarnopol osiągnął stan 12 340 żołnierzy, Okręg Lwów 10 600, a Okręg Stanisławów 3 840, co dało siły AK na całą Galicję Wschodnią wynoszące 26 780. Oddziały te rozpoczęły realizację planu powstańczego „Burza", która osiągnęła kulminację w dniach bitwy o Lwów (22-28 VII 1944) w czasie której doszło do współdziałania AK z Armią Czerwoną. Po jej zakończeniu oddziały polskie zostały rozbrojone przez sowietów, a kilkudziesięciu polskich oficerów zaproszono na rozmowy i aresztowano 31 lipca. Rozpoczęło to nowy okres „polowania" na żołnierzy AK. Równolegle w Galicji Wschodniej przeprowadzono pobór do wojska. Polaków wcielano do LWP, Ukraińców do Armii Czerwonej.

Akcja „Burza" na Kresach południowo-wschodnich zakończyła się niepowodzeniem, ujawniła jednak wojskowe fiasko antypolskiej akcji UPA, która przyniosła potworne ofiary wśród polskiej ludności cywilnej, ale nie potrafiła zadać AK istotnych strat i naruszyć jej zdolności mobilizacyjnych. Do akcji „Burza" AK zmobilizowała bowiem na tych terenach ok. 30-35 tys. ludzi, co było ilościowo zbliżone do sił UPA. Polacy mieli jednak istotną przewagę organizacyjną i dominowali w miastach. Gdyby nie sowieci, siły AK zmobilizowane wiosną-latem 1944 r. wystarczyłyby zatem do opanowania w ewentualnej walce z UPA i utrzymania w polskim ręku większości miast – tzn. centrów polityczno-administracyjnych na spornym terytorium. Do starcia takiego jednak nie doszło, a obie jego potencjalne strony, reprezentujące ludność autochtoniczną tych ziem, zostały rozbite przez wojsko sowieckie i NKWD. Polacy, poddani nowym masowym deportacjom, wobec wywózki ludności polskiej tracąc oparcie w terenie, zasadniczo nie podjęli już walki z nowym okupantem. Ukraińcy zaś przegrali ją po kilkuletnim, nierzadko heroicznym oporze. Sporne terytorium Kresów południowo-wschodnich nie stało się ani częścią odrodzonej Rzeczypospolitej, ani częścią niepodległej Ukrainy lecz na następne 47 lat weszło w skład rządzonego z Moskwy sowieckiego imperium ze wszystkimi tragicznymi

konsekwencjami tego faktu dla całej ludności tych ziem. Antypolska akcja UPA i OUN-B okazała się nie tylko zbrodnicza moralnie, ale i nonsensowna politycznie. Obok śmierci i pożogi dotkniętej nią ludności, przyniosła długotrwałe zatrucie relacji polsko-ukraińskich, z którym z wysiłkiem borykają się kolejne pokolenia obu narodów.

W myśl podobnego scenariusza przebiegały wydarzenia na Kresach północno-wschodnich związane z ich ponowną okupacją przez ZSRR, z tym, że czynnik litewski (odmiennie niż ukraiński w Galicji Wsch. i na Wołyniu) w walce o przyszłość Wileńszczyzny, nie mając bazy w strukturze etnicznej tej ziemi, w zasadzie nie istniał. Podobnie brak narodowej partyzantki białoruskiej usuwał z rozgrywanego tam scenariusza ewentualność większego zbrojnego konfliktu w łonie autochtonicznej (polskiej i białoruskiej) ludności kresowej. Los obszarów na północ od Prypeci rozstrzygał się zatem w starciu niemiecko-sowieckim z polską próbą zaznaczenia praw Rzeczypospolitej do tych ziem. Jej kulminacyjnym momentem była Operacja „Ostra Brama" (7-15 VII 1944) – będąca częścią Akcji „Burza", a polegająca na próbie wyswobodzenia Wilna przez żołnierzy okręgów AK wileńskiego (ok. 9 tys.) i nowogródzkiego (ok. 6 tys.). Doprowadziła ona do samotnych, a potem toczonych wspólnie z sowietami walk z garnizonem niemieckim miasta. Po jej zakończeniu dowództwo okręgu wileńskiego AK z płk. Aleksandrem Krzyżanowskim „Wilkiem" na czele zostało zaproszone na rozmowy z sowietami i podstępnie aresztowane. Zgrupowanie partyzanckie AK, rozlokowane w podwileńskiej Puszczy Rudnickiej, zostało zaś zaatakowane przez sowieckie myśliwce, rozproszone na mniejsze pododdziały rozkazem swego nowego dowódcy i w kolejnych dniach zlikwidowane przez oddziały NKWD. Pochwycono w obławie ok. 5,7 tys. żołnierzy AK i osadzono ich w obozie w Miednikach, skąd ok. ¼ zbiegła. Oficerowie zostali wywiezieni do Riazania. Część z nich wstąpiła do 1 Armii LWP, część zaś, po próbie przymusowego wcielenia do Armii Czerwonej i odmowie złożenia przysięgi, zesłana do łagru do Kaługi do wyrębu lasów. Ci co przeżyli byli stopniowo zwalniani w latach 1946-1947. Oddziały, które uniknęły niewoli podjęły walkę z nowym okupantem, której symbolami pozostają epopeja 5 Wileńskiej Brygady AK mjr Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki" i zagłada oddziału ppłk Macieja Kalenkiewicza „Kotwicza" w bitwie z sowietami pod Surkontami (21 VIII 1944).

PONOWNA INKORPORACJA DO ZSRR I DEPOLONIZACJA KRESÓW II RP

Wola mieszkańców Kresów nie miała znaczenia w rozstrzyganiu losów tych ziem w latach 1943-45. Decyzje faktyczne zapadały na polach bitew wojny niemiecko-sowieckiej, a formalne na międzyalianckich konferencjach w Teheranie, Jałcie i Poczdamie. Kresy na mocy podjętych tam decyzji „Wielkiej Trójki", wdrażanych przez posuwającą się na zachód w walce z Niemcami Armię Czerwoną, która zajęła je w całości do końca lipca 1944 r., zostały włączone w skład sowieckiego imperium i podzielone nowymi granicami, nigdy wcześniej nie istniejącymi. Mieszkańcy tych ziem: Polacy, Ukraińcy, Białorusini i Litwini nie mieli w tej kwestii nic do powiedzenia. Ich zbrojny opór, trwający do początków lat 1950., miał wymiar moralny, ale nie mógł zmienić realiów geopolitycznych.

Mapa 9. Pobór do wojska i deportacje w głąb ZSRR obywateli RP 1944-1947



Źródło: Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki, 1939-1959. Atlas ziem Polski. Polacy, Żydzi, Niemcy, Ukraińcy, red. W. Sienkiewicz, G. Hryciuk, Demart: Warszawa 2008, s.84.

Utracone Kresy Wschodnie II Rzeczypospolitej obejmowały obszar 179 649 km2 (ok. 46 proc. terytorium II RP) z ludnością według stanu szacunkowego na 1939 r. wynoszącą ok. 13,3 mln. Naturalnie straty wojenne i migracje lat 1939-1944 spowodowały, iż w chwili ich powtórnej okupacji przez ZSRR tak liczebność, jak i struktura etniczna ludności tych ziem była już bardzo zmieniona. Ponowna inkorporacja większości Kresów (bez zwróconej Polsce Białostocczyzny, łomżyńskiego i Zasania) przyniosła restaurację na nich porządków sowieckich i nowe aresztowania i wywózki na wschód, które trwały od 1944 r. do 1952 r. Nie miały one tak masowego charakteru jak w latach 1939-1941 i objęły głównie ludność

ukraińską, choć w latach 1944-45 na Kresach aresztowano i wywieziono także ok. 34 tys. Polaków. Pobór do Armii Czerwonej, traktowany jako środek pacyfikacji podziemia ukraińskiego, objął w latach 1944-45 ok. 500 tys. Ukraińców, wzięto też do niej ponad 170 tys. Białorusinów – obywateli II RP, zaś ok. 60-70 tys. Polaków z Wołynia i Podola zostało wcielonych do „ludowego" Wojska Polskiego. Polaków z całych Kresów wcielano również do Armii Czerwonej, co wywoływało opór poborowych i żądanie wcielenia do Wojska Polskiego. Odnotowano także przypadki zbiorowego żądania przeniesienia do Wojska Polskiego powoływanych do Armii Czerwonej Białorusinów. (W dniach 19-24 III 1945 r. ok. 1 tys. Białorusinów - poborowych z Mołodeczna, przy próbie wcielenia do 34 Zapasowej Dywizji Strzelców w Bobrujsku zadeklarowało się jako Polacy i zażądało wcielenia do Wojska Polskiego, choć w rozmowach między sobą deklarowali się jako Białorusini, chcący przyłączenia Białorusi do Polski. Poborowi podkreślali, że Polacy szanują życie żołnierzy, a Rosjanie nie i służba „u Ruskich" to pewna śmierć).

A. PIERWSZA FAZA WYSIEDLEŃ 1944-1948

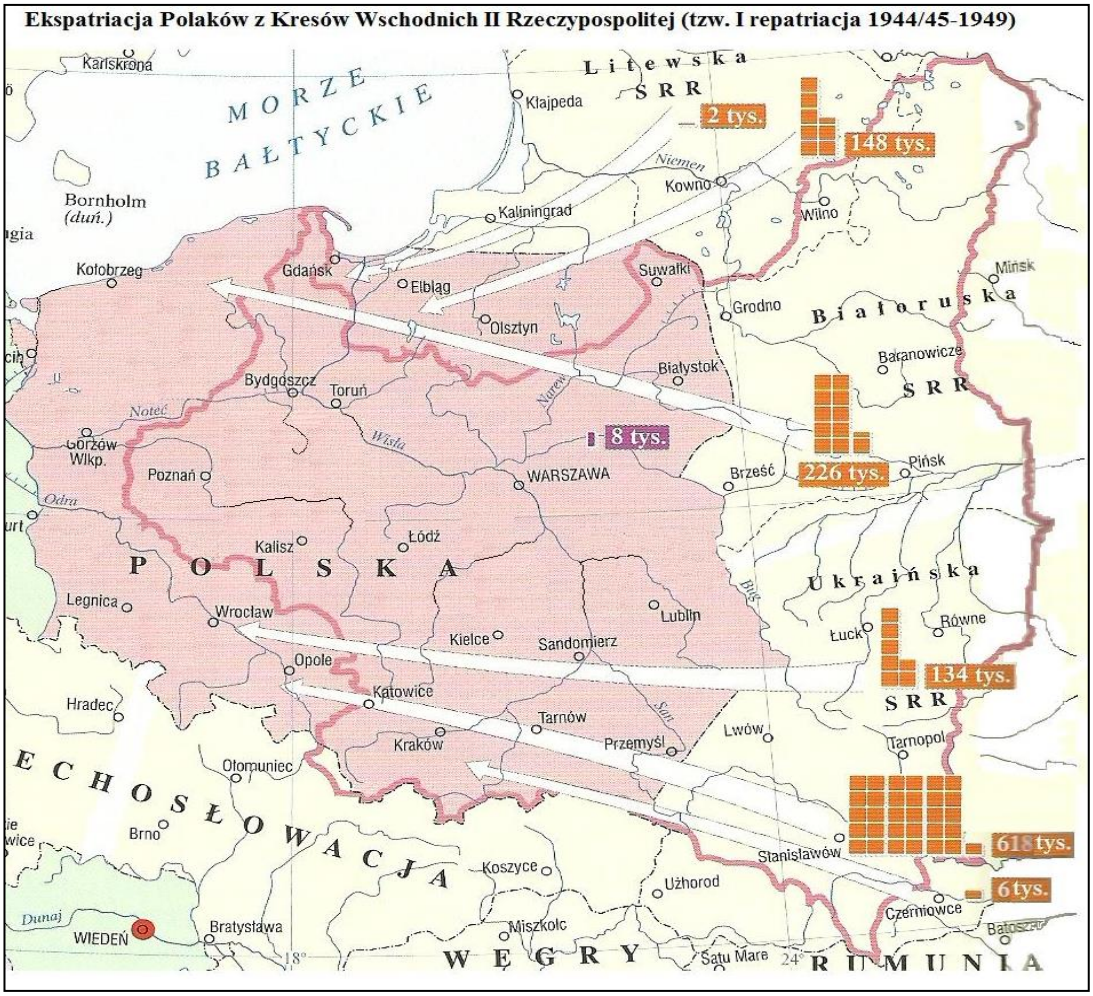
Po zajęciu przez Armię Czerwoną terenów między Bugiem a Wisłą (lipiec 1944) ZSRR przystąpił do tworzenia agenturalnego „rządu polskiego", którego zaczątkiem był PKWN. W zawartym z nim tajnym „porozumieniu" z 27 lipca 1944 r. sowieci określili przyszłą wschodnią granicę Polski, a w towarzyszących temu aktowi rozmowach zapewne także rozstrzygnięto kwestię przesiedleń ludności polskiej, ukraińskiej, białoruskiej i litewskiej z Kresów dzielonych nową sztuczną granicą, która miała w ten sposób stać się granicą etniczną. Pierwotnie w planach sowieckich, określonych w rzeczonym „porozumieniu", akcję wymiany ludności chciano zakończyć do 1 lutego 1945 r.; jedynie w układzie z Litewską SRR jako termin końcowy tej operacji przyjęto 1 kwietnia 1945 r. Najwyraźniej Moskwa chciała stworzyć fakty dokonane przed planowaną konferencją jałtańską. Ponieważ jednak przesiedlenia rozpoczęły się dopiero w listopadzie i grudniu 1944 r., ostatecznie nie udało się zrealizować całego zamiaru w założonym terminie.

Przyśpieszenie ekspatriacji ludności nastąpiło wiosną 1945 r. Oficjalną umowę o przesiedleniach pomiędzy TRJN i rządem ZSRR podpisano 6 lipca, zaś układ graniczny dopiero 16 sierpnia 1945 r. Okresem kulminacyjnym wysiedleń było więc lato i jesień 1945 r. oraz wiosna 1946 r. W kolejnych dwóch latach do Polski wysiedlono z całych Kresów II RP zaledwie 2 911 osób. Druga fala ekspatriacji nastąpiła zaś w roku 1948. Czas między rokiem 1944 a 1948 należy zatem uznać za moment decydujący o depolonizacji Kresów – szczególnie południowo-wschodnich. Kończył on zasadniczo, rozpoczęty przez sowietów we wrześniu 1939 r. proces niszczenia wieloetnicznego i wielowyznaniowego charakteru tej krainy, decydującego o jej kresowej naturze w ubiegłych wiekach.

Depolonizacja Kresów północno-wschodnich, jakkolwiek głęboka, nie była tak totalna jak na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Złożyły się na to dwa czynniki. Po pierwsze na południu świeża pamięć o masakrach Polaków dokonanych w latach 1943-1944 przez UPA powodowała, że ludność polska, stając przed perspektywą znalezienia się poza nowymi granicami Polski, nie opierała się sowieckim wysiedleniom z taką determinacją jak na północy. Po drugie,

odmiennie niż w wypadku władz Ukraińskiej SRR, które naciskały na wyjazd Polaków, ich odpowiedniki w Białoruskiej i tzw. Litewskiej SRR (jak nazwano okupowaną i bezprawnie inkorporowaną do ZSRR Litwę) utrudniały rejestrację chętnych do wyjazdu, a ostatecznie zablokowały wyjazd ok. połowy zarejestrowanych. Polacy zasiedlali bowiem zwartym klinem dawną Litwę Środkową – tzn. pas ziem na nowopowstałym pograniczu Litwy i Białorusi, stanowiąc na nim lokalną większość, co zresztą w nieco innych stosunkach procentowych pozostało jednak rzeczywistością etniczną tych ziem do dziś. Władze sowieckie obawiały się więc drastycznego wyludnienia tych terenów. Miały przy tym nadzieję, że depolonizacja miast (którą przeprowadzono) pozwoli na łatwe wynarodowienie pozbawionej elit intelektualnych i politycznych rolniczej ludności polskiej regionów wiejskich.

Mapa 10. Wysiedlenie Polaków z Kresów Wschodnich II RP (tzw. I repatriacja 1944/45–1949)



Opracowanie własne na bazie mapy: Przemieszczenia ludności polskiej (1944/45-1949 r.), [w:] Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki, 1939-1959. Atlas ziem Polski. Polacy, Żydzi, Niemcy, Ukraińcy, red. W. Sienkiewicz, G. Hryciuk, Demart: Warszawa 2008, s.86.

Ponowna okupacja sowiecka

Na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1944-1946 w ramach operacji „Sejm" NKWD aresztowała ok. 4 tys. osób związanych z polskim podziemiem. Największe straty poniósł obwód lwowski (1 151 aresztowanych). Na zmasakrowanym wcześniejszą akcją UPA Wołyniu aresztowano 562 konspiratorów polskich. Obok aresztowań motywowanych walką z realnym podziemiem poakowskim sowieci na wcielonych do Ukraińskiej SRR Kresach dokonywali także represji, których celem było zmuszenie Polaków do wyjazdu za Bug i San. Do 9 stycznia 1945 r. NKGB aresztował 772 osoby (w tym 14 profesorów wyższych uczelni, 21 inżynierów, 6 lekarzy, 5 księży). Było to głównie uderzenie w ocalałą jeszcze w Galicji Wschodniej inteligencję polską. Jednocześnie na polecenie Chruszczowa władze przystąpiły do mobilizowania Polaków do pracy w kopalniach Donbasu. Szerzył się też zwykły bandytyzm i zagrożenie ze strony maruderów Armii Czerwonej. W samym Lwowie tylko w sierpniu 1945 r. zamordowano 33 osoby.

W opisanych wyżej uwarunkowaniach akcja ekspatriacji Polaków z terenów położonych na wschód od nowej granicy i Ukraińców oraz Białorusinów z obszarów położonych na zachód od niej doprowadziła do zagłady społeczności kresowej w jej historycznym kształcie i charakterze. Z południowo-wschodnich Kresów II RP, włączonych do Ukraińskiej SRR, wysiedlono do pojałtańskiej Polski przede wszystkim w drugiej połowie 1945 r. i pierwszej 1946 r. od 778 tys. do 792,7 tys. osób, w tym 752,1 tys. Polaków, 30,3 tys. Żydów i 10,3 tys. Ukraińców (współmałżonków). W liczbach tych mieściło się ok. 652 tys. osób z Galicji Wschodniej, w tym ok. 618,3 tys. Polaków (z województwa stanisławowskiego 97,3 tys., z woj. lwowskiego 269,5 tys. z woj. tarnopolskiego 251,5 tys.) oraz 24,5 tys. Żydów i ponad 9,2 tys. Ukraińców. Depolonizacji uległ Lwów, z którego wysiedlono 104 446 osób, w tym 98 865 Polaków, 3 349 Żydów i 22 332 osoby innych narodowości. Z województwa wołyńskiego ekspatriowano 140,7 tys. osób, w tym ok. 133,9 tys. Polaków, 5,8 tys. Żydów i ok. 1 000 osób innej narodowości. W 1947 r. wysiedlono do Czechosłowacji ok. 33 tys. wołyńskich Czechów, a na ich miejsce sprowadzono ok. 30 tys. Karpatorusinów z Rusi Preszowskiej – tzn. dzisiejszej północno-wschodniej Słowacji. Ludzie ci, skłaniający się do ukraińskości (niczym Warmiacy do polskości), po zetknięciu się z nią w sowieckim wydaniu szybko uznali się za Słowaków (niczym Warmiacy, optujący za Niemcami, po zetknięciu się z „polskością" w wydaniu komunistycznym) i podejmowali najrozmaitsze wysiłki, by wrócić do starego kraju.

Akcja wysiedleń z Ukraińskiej SRR trwała do 1948 r. i ostatecznie łącznie w obu wywózkach objęła 810,2-863,7 tys. osób, wśród których dominowali mieszkańcy województwa lwowskiego (352,2 tys.). Z ludności Galicji Wschodniej liczącej w 1939 r. ok. 5,115 mln osób. (ok. 1,473 mln Polaków, 3,073 mln Ukraińców i 0,523 mln Żydów) pozostało w 1946 r. 3,847 mln osób, a z ludności Wołynia liczącej w 1939 r. ponad 2,1 mln (ok. 1,45 mln Ukraińców, ponad 360 tys. Polaków, ponad 220 tys. Żydów, ok. 50 tys. Niemców i ok. 35 tys. Czechów, ok. 24 tys. Rosjan) - 1,588 mln. Ubytek 1,78 mln ludzi zabitych lub deportowanych w latach 1939-1946 czy to w głąb ZSRR, czy też do nowych granic Polski i Czechosłowacji był w niewielkiej tylko liczbie rekompensowany napływem ok. 0,5 mln Ukraińców ekspatriowanych z Podlasia, Chełmszczyzny, Rzeszowszczyzny i Karpatorusinów z Preszowszczyzny. Społeczności polska, żydowska, niemiecka i czeska de facto zniknęły z krajobrazu tej krainy, pozostając w niej jedynie w ilościach śladowych. Między obecną granicą Polski a Zbruczem pozostało ok. 30 tys. Polaków

– głównie we Lwowie i Mościskach. Wszystkie podane wyżej liczby są oczywiście orientacyjne, nie obejmują bowiem osób, które przemieszczały się w obie strony poza kontrolą państwową, a takich w warunkach istniejących w omawianym okresie, szczególnie w jego początkach, było sporo. Ta sama uwaga dotyczy także sytuacji na Kresach północno-wschodnich.

Z Białoruskiej SRR w latach 1944-1946 wysiedlono 226,3 tys. Polaków spośród 529,2 tys. zarejestrowanych do wyjazdu. Do 1948 r. liczba ta podniosła się do 274 163. Z pozostającej przy Polsce Białostocczyzny i z powiatu bielsko-podlaskiego do Białoruskiej SRR wysiedlono zaś ok. 27,5 tys. Białorusinów.

Mapa 11. Ekspatriacja obywateli polskich - Białorusinów z Polski do ZSRR 1944-1946



Źródło: Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki, 1939-1959. Atlas ziem Polski. Polacy, Żydzi, Niemcy, Ukraińcy, red. W. Sienkiewicz, G. Hryciuk, Demart: Warszawa 2008, s.234.

Z inkorporowanej do ZSRR Litwy, powiększonej o włączoną do niej Wileńszczyznę, wysiedlono do Polski w okresie 1944-46 - 148 tys. Polaków spośród 375,6 tys. zarejestrowanych do wyjazdu. Z terenów Litwy Kowieńskiej wyjechało dodatkowo ok. 2 tys. Polaków. Do 1948 r. ilość wysiedlonych sięgnęła 197 156 osób. Wileńszczyzna nie została zdepolonizowana i zachowała swój etnicznie polski charakter. Zmiana struktury etnicznej Wilna w latach 1939-1948 nastąpiła zaś najpierw w wyniku ludobójstwa sowiecko-niemieckiego z wykonawczym udziałem Litwinów (Ponary), obejmującego zagładę ludności żydowskiej i wymordowanie licznych przedstawicieli elit polskich w latach 1939-1944, potem zaś sowieckiej czystki etnicznej w istotnym wymiarze depolonizującej miasto po 1944 r. i jego litewskiej kolonizacji, dokonanej w warunkach moskiewskiej niewoli. Depolonizacja Wilna była przy tym nie tyle ilościowa co jakościowa. Zagładzie lub wywózkom uległy polskie elity polityczne, kulturowe i ekonomiczne miasta i regionu. Polacy dominujący przynajmniej od końca XVII w. we wszystkich trzech wyżej wymienionych dziedzinach życia społecznego tej ziemi, zepchnięci zostali do statusu najuboższej i najgorzej wykształconej grupy społecznej tzw. Litewskiej SRR. Przymusowa kolektywizacja, wobec wiejskiego charakteru większości ludności polskiej pozostawionej na Litwie, pogłębiła pauperyzację tej grupy i jej regres cywilizacyjny. Wilno przestało też być żywym ośrodkiem kultury żydowskiej i białoruskim centrum polityczno-kulturowym, którym było w poprzednich wiekach, jako dawna stolica Wielkiego Księstwa Litewskiego – państwa w swej kulturze i tradycji uznawanego przez narodowy ruch białoruski za własne.

B. OSTATNIA WALKA KONAJĄCYCH KRESÓW (PARTYZANTKA POAKOWSKA, BRACIA LEŚNI I UPA) ORAZ TOWARZYSZĄCE JEJ DEPORTACJE

Ponowny podbój Kresów przez sowiety zastał na ich terenie partyzanckie formacje zbrojne polskie, litewskie i ukraińskie. Zagrożenie sowieckie przytłumiło konflikty wzajemne, a siłowa kolektywizacja, przeprowadzana w latach 1948-1952, zwiększyła determinację walczących partyzantów, wywodzących się przecież głównie ze wsi. Początkowo najsilniejsza z nich była polska partyzantka poakowska (19 stycznia 1945 r. gen. Leopold Okulicki – ostatni dowódca AK wydał rozkaz o rozwiązaniu Armii Krajowej). Działała ona zasadniczo na kresach północno-wschodnich (litewsko-białoruskich). Na południu (ziemiach wcielonych do Ukraińskiej SRR), jak wspomniano wyżej, szybko utraciła bowiem oparcie w terenie, wskutek masowego wysiedlenia ludności polskiej. W sierpniu 1945 r. komendant Obszaru Lwowskiego „NIE" płk. Jan Władyka „Janina" wydał rozkaz samolikwidacji organizacji, nie widząc możliwości dalszego stawiania oporu. Sam wyjechał do Polski jako jeden z ostatnich. Na Śląsku powstał jeszcze eksterytorialny lwowski obszar AK-WIN, rozbity przez UB w 1948 r. Kresy południowo-wschodnie II RP, głęboko zdepolonizowane, odeszły do historii. W latach 1948-1955 Polaków na całych Kresach II RP pozostało zaś jeszcze od kilkuset tysięcy do miliona, skupionych głównie na pograniczu litewsko-białorusko-polskim.

Kresowa walka z sowieckim zaborem trwała więc głównie na północy. Partyzantka litewska na Litwie Kowieńskiej, a polska na Wileńszczyźnie ze słabnącą intensywnością biły się z sowietami do końca lat 1940. AK, poniósłszy poważne straty w akcji „Burza", działała głównie w okręgach Wileńskim, Nowogródzkim i Poleskim. Między Grodnem a Nowogródkiem istniały

Samoobrona Wołkowyska i Samoobrona Nowogródzka. Do połowy 1945 r. na Wileńszczyźnie walkę z sowietami prowadziło 20 polskich oddziałów partyzanckich, na Grodzieńszczyźnie 6, a na Nowogródczyźnie 42. Do jesieni 1945 r. poległo blisko tysiąc polskich partyzantów. Źródła sowieckie mówią nawet o „likwidacji" 3 tys. „polskich bandytów", ale większość ofiar stanowiła ludność cywilna, zamordowana podczas działań pacyfikacyjnych NKWD. W 1946 r. aktywność bojowa Polaków na Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie zaczęła wygasać. Na Grodzieńszczyźnie najdłużej przetrwał zaś Obwód AK 49/67 Szczuczyn-Lida dowodzony przez por. Anatola Radziwonika „Olecha". W jego oddziałach obok Polaków walczyli także Białorusini, a samo zgrupowanie gościło w jednej ze swych baz na uroczysku Horiaczy Bór na skraju Puszczy Grodzieńskiej oddział partyzantów litewskich. Jeszcze w 1948 r. we wsiach Grodzieńszczyzny panowała dwuwładza – sowiecka za dnia i partyzancka w nocy. Poddana presji kolektywizacyjnej wieś kresowa tak polska, białoruska, jak i „tutejsza" stawiała jej opór, wspierając partyzantkę. Załamanie przyszło wiosną następnego roku. W szeroko zakrojonej obławie NKWD aresztowała po kilkadziesiąt osób w poszczególnych wsiach, a 12 maja 1949 r. poległ w walce z sowietami „Olech". Był to kres zorganizowanego oporu antysowieckiego na Białorusi, choć rozproszone grupki partyzantów i pojedynczy żołnierze antykomunistycznego podziemia kryli się po lasach jeszcze do 1953 r.

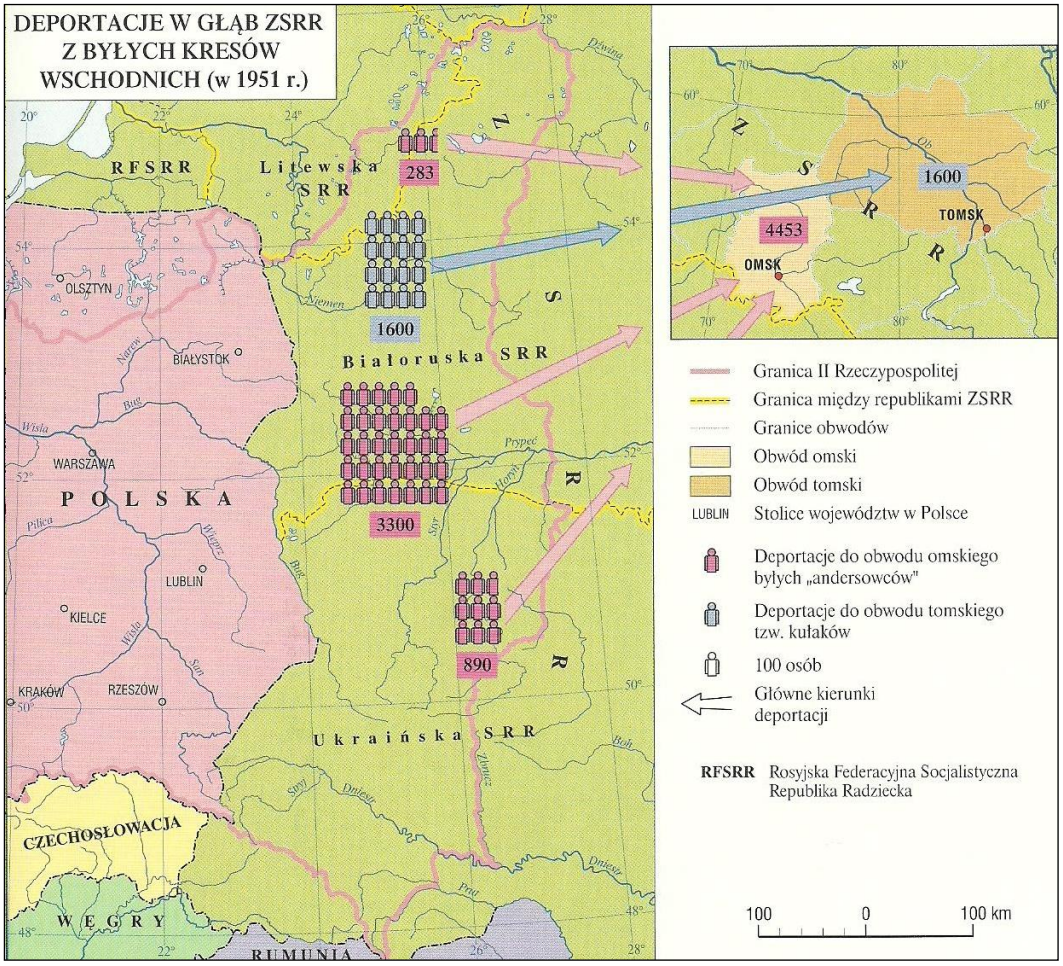
Epilogiem wojennej tragedii Kresów były ostatnie już grupowe deportacje Polaków na Syberię, które w 1951 r. objęły ok. 6 tys. osób. Główną kategorię zesłanych stanowiły rodziny byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie tzw. andersowców, wysiedlonych z ziem inkorporowanych do sowieckich Litwy, Białorusi i Ukrainy (głównie z Wileńszczyzny, Grodzieńszczyzny Tarnopolszczyzny i ze Lwowa). 1 kwietnia 1951 r. wywieziono z tego tytułu do obwodu omskiego 4 473 osoby (283 z Litwy, 3 300 z Białorusi i 890 z Ukrainy). Ponadto z Wileńszczyzny do obwodu tomskiego wysiedlono w tymże 1951 r. ok. 1 600 tzw. kułaków.

Litwini, nieprowadzący antyniemieckiej partyzantki w latach 1941-1944, byli w chwili ponownej okupacji Kresów przez sowiety mniej „zużyci". Ich „bracia leśni" na Litwie Kowieńskiej działali aktywnie do 1949 r., przy czym okres największego rozkwitu antysowieckiego zbrojnego oporu na Żmudzi i w Auksztocie przypadał na lata 1945-46, gdy walkę toczyło do 30 tys. partyzantów.

Po zgnieceniu litewskiego podziemia zbrojnego Moskwa zmieniła politykę wobec ludności polskiej na Litwie, starając się ją ustawić w roli przeciwwagi dla ludności litewskiej. W 1953 r. zezwolono na utworzenie w tzw. Litewskiej SRR szkolnictwa podstawowego i średniego z polskim językiem nauczania, powstał polskojęzyczny Państwowy Wileński Instytut Pedagogiczny, a Polacy zyskali możność zakładania własnych zespołów folklorystycznych i wydawania gazety w j. polskim („Czerwony Sztandar"). Gra Kremla na rozgrywanie antagonizmu polsko-litewskiego na Wileńszczyźnie spowodowała zatem wytworzenie w tym regionie (choć nie na całej Litwie) lepszych warunków podtrzymania polskości niż na Białorusi (mimo podobnej struktury etnicznej pogranicza litewsko-białoruskiego po obu stronach kordonu zamieszkałego przez lokalną większość polską) i Ukrainie. W 1960 r. nastąpił jednak kolejny zwrot w polityce Kremla, oznaczający kurs na twardą rusyfikację

Polaków, prowadzoną na całych dawnych Kresach, oczywiście także wobec Białorusinów, Ukraińców i – z racji odmienności językowej najmniej skutecznie wobec Litwinów. Wygasł on dopiero w 1988 r.

Mapa 12. Deportacje Polaków z Kresów Wschodnich II RP w głąb ZSRR w 1951 r.



Źródło: Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki, 1939-1959. Atlas ziem Polski. Polacy, Żydzi, Niemcy, Ukraińcy, red. W. Sienkiewicz, G. Hryciuk, Demart: Warszawa 2008, s.97.

Najsłabiej zbadana z powodu niedostępności źródeł pozostających w archiwach KGB, a zatem i najmniej znana, antysowiecka partyzantka białoruska, oceniana jest na ok. 3-3,5 tys. żołnierzy. W sprawozdaniu KC KPB (b) skierowanym do moskiewskiej centrali po koniec 1946 r. meldowano o zlikwidowaniu 814 „podziemnych organizacji terrorystycznych" na Białorusi, w tym 667 polskich, 97 białoruskich, 23 ukraińskich i 27 „innych faszystowsko-nacjonalistycznych organizacji i band", zabijając 3 035 osób, aresztując 17 872 ich członków i 27 950 ich „aktywnych pomocników" i 5 620 „agentów zagranicznych". Kategoryzacja represjonowanych, a szczególnie ponad 5,5 tys. obcych agentów budzą uzasadnione wątpliwości, niemniej jednak pomijając pretekst pod jakim ludzie ci byli represjonowani otrzymujemy ponad 54 tys. ofiar sowieckich represji na Białorusi w latach 1944-46

zaewidencjonowanych jako skutek tłumienia polskiej, białoruskiej i ukraińskiej partyzantki niepodległościowej. Dodatkowo w latach 1946-49 sowieckie służby specjalne wykryły i zlikwidowały 10 związków białoruskiej młodzieży studenckiej („Czajka" w Słoninie, Związek Wyzwolenia Białorusi w Nowogródku, Związek Białoruskich Patriotów działający na uczelniach pedagogicznych w Głubockiej i Postawskiej. Podobne organizacje fdziałały bteż w Lebiediewie pod Mołodecznem (1948-51), Lidzie (1950-51), Miadziole i Smorgoniach (1947-1950).

Na kresach południowo-wschodnich UPA w 1944 r. – po przejściu frontu niemiecko-sowieckiego liczyła do 25 tys. walczących. Podjęta przez nią w marcu 1944 r. próba wzbudzenia - poprzez szereg rajdów - antysowieckiej partyzantki za granicą ryską zakończyła się krwawą porażką. Akcja w Galicji Wschodniej przyniosła zaś poważne straty sowietom, a sukces partyzantom, aż po zabicie dowódcy 1 Frontu Ukraińskiego – gen. Nikołaja Watutina.

Doświadczenia pierwszej okupacji sowieckiej lat 1939-41 i wizja kolektywizacji oraz pamięć „Wielkiego Głodu", którego pod władzą sowietów doświadczyła Ukraina Naddnieprzańska wytworzyły wśród Haliczan i Wołyniaków przekonanie, że czeka ich podobny los. Rzeczy, które przed 1939 r. wydawały się nieprawdopodobieństwem, jak wymordowanie lub wywiezienie całej populacji, stały się dla tych co widzieli tysiące zwłok sowieckich ofiar na więziennych dziedzińcach w czerwcu 1941 r., oglądali Holocaust i widzieli lub uczestniczyli w antypolskiej akcji UPA, namacalną rzeczywistością. Niewyobrażalne stało się doświadczeniem powszechnym. Od sowietów oczekiwano zatem zagłady. W tej sytuacji opór zbrojny wobec powrotu rządów moskiewskich na Ukrainie Zachodniej cechował się wyjątkową determinacją. Ludzie woleli ginąć w walce niż podzielić dolę swych zagłodzonych rodaków zza Zbrucza, Żydów czy świeżo deportowanych Tatarów Krymskich. Odpowiedzią władz sowieckich była pacyfikacja wojskowa połączona z masowymi mordami. Od lutego 1944 r. do 1 stycznia 1946 r. NKWD i wojsko sowieckie przeprowadziły 39 773 operacje przeciwpartyzanckie wymierzone w UPA. W ich wyniku zabito 103 313 osób – głównie ludności cywilnej i aresztowano 110 785 osób. Do tej liczby należy dodać 8 370 aresztowanych i zakwalifikowanych jako „aktywni członkowie OUN" i 15 959 „aktywnych powstańców". NKWD zorganizowała też specgrupy udające oddziały UPA. W czerwcu 1945 r. istniało ich 157.

(Daje to dziś niektórym historykom ukraińskim podstawę do tezy, iż za rzeź Polaków w latach 1943-44 także mogą być odpowiedzialne tego typu oddziały NKWD. Choć jednak konflikt polsko-ukraiński niewątpliwie leżał w interesie Moskwy i podejmowała ona działania w celu jego pogłębienia, to jednak wspomniane grupy powstawały dopiero od października 1944 r., tzn. po skierowaniu na Kresy południowo-wschodnie ok. 600 doświadczonych agentów sowieckich z Ukraińskiej SRR, a zatem już po apogeum mordów na Polakach. Mogły zatem one odegrać jakąś rolę jedynie w końcowej fazie tej zbrodniczej akcji, nie były jednak ani jej inicjatorem, ani też wiodącą, czy choćby istotną w niej siłą. Potwierdzony jest natomiast napad ucharakteryzowanego na UPA oddziału NKWD na Dynów – leżący dziś w granicach Polski, dokonany 17 marca 1945 r. i będący podstawą do komunistycznych represji, w ramach których aresztowano potem w tej okolicy ok. 500 osób. Kwestia prowokacji sowieckich wymaga dalszych badań).

Ponowna okupacja sowiecka

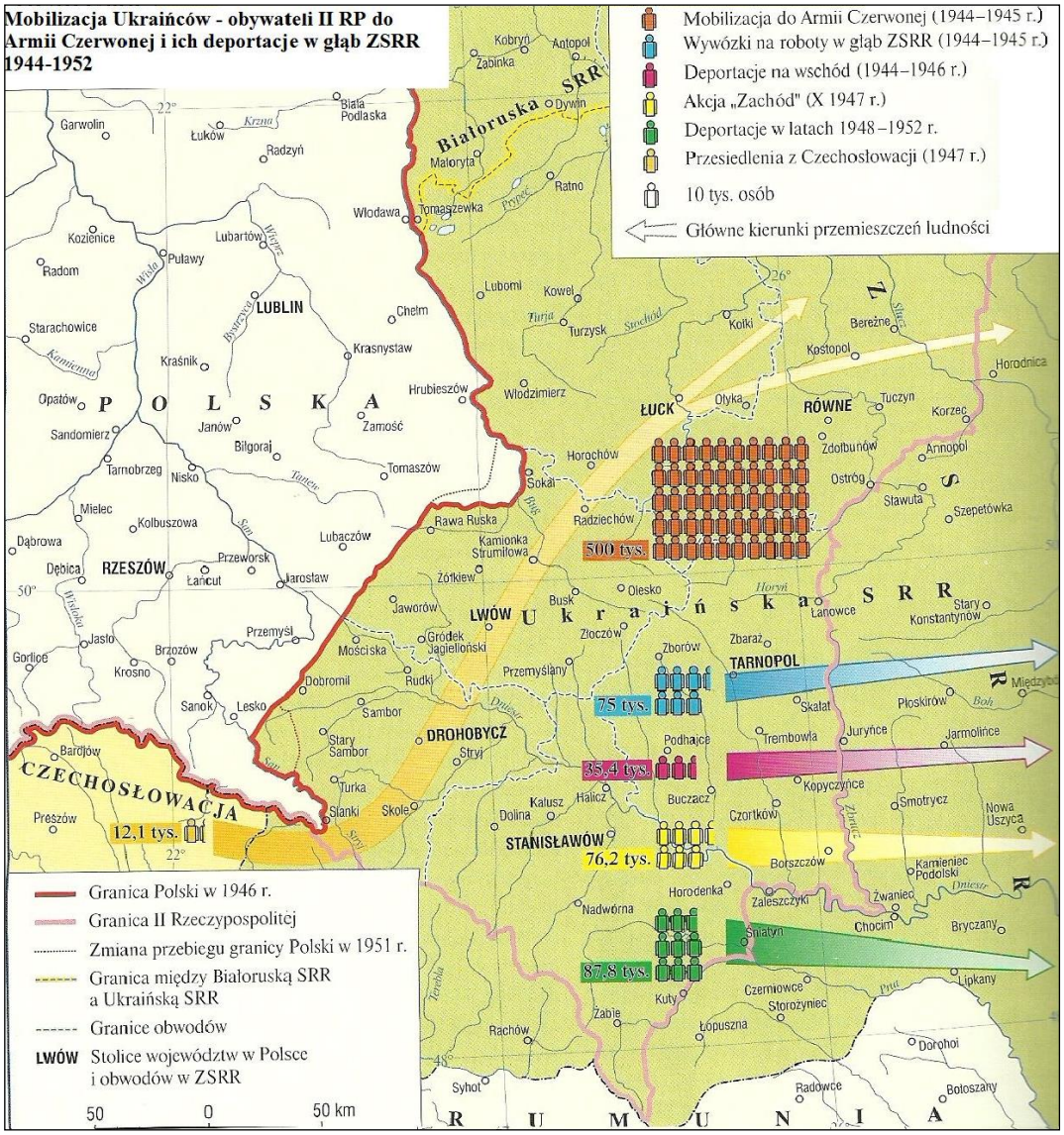
Akcja sowiecka wywołała w 1945 r. manię podejrzliwości w Służbie Bezpieczeństwa OUN, która pod zarzutem zdrady zlikwidowała blisko 900 członków OUN, niekiedy wraz z rodzinami. Kłym Sawur (Dmytro Klaczkiwśkyj – ten sam, który był odpowiedzialny za antypolską akcję na Wołyniu) nakazał „piątkować" (tzn. zabijać co piątego mieszkańca) wsie ukraińskie niechętne UPA. Była to postać niewątpliwie psychopatyczna, ale wraz ze wspomnianymi wyżej tajemniczymi okolicznościami jego ucieczki z więzienia NKWD w 1941 r., rozkaz ten stawia ciekawe pytania o zawartość archiwów sowieckich na jego temat. Na szczęście Klaczkiwśkyj zginął zastrzelony przez sowietów 12 lutego 1945 r.

Począwszy od 10 stycznia 1946 r. Galicję Wschodnią i Wołyń sowieci objęli Wielką Blokadą. Całą Ukrainę Zachodnią pokryto siecią 3,5 tys. garnizonów NKWD i wojska od 20 do 100 żołnierzy każdy, rozmieszczając ich po miasteczkach i wioskach. W tak nasyconym wojskiem terenie przeprowadzano przy użyciu oddziałów pościgowych wyposażonych w transportery opancerzone nieustanne obławy. Śnieg utrudniał skryte przemieszczanie się partyzantów, gdyż pozostawały na nim ślady. Akcja trwała do 1 kwietnia i kosztowała UPA 5 tys. zabitych,nie licząc rannych i aresztowanych. Załamały one ukraińską akcję partyzancką. Od lipca 1946 r. oddziały UPA były na rozkaz jej dowódcy gen. Romana Szuchewycza stopniowo rozformowywane i przechodziły do głębokiej konspiracji. Do końca 1949 r. przetrwały dwie czoty (plutony) UPA. Po ich rozwiązaniu walkę prowadziły już tylko kilkuosobowe grupki konspiratorów. W sumie w latach 1944-54 przez antysowiecki ruch oporu w Galicji Wschodniej i na Wołyniu przeszło 1-2 proc. ludności ukraińskiej tych ziem, co odpowiada podobnym wskaźnikom na Litwie i świadczy o dużym poparciu społecznym dla toczonej walki. Zorganizowany opór załamał się w maju 1954 r. wraz z aresztowaniem ostatniego komendanta UPA Iwana Łytwynczuka „Dubowego" – jednego z głównych współodpowiedzialnych za rzeź wołyńską. Ostatnia - działająca na Tarnopolszczyźnie – trzyosobowa grupa OUN została zniszczona przez KGB dopiero w 1960 r.

Walce sowietów z podziemiem ukraińskim towarzyszyły kolejne masowe deportacje ludności Galicji Wschodniej i Wołynia. Pierwsze miały miejsce już w latach 1944-45, ale ich zasadnicza fala rozpoczęła się 21 października 1947 r. i obok złamania resztek UPA, była też wstępem do kolektywizacji, wymuszonej na Ukrainie Zachodniej w latach 1948-1950. W trakcie kilkudniowej operacji wysiedlono 26 644 rodziny „aktywnych nacjonalistów" tzn. 76 192 osoby, w tym 18 866 mężczyzn, 35 152 kobiety i 22 174 dzieci. W kolejnym roku deportowano jedynie 817 osób, ale w 1949 r. powrócono do strategii masowych deportacji z tym, że związano je z miejscami akcji partyzanckich, nadając wywózkom formę represji opartej na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej ludności wsi położonych najbliżej miejsca zdarzenia. W 1949 r. z Ukrainy Zachodniej deportowano w głąb ZSRR 25 527 osób, w 1950 – 41 149, w 1951 – 18 523, a w 1952 – 3 229.

Według oficjalnych danych sowieckich podziemie ukraińskie związane z OUN-B i UPA przeprowadziło w latach 1944-1951 14 424 akcji zbrojnych zabijając 30 676 sowietów, w tym 8 340 funkcjonariuszy służb sowieckich, żołnierzy i pograniczników. Ofiarą represji sowieckich padło natomiast na Ukrainie Zachodniej od 445 do 500 tys. ludzi, w tym 155 108 zabitych i 203 662 deportowanych.

Mapa 13. Mobilizacja Ukraińców – obywateli II RP do Armii Czerwonej i ich deportacje w głąb ZSRR 1944-1952



Źródło: Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki, 1939-1959. Atlas ziem Polski. Polacy, Żydzi, Niemcy, Ukraińcy, red. W. Sienkiewicz, G. Hryciuk, Demart: Warszawa 2008, s.212.

Oficjalnie likwidacji uległ również Kościół greckokatolicki w Galicji Wschodniej (także na Zakarpaciu i na Bukowinie, ale te obszary nie należały do Kresów RP). ZSRR podążył śladem carskiej Rosji, likwidującej unię wszędzie tam, gdzie sięgnęła władza Moskwy. 11 kwietnia 1945 r. wszyscy biskupi greckokatoliccy z arcybiskupem metropolitą Josyfem Slipym na czele zostali aresztowani. Wkrótce ich los podzieliło 800 spośród 2 300 kapłanów, którzy standardowo zostali skazani na 10 lat łagru. W dniach 8-10 marca 1946 r. w przejętej przez sowietów katedrze Św. Jura we Lwowie odbył się nieuznawany przez Stolicę Apostolską, niekanoniczny pseudosobór, który ogłosił likwidację Kościoła greckokatolickiego i jego

wcielenie do cerkwi prawosławnej. Oficjalnie wzięły w nim udział 233 osoby, w tym 214 księży, ale część z tych, których nazwiska figurują na liście „obecnych" w chwili „obrad soboru" już nie żyła. Formalnie na prawosławie zgodziło się przejść 1 105 księży greckokatolickich, faktycznie uczyniło to jedynie 20 proc. duchownych. 50 proc. zostało aresztowanych, 10 proc. wyemigrowało, a kolejne 10 proc. zeszło do podziemia, zakładając kościół katakumbowy, który przetrwał do upadku ZSRR.

WYSIEDLENIE LUDNOŚCI UKRAIŃSKIEJ Z POLSKI

Nowe granice Polski ustalone na konferencji w Jałcie (4-11 II 1945) oparte zostały na zmodyfikowanej linii Curzona, a wyznaczone w praktyce przez kordon sowiecki już w 1944 r. W ich ramach pozostało według różnych szacunków od 546,2 tys. do 630 tys. Ukraińców. 9 września 1944 r., utworzony w Moskwie z sowieckich marionetek PKWN podpisał z rządem Ukraińskiej SRR umowę o wymianie ludności. Przesiedlenia miały mieć charakter dobrowolny, jednak zapis ten pozostawał fikcją. Na początku akcji przesiedleńczej rzeczywiście dobrowolnie wyjechało około 11 tys. osób, które wyraziły taką chęć jeszcze przed podpisaniem umowy. (Głównie ci, którzy utracili bliskich i mienie w wyniku walk polsko-ukraińskich lub przejścia frontu). Większość ludzi trzymała się jednak ojcowizny, a wizja „sowieckiego raju" zamiast niepodległej Ukrainy czy choćby oddzielnej Polski, działała odstraszająco.

Przymusowe wysiedlenia Ukraińców do Ukraińskiej SRR rozpoczęły się 15 października 1944 r., a zatem jeszcze przed jałtańskimi decyzjami Wielkich Mocarstw co do przyszłych granic Polski. Jednocześnie nasycenie terenu wojskami sowieckimi w okresie ustabilizowania się frontu niemiecko-sowieckiego, poprzedzającym ofensywę styczniową 1945 r. Armii Czerwonej spowodowało, że warunki działania UPA na obszarach przyfrontowych stały się bardzo trudne i poniosła ona ciężkie straty z rąk sowieckich na przełomie lat 1944/45. Mimo to usiłowała występować zbrojnie przeciw miejscowej ludności polskiej, co biorąc pod uwagę szczupłość sił ukraińskich na zachód od nowej granicy, było działaniem samobójczym.

Po odejściu gros wojsk sowieckich w pościgu za Niemcami na zachód, wiosną 1945 r. polskie podziemie zbrojne wszczęło kampanię antyukraińską na nowym pograniczu w pasie od Lubaczowa po Sanok. Niektóre z tych akcji miały charakter bezpośredniego odwetu, za zbrodnie UPA, całość jednak nosiła znamiona czystki etnicznej. Zbrodni na ukraińskiej ludności cywilnej dokonywało zarówno podziemie poakowskie oraz narodowe, jak i formacje podległe rządowi komunistycznemu. Do najdrastyczniejszych masakr z rąk podziemia poakowskiego (AK i BCh) doszło w Pawłokomie (3 III 1945) gdzie oddział Józefa Bissa „Wacława" dopuścił się mordu od 150 do 366 osób, w tym kobiet i dzieci, w Olszanach (5 III – 12 mężczyzn), Łubnem (6 III – od 23 do 80 ofiar), Ruszelczycach (15 III - 13 osób, w tym 6 dzieci), Skopowie (27 III – ok. 60 Ukraińców i 1 Polak). Tragicznie minął dzień 11 kwietnia 1945 r. kiedy to masakr dokonano we wsiach Bereczka (187 ofiar), Bachów (95 ofiar, w tym 6 niemowląt), Maćkowice (28 ofiar), Sufczyn (ok. 15). 15 kwietnia doszło do masakr w Woli Krzywieckiej (27 ofiar) i Małkowicach (116 ofiar). Akcja ruszyła pełną parą

po 13 lutego 1945 r., gdy utworzony przez sowieckie służby komunistyczny Rząd Tymczasowy w Warszawie przyjął decyzję o ostrym kursie wobec obywateli RP narodowości ukraińskiej, dążąc do ich wydania pod władzę Moskwy. Otworzyło to drogę do pacyfikacji wsi ukraińskich przez milicję i wojsko. 24 lutego 1945 r. funkcjonariusze MO zamordowali we wsi Ruskie ponad 20 Ukraińców; 25 lutego 12 w Podbukowinach, 9 marca 22 w Siniawce. 26 lutego 1945 r. 2 Samodzielny Batalion Operacyjny Wojsk Wewnętrznych (od marca 1945 r. - KBW) dokonał pacyfikacji wsi Kobylnica Ruska (34 ofiary), 21 marca 1945 r. wsi Lubliniec Stary (58 ofiar), a 5 kwietnia wsi Gorajec (155 osób, w tym 42 kobiety i 32 dzieci). Identycznie wojsko postąpiło 2 marca z wsią Zaliski i jej mieszkańcami.

Oddział podziemia narodowego Józefa Zadzierskiego „Wołyniaka" dopuścił się mordu na ukraińskich cywilach w Pioskorowcach (18 IV 1945 – od 120 do ok. 358 ofiar, w tym 10 Polaków), a w 1946 r. w Dobrej i Dobczycy (ok. 50 ofiar).

Odmiennie niż na Wołyniu i w Galicji Wschodniej Ukraińcy byli na tych terenach słabsi, ale odpowiedzieli równie krwawym odwetem. 17 kwietnia 1945 r. oddziały UPA zniszczyła polską wieś Wiązownicę (ok. 91 ofiar). Spalono też wsie Grobla, Mołodocz, Wola Mołodycka i Stare Sioło, w tym ostatnim mordując 17 osób. 21 kwietnia została spalona wieś Borownica (od 27 do 66 ofiar) w odwecie za udział jej mieszkańców w napadzie na Pawłokomę. Za to samo UPA spaliła też wsie Dylągawa, Bartkówka, Jączki, Sielnicę oraz Pawłokomę zasiedloną po wymordowaniu Ukraińców Polakami. 18 maja oddziały UPA napadły na wsie Radków, Jachowce, Rzeplin i Posadów, gdzie spalono większość zabudowań i zabito ok. 60 osób. Były to na szczęście ostatnie akcje UPA wymierzone przeciw polskim cywilom. Na przełomie kwietnia i maja 1945 r. doszło bowiem do serii porozumień lokalnych między polskim i ukraińskim podziemiem antykomunistycznym na Rzeszowszczyźnie (najważniejsze zawarto 29 IV w Siedliskach), które, mimo podniecania konfliktu przez komunistyczne władze, przetrwały kilka miesięcy i zerwane zostały dopiero w wyniku wznowienia ataków ukraińskich na ludność polską (grudzień 1945 - październik 1946), po intensyfikacji antyukraińskiej akcji wysiedleńczej ze strony władz komunistycznych. Spalono wówczas szereg polskich wsi, ale na ogół unikano mordowania cywili. Wyjątkiem była Nowosielica (30 XII 1945), gdzie zginęło 17 osób. Trwalsze porozumienie polskiego podziemia AK-WiN z UPA nastąpiło natomiast na Lubelszczyźnie (21 V) i przetrwało mimo prób jego zerwania przez NSZ (masakra ukraińskiej wsi Wierzchowiny – 6 VI 1945 – 194 ofiary, w tym 65 dzieci w wieku do 11 lat). Wiosną 1946 r. doszło nawet do zbrojnego współdziałania polsko-ukraińskiego (6 kwietnia opanowano stację w Werbkowicach, skąd odchodziły transporty deportowanych do ZSRR Ukraińców, a w nocy z 27 na 28 maja połączone zgrupowania WiN i UPA w sile ok. 400 ludzi uderzyły na Hrubieszów i rozbiły tamtejsze więzienie UB).

Na Rzeszowszczyźnie starcia polsko-ukraińskie połączone ze zbrodniami obu stron na ludności cywilnej trwały jednak jeszcze przez cały rok 1946.

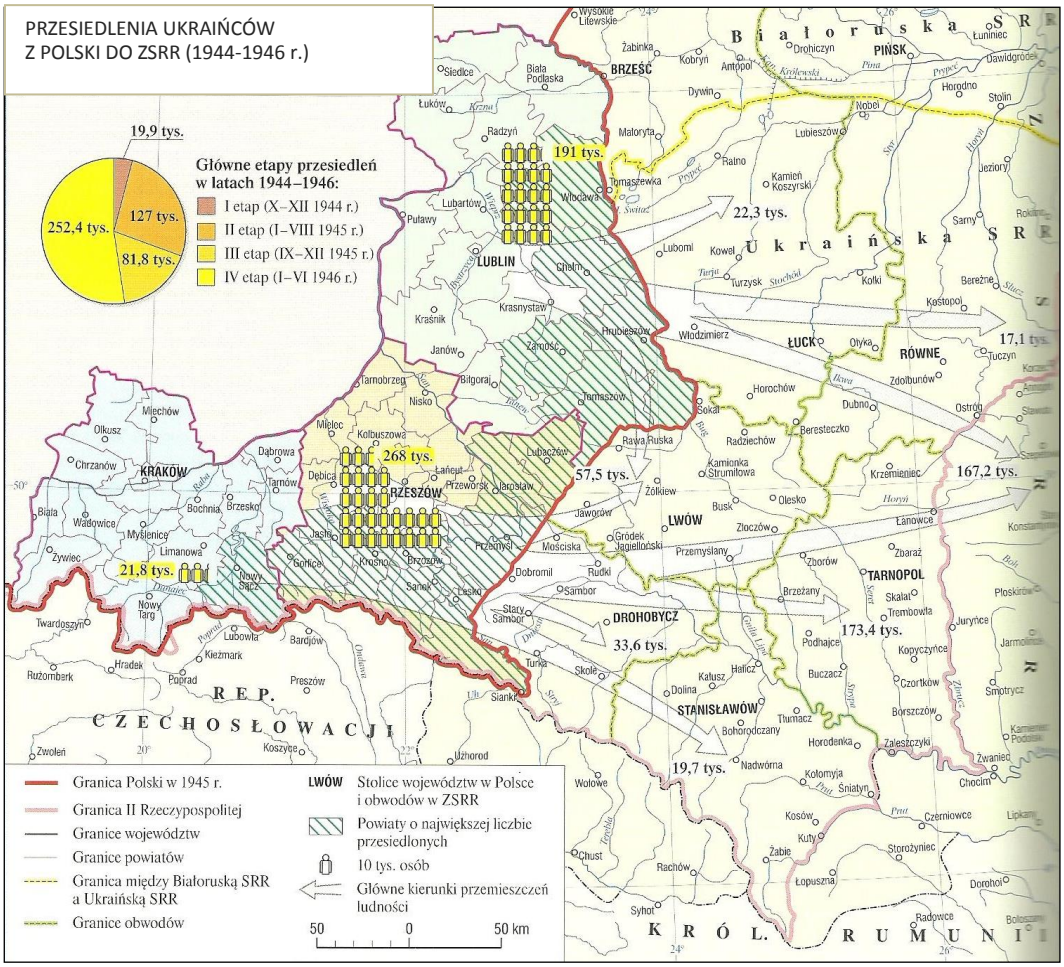
W sumie w antyukraińskich akcjach w latach 1944-47 padło z rąk polskich na tych skrawkach Kresów, które pozostały na zachód od nowej granicy 5-6 tys. ukraińskich cywilów, natomiast

z rąk UPA śmierć poniosło 599 cywilów polskich, 997 żołnierzy LWP i 603 funkcjonariuszy MO, UB.

W opisanej powyżej atmosferze trwała akcja wysiedlania ludności ukraińskiej do Związku Sowieckiego. W połowie 1945 r. nastąpiło jednak jej załamanie się wskutek masowego uchylania się Ukraińców od wyjazdu, czy to ze względu na przywiązanie do ojcowizny, czy też z uwagi na przeciwdziałanie UPA, nakazującej ludności pozostanie na miejscu. Wizja życia w ZSRR także zniechęcała do wyjazdu. Do 1 lipca 1945 r. przesiedlono jedynie 184 937 osób, (38 proc. zarejestrowanych do wyjazdu Ukraińców), z czego z województwa lubelskiego 119 201 (59,7 proc. zarejestrowanych), rzeszowskiego 61 722 (22,2 proc.) i krakowskiego 2 967 (12,6 proc.), z innych miejsc zaś 1 047 osób (97,2 proc.). Ważnym czynnikiem było tu również zawarcie wspomnianego porozumienia między AK-WiN a UPA.

W tej sytuacji 6 lipca 1945 r., zdominowany przez komunistów Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, wykonując polecenia Kremla, zawarł umowę z rządem ZSRR o prawie do rezygnacji z obywatelstwa sowieckiego i przesiedlenia się do Polski osób narodowości polskiej i żydowskiej, mających obywatelstwo polskie do 17 września 1939 r. oraz o prawie do rezygnacji z obywatelstwa polskiego i przesiedlenia się do ZSRR osób narodowości białoruskiej, litewskiej, rosyjskiej, rusińskiej i ukraińskiej mieszkających w Polsce. Rzeszowskie UB zalecało nawet wysiedlić rodziny mieszane jeżeli ojciec nie był Polakiem. Do września 1945 r. deportowano do ZSRR 229,7 tys. Ukraińców, z czego ok. połowy wyjechało dobrowolnie. Z początkiem sierpnia rozpoczęły się jednak przygotowania do przymusowej akcji przesiedleńczej przy użyciu wojska. Odnośne decyzje podjęto na naradzie rządowej 22 sierpnia 1945 r. Na teren południowo-wschodniej Polski skierowano 3, 8 i 9 DP. Akcja ruszyła 3 września 1945 r. Wysiedlano całe wsie, dając ich mieszkańcom ok. 2 godzin na przygotowanie się do wyjazdu. Często deportacji towarzyszyła brutalność wojska. 14 listopada 1945 r. w trakcie wysiedlania Starego i Nowego Lublińca 2. batalion 8. pułku piechoty otworzył ogień z moździerzy do uciekającej w las ludności. 25 stycznia 1946 r. 34 pułk piechoty przeprowadził pacyfikację wsi Zawadka Morochowska, powtarzając ją 28 marca i 13 kwietnia 1946 r. i mordując łącznie ponad 96 osób. 15 marca 1946 r. w Turzańsku wojsko zabiło 7 osób. 9 lipca 1946 r. oddział 36 Komendy WOP z Wołkowyi we wsi Terka zamordował 33 Ukraińców – głównie kobiety i dzieci, w tym 28 spalił żywcem. We wsi Michawa pod Baligrodem 36 pułk piechoty pod dowództwem znanego z gwałcenia kobiet ppłk. Nikałaja Kiryluka (ludowym Wojskiem Polskim w tym okresie na szczeblu od dowódcy batalionu wzwyż dowodzili z reguły oficerowie sowieccy) spalił 40 gospodarstw ukraińskich i 14 polskich zabijając przy tym 5 Polaków. Część oficerów WP sabotowała jednak akcję wysiedlania Ukraińców, uznając ją za projekt bolszewicki. Podobnie zachowała się administracja polska powiatów gorlickiego, łańcuckiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i rzeszowskiego w ostatnich miesiącach 1946 r., zwalniając do domów większość Ukraińców, przechwyconych w tym schyłkowym okresie akcji deportacyjnej przez komunistyczny aparat przemocy i przeznaczonych do przesiedlenia.

Mapa 14. Ekspatriacja obywateli polskich - Ukraińców z Polski do ZSRR 1944-1946



Źródło: Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki, 1939-1959. Atlas ziem Polski. Polacy, Żydzi, Niemcy, Ukraińcy, red. W. Sienkiewicz, G. Hryciuk, Demart: Warszawa 2008, s.214.

Sterowane przez sowietów represje komunistyczne dotknęły także Kościół greckokatolicki w Polsce. Zaraz po rozpoczęciu wysiedleń – 19 września aresztowano greckokatolickiego biskupa przemyskiego Jozafata Kocyłowskiego i próbowano go deportować do ZSRR, ale sowieci w ramach podsycania antagonizmu polsko-ukraińskiego zawrócili go z granicy, zadbawszy uprzednio o rozpropagowanie tego faktu na Ukrainie Zachodniej. Został on chwilowo uwolniony i powtórnie aresztowany 25 czerwca 1946 r. wraz z biskupem sufraganem Grzegorzem Łakotą. Obu deportowano do ZSRR, gdzie zmarli w sowieckich łagrach (Jako męczennicy zostali, też obaj, beatyfikowani przez Jana Pawła II). Złamane represjami społeczeństwo polskie ze zdziesiątkowanymi przez wojnę elitami, pozbawione swobód politycznych, nie było w stanie skutecznie zaprotestować przeciw temu bezprawiu. By właściwie ocenić kontekst tragedii wysiedlanych Ukraińców warto przypomnieć, że niemal w tym samym okresie – tzn. między wrześniem 1944 r. a grudniem 1945 r., na mocy dekretu PKWN o reformie rolnej wyrzucono z domów ok. 350 tys. ziemian i zakazano im osiedlania się w tym samym powiecie, w którym posiadali niegdyś swe majątki. Ofiarą

tych represji padła także rodzina Henryka Sienkiewicza, wygnana z dworku w Oblęgorku, mimo oczywistych zasług owego piewcy Kresów dla polskiej kultury narodowej. Podbita przez sowietów Polska nie była bowiem Rzecząpospolitą – dobrem wspólnym swych obywateli i nie ich wolą była rządzona, nie mogła więc ich chronić, bez względu na to czy byli Polakami, Ukraińcami, Białorusinami, czy też należeli do jakiejkolwiek innej narodowości.

Do lipca 1946 r. wysiedlono do ZSRR łącznie ze wspomnianą wyżej pierwszą falą deportowanych 482 661 obywateli Rzeczypospolitej narodowości ukraińskiej (w tym również mieszane małżeństwa polsko-ukraińskie), większość z nich przymusowo pozbawiając obywatelstwa. (To ostatnie było kontynuacją praktyki zapoczątkowanej przez ZSRR w 1939 r.). Ostatecznie zakończono akcję wysiedleń u schyłku 1946 r. Oficjalnie objęła ona 488 612 osób. Pozostała w Polsce ludność ukraińska (ok. 140-150 tys.) głównie w Bieszczadach i Beskidzie Niskim (choć w tym ostatnim rejonie poparcie dla UPA wśród zamieszkujących go Łemków było niewielkie), została w ramach Akcji „Wisła" (28 IV – 31 VII 1947) w lwiej części (125-140 tys.) wysiedlona ze swoich odwiecznych siedzib i rozproszona po Polsce, głównie na nowo pozyskanych ziemiach zachodnich i północnych. Od 3 821 do 3 873 osób, w tym kobiety i dzieci osadzono w obozie pracy w Jaworzynie, gdzie byli więzieni wraz z Polakami – przeciwnikami komunistycznych władz. Zmarło w nim ok. 160 przetrzymywanych Ukraińców.

Warunki transportu tak przesiedleńców polskich z ZSRR, jak i ukraińskich z Polski były z reguły bardzo trudne. Zdarzała się śmierć wyczerpanych nimi dzieci i liczne napady band rabunkowych na oczekujące na stacjach pociągi z deportowanymi.

Ostatnim akordem rozstawania się Polski z Kresami II Rzeczypospolitej były modyfikacje graniczne w kolanie Bugu w rejonie Sokala i w Bieszczadach dokonane na żądanie ZSRR na mocy „porozumienia" z 15 II 1951 r. Sowiety przejęły wówczas 480 km2 województwa lubelskiego z miejscowościami Bełz, Krystynopol, Uhnów i Waręż, gdzie odkryto bogate złoża węgla kamiennego, Polska zaś otrzymała równy terytorialnie ekwiwalent z obwodu drohobyckiego o ubogich glebach i wyeksploatowanych już złożach ropy naftowej z miejscowościami Ustrzyki Dolne i Czarna. Ludność polską z traconych terenów w okolicach Sokala przesiedlono w Bieszczady, a całość należących do niej nieruchomości zagarnęły sowiety.

9. Z KRESÓW DO PRL - OSTATNIA FALA EKSPATRIACJI POLAKÓW 1955-1959

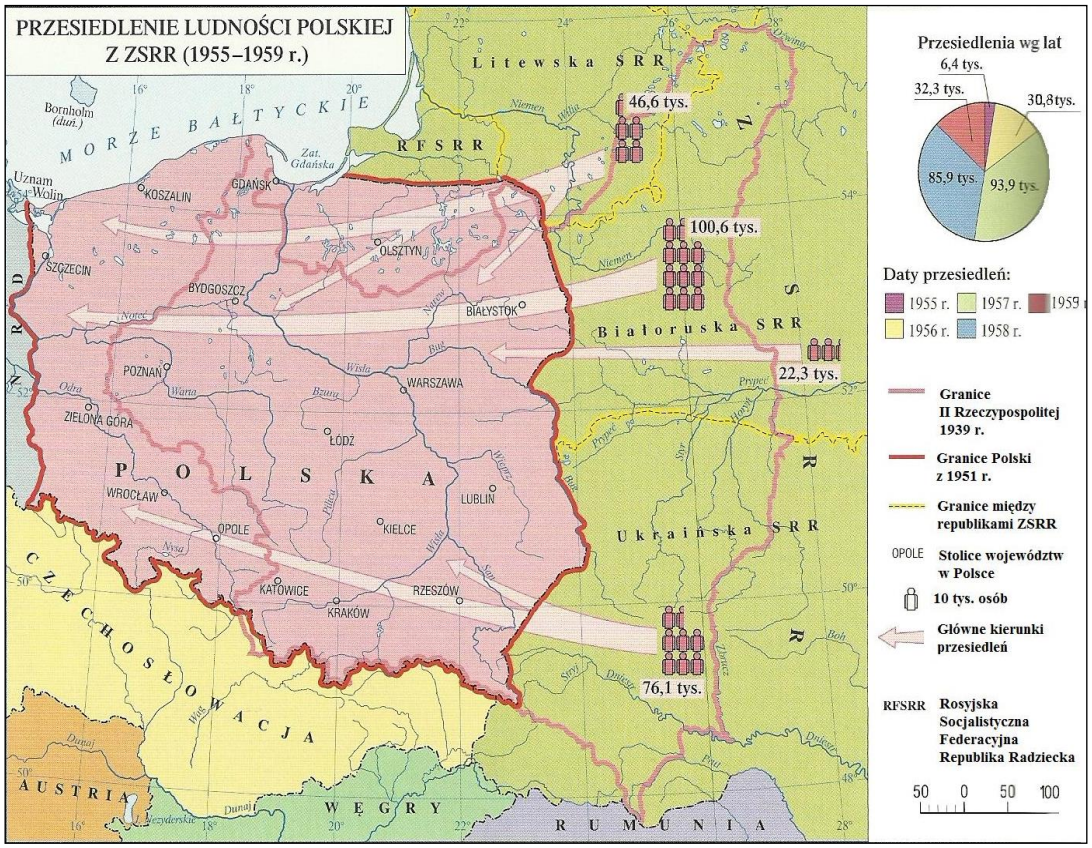
Porozumienie niemiecko-sowieckie wynegocjowane z Chruszczowem przez kanclerza RFN Konrada Adenauera w 1955 r., a dotyczące powrotu niemieckich jeńców wojennych z łagrów sowieckich, w warunkach odwilży po śmierci Stalina (1953), a szczególnie po słynnym referacie Chruszczowa na XX Zjeździe KPZR (1956), dało początek zwolnieniom innych więźniów politycznych – łagierników. W rezultacie w końcu 1955 r. do Polski przyjechało kilka tysięcy uwolnionych zesłańców – w znacznej mierze Kresowiaków. W tej sytuacji rząd PRL podjął działania na rzecz uzyskania zgody ZSRR na przesiedlenie do Polski także tej polskiej ludności kresowej, która została na Litwie, Białorusi i Ukrainie po poprzednich falach wywózek. Odwilż popaździernikowa w Polsce w 1956 r. sprzyjała całej operacji. 15 listopada 1956 r. Władysław Gomółka i Józef Cyrankiewicz, udali się do Moskwy w celu przeprowadzenia stosownych negocjacji. Skutkowały one sprowadzeniem do Polski do końca 1956 r. kolejnych 29 tys. Kresowiaków. Ostateczne „porozumienie repatriacyjne" zawarli 25 marca 1957 r. ministrowie spraw wewnętrznych PRL - Władysław Wicha i ZSRR - Nikołaj Dudorow. Uzgodniono w nim przesiedlenie do Polski wszystkich osób, które przed 17 września 1939 r. posiadały obywatelstwo polskie oraz ich współmałżonków i dzieci. Posiadanie takiego obywatelstwa należało jednak udowodnić. Akcja przesiedleńcza w tych warunkach napotykała na poważne trudności. Dokumenty poświadczające obywatelstwo polskie były bowiem w okresie stalinowskim powszechnie niszczone przez ich właścicieli, obawiających się represji. Wykonanie umowy sabotował ponadto „nadzwyczajny pełnomocnik rządu do spraw repatriacji" Stefan Kalinowski - stalinowski prokurator, który wcześniej sam przyczyniał się do wywożenia ludzi na wschód. Mimo to w kolejnych latach 1955-1959 przesiedlono do Polski: łącznie 249 245 osób. Zaledwie 22 260 osób przybyło z łagrów i miejsc osiedlenia w głębi ZSRR, pozostali zaś z Kresów Wschodnich. Z tzw. Litewskiej SRR, a głównie Wileńszczyzny przyjechały 46 552 osoby, z Białoruskiej SRR – 100 630 osób, z Ukraińskiej SRR 76 059 osoby.

Tabela 2. Ilość przesiedlonych z dawnych Kresów Wschodnich II RP w danym roku w trakcie tzw. II repatriacji 1955-1959

Rok	Liczba przesiedlonych
1955	6 429
1956	30 787
1957	93 872
1958	85 865
1959	32 292
Razem	249 245

Od 1958 r. władze sowieckie, szczególnie zaś Białoruskiej SRR, zaczęły hamować proces przesiedlania Polaków, zastraszając chętnych do wyjazdów. Ostatecznie zaś w 1959 r. całą akcję definitywnie zakończono.

Mapa 15. Przesiedlenie Polaków z dawnych Kresów Wschodnich II RP (tzw. II repatriacja – 1955-1959)

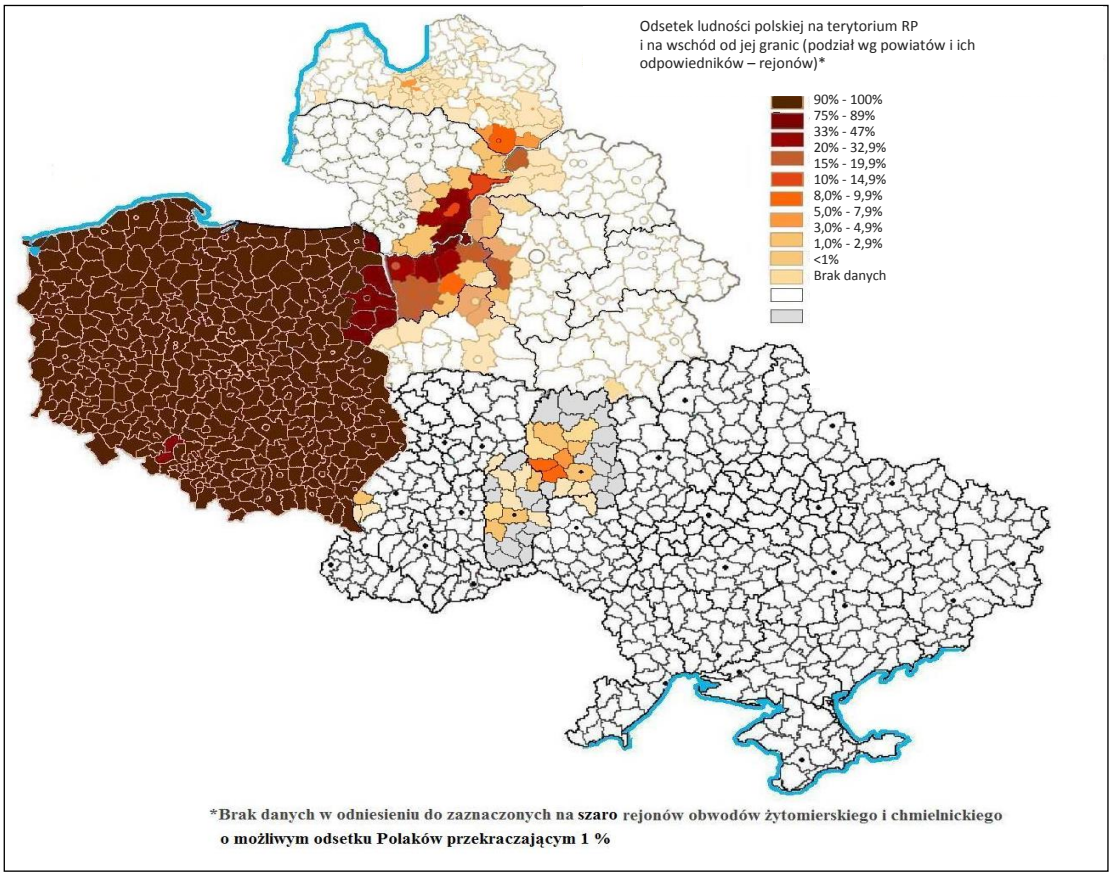


Źródło: Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki, 1939-1959. Atlas ziem Polski. Polacy, Żydzi, Niemcy, Ukraińcy, red. W. Sienkiewicz, G. Hryciuk, Demart: Warszawa 2008, s.100.

Na obszarze Ukraińskiej SRR pozostało ok. 360 tys. Polaków, ale ich główne skupiska znajdowały się za granica ryską – tzn. na Kresach dalekich w okolicach Żytomierza, Berdyczowa i Płoskirowa (od 1954 r. - Chmielnickiego). We Lwowie według spisu sowieckiego z 1959 r. pozostało 59,1 tysięcy Polaków. Jego dawnych polskich mieszkańców było jednak mniej – a ta stosunkowo wysoka jeszcze liczba Polaków była wynikiem ich napływu z prowincji. Wróciła także część zesłańców.

W Białoruskiej SRR żyło ok. 540 tys., a w Litewskiej SRR ok. 230 tys. Polaków. Ok. 60 tys. Polaków pozostało w łotewskiej Łatgalii (okolice Dyneburga – Daugavpils – głównie powiaty rzeczycki i krasławski), dzieląc los ludności Łotwy, poddanej krwawym represjom sowieckim w latach 1944-1956 w skali zbliżonej do tej, która istniała na Litwie, tyle, że w warunkach braku antagonizmu polsko-łotewskiego.

Mapa 16. Rozmieszczenie ludności polskiej na dawnych Kresach Wschodnich 2017 r.



Źródło: Opracowanie własne.

10. PODSUMOWANIE

Kresy II Rzeczypospolitej – można by rzec: Kresy w ich klasycznej formie – w latach 1939–1956 zostały wystawione na sowiecko-niemieckie pandemonium i uległy kompletnej zagładzie. Wydarzenia tych lat: najazd i okupacja sowiecka (na Wileńszczyźnie także przejściowa litewska), a potem niemiecka, uczynienie z tego obszaru pola bitwy, najpierw z broniącą się Polską, a potem między oboma totalitaryzmami, masowe egzekucje, deportacje i ludobójstwo sowieckie oraz niemieckie, a w wymiarze lokalnym: na południu ukraińskie i na północy – niemiecko/litewskie, zagłada ziemiaństwa polskiego, będącego nośnikiem kultury wyższej, w tym kultury politycznej tych ziem, wręcz określającego ich polską kresowość (wszak lewobrzeżna Ukraina przestała być Kresami w XVII w. właśnie dlatego, że zniknęło stamtąd polskie ziemiaństwo czy raczej polsko-ruskie ziemiaństwo Rzeczypospolitej), rola i społeczny odbiór zachowania ludności żydowskiej wobec sowieckiego okupanta, potem zaś eksterminacja Żydów, zniszczenie wspólnot Karaimów, Tatarów i Ormian, a wreszcie ekspatriacja Polaków, Ukraińców, Białorusinów i Litwinów poprzez wciśnięcie ich w nowe granice, ustanowione przez Stalina – to wszystko doprowadziło do fundamentalnej zmiany struktury etnicznej tych ziem, zburzenia ich unikalnego rytu kulturowego, katastrofy demograficznej, dewastacji materialnej i rozdzielenia „żelaznymi kurtynami" zamieszkujących je narodów.

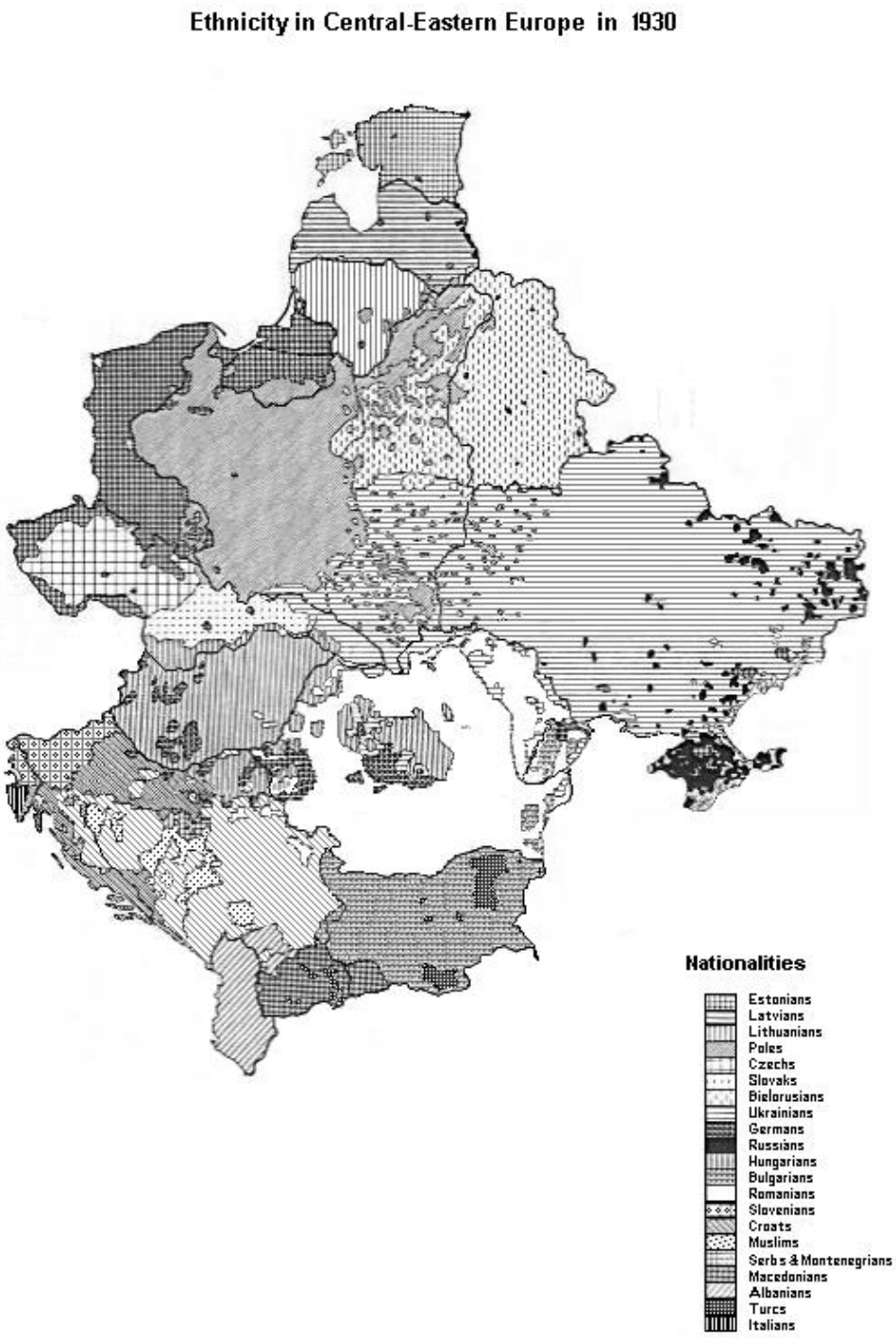
Polskość przetrwała przy tym w znacznie większej mierze na kresach północnych – litewsko-białoruskich, podczas gdy na południowych – ukraińskich – uległa niemal całkowitemu wytępieniu. Stało się tak w wyniku splotu rozmaitych czynników, ale najważniejszym z nich, choć wtórnym, był konflikt wewnętrzny – polsko-ukraiński – niewystępujący w tej skali i w tym natężeniu w relacjach polsko-litewskich czy polsko-białoruskich. Czynnik ten, jak napisałem, miał charakter wtórny, gdyż warunkiem jego zaistnienia i nabrania przezeń zbrodniczego, ludobójczego wymiaru w postaci akcji UPA przeciw ludności polskiej, prowadzonej z największym natężeniem w latach 1943–1944, było rozbicie państwa polskiego. To zaś dokonane zostało nie przez Ukraińców, ci bowiem z powodu braku sił nie byli do tego zdolni, lecz przez Niemców i sowietów, którzy swym działaniem stworzyli warunki niezbędne do zaistnienia tej tragedii – warunki, bez których nigdy by do niej nie doszło.

Obaj okupanci prowadzili politykę eksterminacyjną w stosunku do ludności kresowej, tak polskiej, jak i ukraińskiej, białoruskiej, litewskiej czy żydowskiej, choć polityka ta różniła się co do skali zbrodniczości w odniesieniu do każdego z wymienionych wyżej narodów. Wszystko zależało od tego, kto dokonywał eksterminacji (Niemcy czy sowieci), a także od okresu, w którym była prowadzona. Gros ofiar pierwszej okupacji sowieckiej stanowili Polacy. Żydów i Białorusinów mordowali głównie Niemcy, choć to sowieci byli odpowiedzialni za eksterminację niekomunistycznej inteligencji białoruskiej II Rzeczypospolitej. Pod okupacją nazistowską Polaków zabijali przede wszystkim Niemcy i Ukraińcy.

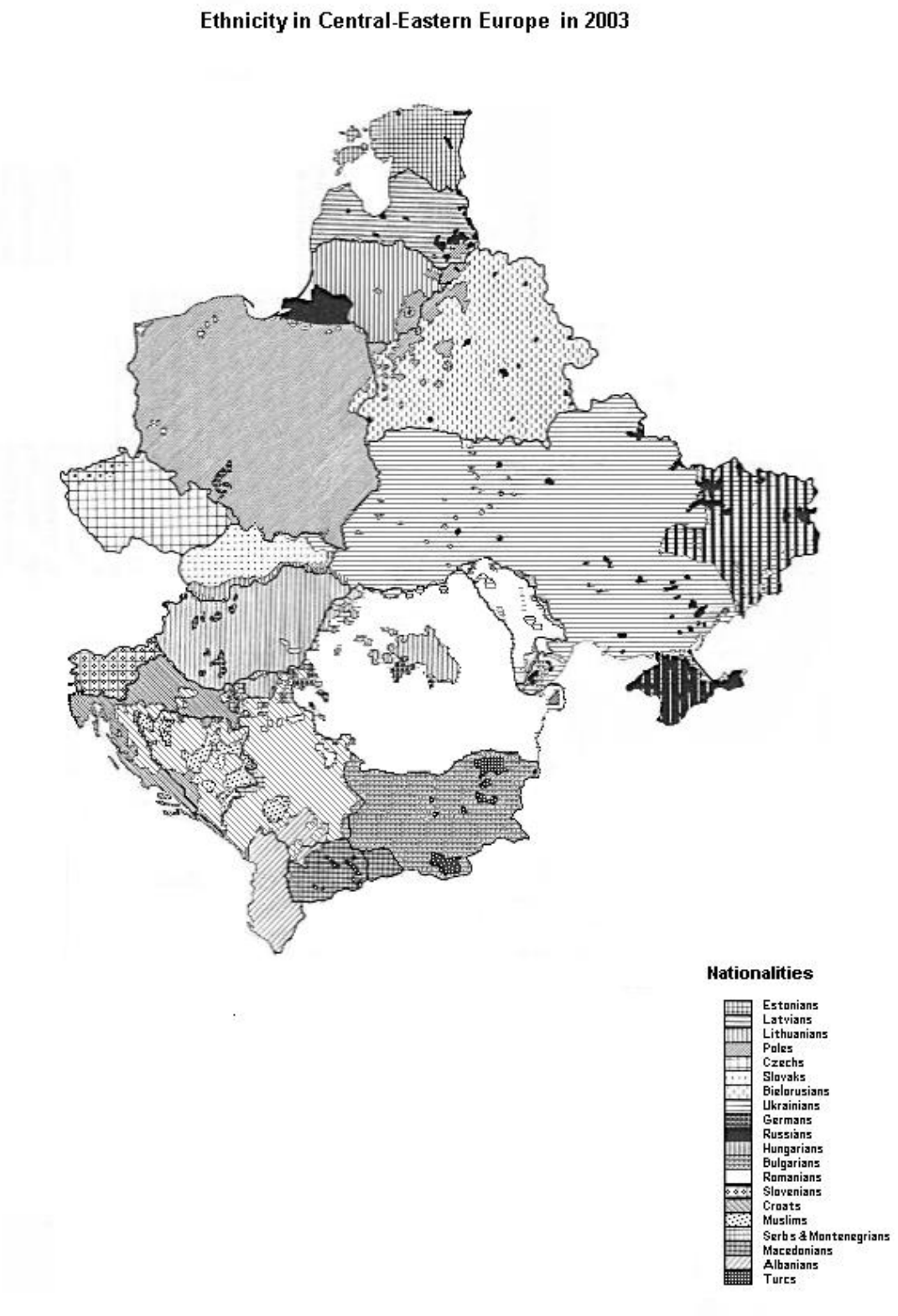
Druga okupacja sowiecka zaś, połączona ze stłumieniem partyzantki polskiej, litewskiej i ukraińskiej, była okresem, gdy Moskwa bardziej równomiernie dzieliła ciosy między poszczególne nacje. Wszystkie one podlegały brutalnym represjom NKWD – od walk leśnych, przez tortury i egzekucje pochwyconych partyzantów, po zsyłki do łagrów. Polaków wysiedlono do nowych granic powstającej PRL, Ukraińców zaś (na mniejszą skalę też Białorusinów i Litwinów) przesiedlano z terenów na zachód od nowej linii granicznej na obszary ZSRR lub – w wypadku Ukraińców poddanych represjom w ramach akcji „Wisła" – rozrzucano ich po „Ziemiach Odzyskanych".

Oderwane od Rzeczypospolitej obszary w latach 1939–1941 i po roku 1944 poddano brutalnej sowietyzacji, szczególnie skutecznej na Białorusi, tam bowiem (wobec słabości białoruskiego ruchu narodowego) złamanie dominacji polskiej usunęło jedyną barierę, która mogła proces sowietyzacji hamować. Na Kresach południowych opór sowietyzacji stawiała silna nacjonalistyczna partyzantka UPA, która wobec oczyszczenia kraju przez sowietów, Niemców i nacjonalistów ukraińskich z żywiołu polskiego, czy to w drodze eksterminacji, czy też deportacji z lat 1939–1946, za jedynego wroga mogła uznać ZSRR. Zmiana struktury etnicznej owych ziem – likwidacja ich polskości – powodowała jednak, iż traciły one charakter polskich Kresów. Narody żyjące dotąd wspólnie na Kresach najpierw zostały śmiertelnie skłócone (szczególnie Polacy i Ukraińcy), potem zaś rozdzielone sowiecką sistiemą – pasem zaoranej ziemi, pól minowych, drutów kolczastych i uzbrojonych patroli, a w miarę rozwoju techniki – także kolejnych urządzeń pilnujących jej nieprzepuszczalności. Wyrzuceni ze swej ojczyzny ludzie na groby przodków i nieoznakowane mogiły bliskich mogli wrócić po 50 latach, gdy „bestia skonała".

Mapa 17. **Europa Środkowa przed i po czystkach etnicznych 1930-1959**



Podsumowanie



Źródło: Opracowanie własne.

11. BIBLIOGRAFIA

Akcja Wisła, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003.

Beauvois D., *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, Lublin 2005.

Bonusiak W., *Polityka ludnościowa i ekonomiczna ZSRR na okupowanych ziemiach polskich w latach 1939–1941 („Zachodnia Ukraina" i „Zachodnia Białoruś")*, Rzeszów 2006.

Ciesielski S., Materski W., Paczkowski A., *Represje sowieckie wobec Polaków i obywateli polskich*, Warszawa 2002.

Cygan W.K., *Kresy we krwi. Obrona północno-wschodniej Polski we wrześniu 1939r.*, Warszawa 2006.

Dolot M., *Execution by Hunger. The Hidden Holocaust*, New York 1985.

Dzieci operacji polskiej mówią, red. T. Sommer, Warszawa 2013.

Eberhardt P., *Konsekwencje demograficzne wielkiego głodu na Ukrainie w latach trzydziestych XX wieku*, „Czasopismo Geograficzne" 1994, LXV, nr 3–4, s. 275–290.

Eberhardt P., *Przemiany narodowościowe na Ukrainie XX wieku*, Warszawa 1994.

Eberhardt P., *Przemiany narodowościowe na Białorusi*, Warszawa 1994.

Eberhardt P., *Przemiany narodowościowe na Litwie*, Warszawa 1997.

Eberhardt P., *Polska ludność kresowa. Rodowód, liczebność, rozmieszczenie*, Warszawa 1998.

Erdman J., *Droga do Ostrej Bramy*, Wyd. KURS 1986.

Głowacki A., *Deportacje Polaków z północno-wschodnich ziem II Rzeczypospolitej 1940–1941. „Zachodnia Białoruś" 17 IX 1939–22 VI 1941*, Warszawa 2001.

Głowacki A., *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1997.

Grzelak C.K., *Kresy w czerwieni 1939*, Warszawa 2001.

Hrycak J., *Historia Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, Lublin 2000.

Iwanow N., *Pierwszy naród ukarany. Polacy w Związku Radzieckim 1921–1939*, Warszawa–Wrocław 1991.

Iwanow N., *Zapomniane ludobójstwo. Polacy w państwie Stalina. „Operacja polska" 1937–1938*, Kraków 2015.

Jasiewicz K., *Pierwsi po diable. Elity sowieckie w okupowanej Polsce 1939–1941 (Białostocczyzna, Nowogródczyzna, Polesie, Wileńszczyzna)*, Warszawa 2001.

Jasiewicz K., *Rzeczywistość sowiecka 1939–1941 w świadectwach polskich Żydów*, Warszawa 2009.

Jasiewicz K., *Zagłada polskich Kresów. Ziemiaństwo polskie na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1941. Studium z dziejów zagłady narodu politycznego*, Warszawa 1997.

Kołakowski P., *NKWD i GRU na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2002.

Koprowski M., *Kresy we krwi*, Warszawa 2011.

Kucharski D.P., *Ludobójstwo na Polakach w Sowietach w okresie międzywojennym (1921–1939). Początek wielkiej narodowej tragedii*, Krzeszowice 2010.

Bibliografia

Kuczyński G., *Antykomunistyczne podziemie zbrojne w Europie Wschodniej*, [w:] *Ostatni komendanci, ostatni żołnierze 1951-1963*, Warszawa 2013, s. 386–401.
Kuodyté D., Tracevskisr., *The Unknown War. Armed Anti-Soviet Resistance in Lithuania in 1944–1953*, Vilnius 2006.
Kuśnierzr., *Ukraina w latach kolektywizacji i Wielkiego Głodu (1929–1933)*, Toruń 2005.
Łojek J., *Agresja 17 września 1939r. Studium aspektów politycznych*, Warszawa 1990
Łukomski G., Polak B., *W obronie Wilna, Grodna i Mińska 1918–1920*, Koszalin–Warszawa 1994.
Materski W., *Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918–1939*, Warszawa 1994.
Mazur G., Skwara J., Wegierski J., *Kronika 2350 dni wojny i okupacji Lwowa 1 IX 1939 – 5 II 1946*, Katowice 2007.
Misiunasr.J., Taageperar., *The Baltic States Years of Dependence 1940–1980*, London 1983.
Motyka G., *Od rzezi wołyńskiej do akcji Wisła. Konflikt polsko-ukraiński 1943-1947*, Kraków 2011.
Motyka G., *Na białych Polaków obława. Sowieckie wojska NKWD w walce z polskim podziemiem 1944–1953*, Kraków 2014.
NKWD o polskim podziemiu 1944–1948. Konspiracja polska na Nowogródczyźnie i Grodzieńszczyźnie, red. T. Strzembosz, Warszawa 1997.
Represje sowieckie wobec narodów Europy 1944-1956, red. D. Rogut, A. Adamczyk, Zelów 2005.
Rokicki P., *Glinciszki i Dubinki. Zbrodnie wojenne na Wileńszczyźnie w połowie 1944 roku i ich konsekwencje we współczesnych relacjach polsko-litewskich*, Warszawa 2015.
Rozstrzelać Polaków. Ludobójstwo Polaków w Związku Sowieckim w latach 1937–1938. Dokumenty z centrali, red. T. Sommer, Warszawa 2010.
Sahanowicz H., *Historia Białorusi do końca XVIII wieku*, Lublin 2002.
Siedlar-Kołyszko T., *Od Smoleńska po Dzikie Pola. Trwanie Polaków na ziemiach wschodnich I Rzeczypospolitej*, Kraków 2008.
Siemaszko W., Siemaszko E., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1 i 2, Warszawa 2000.
Siemaszko Z.S., *W sowieckim osaczeniu*, London 1991, s. 83–109
Skaradziński B., *Polskie lata*, t. I, *Polski rok 1919*, t. II, *Sąd Boży*, Warszawa 1993.
Snyder T., *Skrwawione Ziemie. Europa między Hitlerem a Stalinem*, Warszawa 2011.
Sommer T., *Operacja antypolska NKWD 1937–1938. Geneza i przebieg ludobójstwa popełnionego na Polakach w Związku Sowieckim*, Warszawa 2014.
Sudoł A., *Początki sowietyzacji Kresów Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej (jesień 1939 roku)*, Bydgoszcz–Toruń 1997.
Szawłowskir., *Wojna polsko-sowiecka 1939*, t. 1 i 2, Warszawa 1995.
Szumski J., *Sowietyzacja Zachodniej Białorusi 1944–1953. Propaganda i edukacja w służbie ideologii*, Kraków 2010.
The Anti-Soviet Resistance in the Baltic States, red. A. Anušauskas, Vilnius 2006.
Tomkiewicz M., *Zbrodnia w Ponarach 1941–1944*, Warszawa 2008.
Turonek J., *Białoruś pod okupacją niemiecką*, Warszawa 1993.

Bibliografia

Український голокост 1932–1933. Свідчення тих хто вижив, red. Ю. Мицик, vol. 1–2, Київ 2003–2004.
Wierzbicki M., *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II RP pod okupacją sowiecką (1939–1941)*, Warszawa 2001.
Wilson A., *Ukraińcy*, Warszawa 2002.
Wysiedlenia, wypędzenia i ucieczki 1939-1959. Atlas ziem Polski, Polacy, Żydzi, Niemcy, Ukraińcy, red. W Sienkiewicz, G. Hryciuk, Warszawa 2008.
Żurawski *vel* Grajewski J. W., *Sowieckie znaki pocztowe na okupowanych ziemiach polskich w latach 1939–1941*, t. I, *Kresy Północno-Wschodnie*, Łódź 2007.

FUNDACJA
WARSAW ENTERPRISE INSTITUTE

office@wei.org.pl www.wei.org.pl

ISBN: 978-83-948073-0-6